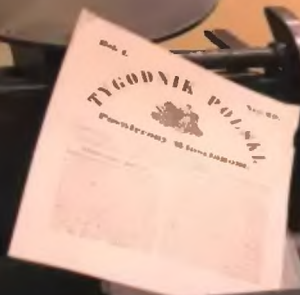




**ALEKSANDER SPYRA**

**Z DZIEJÓW  
POLSKIEJ PRASY  
NA ŚLĄSKU**



**PRZEWODNIK PO MUZEUM  
PRASY ŚLĄSKIEJ W PSZCZYNIE**

**PSZCZYNA 2009**

**ALEKSANDER SPYRA**

**Z DZIEJÓW  
POLSKIEJ PRASY  
NA ŚLĄSKU**



**ALEKSANDER SPYRA**

**Z DZIEJÓW  
POLSKIEJ PRASY  
NA ŚLĄSKU**

**PRZEWODNIK PO MUZEUM  
PRASY ŚLĄSKIEJ W PSZCZYNIE**

**PSZCZYNA 2009**

Recenzent

Prof. dr hab. Janusz Wycisło  
Papieska Akademia Teologiczna w Krakowie

Wydawca

Oficyna Drukarska Z. Spyry w Pszczynie  
Towarzystwo Miłośników Ziemi Pszczyńskiej  
z dotacji Urzędu Miejskiego w Pszczynie

ISBN 978-83-927429-8-2

Układ graficzny i dobór ilustracji  
Aleksander Spyra



Łączono w Oficynie Drukarskiej  
Zdzisława Spyry, Pszczyna, ul. Piastowska 26  
tel. 032 210 22 13, e-mail: [biuro@oficynadrukarska.pl](mailto:biuro@oficynadrukarska.pl)



## Słowo wstępne

*My sobie dziś tego wcale wyobrazić nie możemy,  
jakby u nas na Śląsku wyglądało. gdybyśmy nie mieli  
własnych polskich drukarni*

ks. Jan Kudera  
*Życiorys księdza Jana Gałeczki*  
Mikołów 1920

*My dziś trudno zrozumieć możemy, jak ten lud polski na Śląsku. prosty. od wieków zapomniany, zaniebdany, wzgardzony i ciemniony, w tak ciężkich warunkach życia mógł stanąć w obronie swojej narodowości... jest to zasługą dziennikarstwa naszego, żeśmy się stali tem, czem dziś jesteśmy. Gazety były naszą dzielną bronią w tej walce ciężkiej, one były niby osią, około której obracał się ruch odrodzenia naszego...*

ks. Jan Kudera  
*Dziennikarstwo polskie na Śląsku*  
Bytom 1912

Muzeum Prasy Śląskiej im. Wojciecha Korfantego w Pszczynie powstało jako owoc fascynacji fenomenem społecznym i politycznym, jakim było rozbudzenie świadomości mieszkańców Górnego Śląska w XIX wieku w sytuacji kilkusetletniego oderwania się tej ziemi od Polski, od źródeł narodowych, językowych i społecznych.

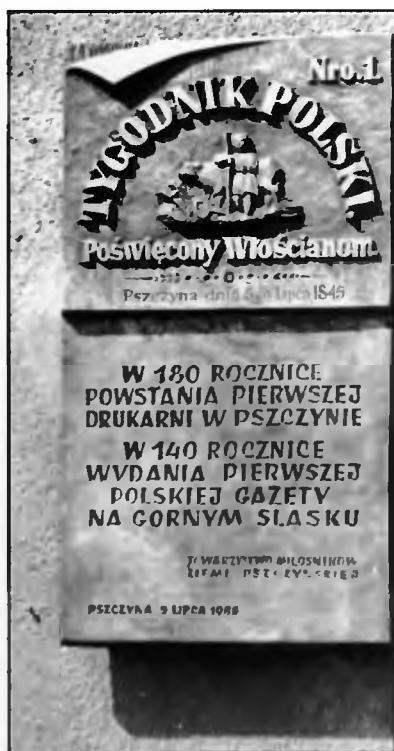
Początki tego narodowego przebudzenia obserwujemy jeszcze przed Wiosną Ludów, tą wielką europejską rewolucją z końca lat czterdziestych XIX wieku. Najbardziej nieoczekiwanym jego przejawem było ukazanie się nie-

pozornej, czterostronicowej gazetki w Pszczynie, 15 lipca 1845 roku. Co najdziwniejsze, jej wydawcą nie był jakiś polski działacz czy wywrotowiec, lecz burmistrz miasta, lojalny pruski urzędnik Christian Schemmel, a gazeta nosiła tytuł „Tygodnik Polski Poświęcony Włościanom”. Jej niedługi, bo półtoraroczny żywot odcisnął jednak nieścieralne piętno na życiu społecznym tej części Śląska.

Redagowana w całości po polsku, przynosiła wiadomości o zniewolonej Polsce i jej historii, o Krakowie i jego zabytkach. otwierała Ślązakom oczy na polskie dziedzictwo narodowe. Przykład „Tygodnika Polskiego...” jest dowodem na to, jak drobny fakt, za jaki można uznać lokalną efemerydę prasową, może mieć wpływ na dalsze dzieje tej ziemi. Gazeta ukazywała się w mocno zniemczonym mieście ksiąząt Anhalt Köthen, a nie tylko z języka, ale i z ducha była na wskroś polska. Stała się w obronie języka polskiego, realizowała program podnoszenia oświaty ogólnej i rolnej ludności wiejskiej na Górnym Śląsku, która w całej swojej masie była żywiołem polskim.

W ślad za pszczyńskim „Tygodnikiem” zaczęły się pojawiać inne owoce odradzającego się ducha polskiego na Górnym Śląsku. W Piekarach ksiądz Jan Alojzy Ficek wydaje „Tygodnik Katolicki” (1848 r.), w Opolu ksiądz Bernard Bogedain (wtedy jeszcze nie biskup) wydaje „Gazetę Wiejską dla Górnego Szląska”, a Józef Lompa drukuje w Oleśnie „Telegraf Górno-Śląski” (1849 r.).

Pierwszą polityczną polską gazetą jest „Dziennik Górnośląski” redagowany przez J. Łepkowskiego i J. Mierowskiego od 1848 r. W Piekarach Teodor Heneczek przy współpracy z Karolem Miarką (ojcem) drukuje „Zwiastun Górnośląski” (od 1868 r.). Tenże Karol Miarka, urodzony w Pielgrzymowicach na ziemi pszczyńskiej, po nieporozumieniach z Heneczkiem odchodzi ze „Zwiastuna” i zakłada „Katolika” (Królewska Huta od 1869 r.) najsłynniejsze i najbardziej zasłużone dla budowania polskości ludu śląskiego czasopismo.



Tablica pamiątkowa poświęcona pierwszej polskiej gazecie na Śląsku dłuta Aleksandra Spyry na ścianie Muzeum Prasy Śląskiej

Wyjaśnienie historycznych wydarzeń, jakimi były trzy powstania górnośląskie, plebiscyt i powrót części Górnego Śląska do Polski – jest możliwe tylko w kontekście przytoczonych powyżej procesów społecznych, inspirowanych przez polskie gazety i dziennikarzy, z których pierwszym był pszczyński burmistrz i redaktor, Christian Schemmel i jego „Tygodnik Polski Poświęcony Włościanom”.

Fakt ten, a także wyniki plebiscytu górnośląskiego w powiecie pszczyńskim (74% głosujących opowiedziało się za powrotem Górnego Śląska do Polski), były inspi-

Ruch świadomego polskiego żywiołu rozwija się coraz bardziej. Prześladowania i restrykcyjne ustawy władz pruskich nie tylko nie gaszą polskich działań, lecz przeciwnie, potęgują ich determinację, czego najlepszym przykładem jest postać Wojciecha Korfanteo, trybuna ludu śląskiego, redaktora „Górnoślązaka”, bezkompromisowego bojownika o powrót Górnego Śląska do Macierzy Polskiej.

W księstwie cieszyńskim wychodzi „Gwiazdka Cieszyńska” Pawła Stalmacha, w Raciborzu radykalne „Nowiny Raciborskie” wydaje J. Rostek z K. Maćkowskim a w Opolu Bronisławowi Koraszewskiemu udaje się przez 30 lat wydawać „Gazetę Opolską”.

racją do stworzenia Muzeum Prasy Śląskiej, które otwarło swoje podwoje dla zwiedzających w dniu 15 lipca 1985 r., w 140 rocznicę ukazania się pierwszego numeru „Tygodnika Polskiego”.

W roku 2005 placówka została włączona w „Szlak zabytków techniki województwa śląskiego” jako jeden z 34 podmiotów tej inicjatywy. Poza pszczyńskim muzeum znajdują się na nim takie obiekty, jak zabytkowe kopalnie, osiedla robotnicze, dawne kolejki wąskotorowe, stacje kolejowe, browary w Tychach i w Żywcu, zapalczarnia w Częstochowie i inne.

Pszczyńskie muzeum prasy prezentuje na szlaku dawne tradycje śląskiego drukarstwa i czasopiśmiennictwa.

## Najstarsze zabytki piśmiennictwa i drukarstwa polskiego



W powszechnej świadomości utrwaliło się przekonanie, że pierwsze polskie przejawy piśmiennictwa i najstarsze zabytki drukarstwa polskiego związane są z Krakowem, tą kolebką państwowości i kultury polskiej.

Przekonanie to wynika z efektów edukacji powszechnej, która wszystko co najdawniejsze, najstarsze kojarzyła nam z Małopolską a częściowo z Wielkopolską. Początki państwa polskiego, najdawniejsze ośrodki władzy, stolice i zabytki – to wszystko kojarzono z Gnieznem, Krakowem czy Wiślicą.

Śląsk w ogóle nie miał szczęścia do uczciwej prezentacji w naszych szkołach. Funkcjonowało (i funkcjonuje) wiele bałamutnych interpretacji jego dziejów, np. sprawa traktatu z Tenczyną, czasy zaborów (!) pruskiego i austriackiego, czy innych kwestii historycznych.

Może to zabrzmieć naiwnie, ale moim zdaniem ostatnim obiektywnym dziełem z tej dziedziny są „Dzieje Szląska” Felixa Konecznego (1897). Czytelnikom wątpiącym w moją tezę proponuję przejrzeć „dzieło” Kazimierza Popiołka „Historia Śląska od pradziejów do 1945 roku” z 1972 r.

Okazuje się, że najstarszym zabytkiem polskiego piśmiennictwa, pierwszym przykładem polskiego tekstu w dziejach jest fragment *Księgi Henrykowskiej*, o czym wyczerpująco napisał Stanisław Rospond w swojej nieoczonej książce „Zabytki języka polskiego na Śląsku” (Wrocław – Katowice, 1948):

W latach siedemdziesiątych XIII stulecia, w Henrykowie pod Wrocławiem bracia Cystersi pięknym, czytelnym pismem spisa-

li dzieje swojego klasztoru. Z niemałą dozą talentu opowiedzieli powstanie polskich nazw miejscowych w zależności od właściciela lub właścicieli, ich zajęć i terenu topograficznego. Te ich dociekania „etymologiczne” są świadectwem żywego poczucia, jak się rodziły i zamierały nazwy. Na 51 kartach sześciu autorów podało bogaty materiał ono- i toponomastyczny. Ponadto na k. 24 zanotowano pierwsze zdanie polskie. Ważny ten pomnik śląskiej polszczyzny nie był znany J. S. Bandtkiemu, który na podstawie nazw miejscowych, źródłowo zaświadczonych udowydniał polskość Śląska. Pierwszy W. Pfitzner podał w 1846 roku wiadomość o tym zabytku, dając z niego błędne wyciągi i tym sposobem sygnalizując jego znalezienie w klasztorze henrykowskim. Na podstawie wiernego odpisu, sporządzonego na miejscu w Henrykowie, Stenzel wydał ten zabytek w 1854 r. pt. *Liber foundationis claustrae sanctae Mariae Virginis in Heinrichow* = *Księga fundacyjna klasztoru Najświętszej Marii Panny w Henrykowie*. P. Bretschneider dał tłumaczenie niemieckie tej książki wraz z mapką w pracy: *Das Gründungsbuch des Klosters Heinrichow*, Wrocław. A. Rybarski ogłosił najbardziej zajmujące urywki tej książki (*Księga Henrykowska*, Warszawa b. d. [1923]). W. Taszycki (*Najdawniejsze zabytki języka polskiego* = Biblioteka Narodowa 104, str. 29-32) podał urywek o Henrykowie i o dziale Brukalicy.

Z Henrykowa przewieziono zabytek do Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu, gdzie pod sygn. Hs.=Handschrift V. 7 przechowywał się aż do czasów wojny. W czasie niemieckiego odwrotu na zachód spakowano go do żelaznej skrzyni i wywieziono do Sobótki (34 km. od Wrocławia) wraz z innymi rękopisami i drukami. Inne zabytki, złożone w zwykłych pakach uległy zniszczeniu albo wyszabrowaniu (częstka tylko wróciła na swoje dawne miejsce). Na szczęście żelazna skrzynia uchroniła ten bezcenny zabytek polski przed zniszczeniem czy wykradzeniem. Przewieziono go najpierw z Sobótki do Archiwum Państwowego we Wrocławiu. A stąd wrócił na swoje dawne miejsce, tj. do Archiwum Archidiecezjalnego.

Porównanie oryginału z przedrukiem Stenzla wykazuje niejednokrotne usterki wydawcy przy przedruku materiału językowego. Choć treść historyczna nie ucierpiała na tych przeoczeniach, to jednak językoznawca-filolog, nie mogący zrezygno-

wać z drobiazgowej obserwacji systemu graficznego danego pisarza, może być niejednokrotnie wprowadzony w błąd. Dla historyka języka polskiego nie może być obojętną rzeczą, czy dźwięk *c* oznaczony jest przez *cz*, *tz*, *z*. I tak fol. XVv *Niclawitz* – Stenzel 42 *Niclawicz*; fol. XVIr *Cenkowitz* – Stenzel 42 *Cenkowicz*; fol. XXIr *Petrowiz* – Stenzel 53 *Petrowitz*; fol. XXVIIIr *Rathschitz* – Stenzel 70 *Ratschitz* itp.

Taka pedantyczna obserwacja oryginału (fol. XXIVr), pisanego według Stenzla ręką czwartego pisarza pod koniec XIII w. wyraźnie i czytelnie, pozwala podać właściwą interpretację pierwszego zdania polskiego. Nehring przypuścił, że *ut* = *at'*, a ta znów ot, co jednak trudno przyjąć ze względu na staranne pismo, prawie bez pomyłek graficznych. Dlatego sędzę, że zapis ten należy brać literalnie, tzn. jako *ut* łacińskie, mechanicznie przeniesione z odpowiedniego zdania łacińskiego (*sine ut ego...*). Dla średniowiecznych pisarzy, glosatorów tekstów łacińskich wyrazami polskimi taki niewinny „makaronizm” był zrozumiały. Zresztą syntaktycznie po zdaniu głównym *daj* następuje zdanie przedmiotowe z łącznikiem *že* = *ut*.

Wyraz następny *pobrusa* z *a* nosowym we wygłosie jako wspólnym dźwiękiem nosowym lingwistycznie równie dobrze można objaśniać jako *pobruczę* lub *pobruszę*. Czas. dźwiękonaśladowczy *pobruczę* (*bruk-* // *burk*, por. *burczeć*, dawniej *bruczeć*, *bruczy* w żołądku, *brukać* o gołębiu) ma jasne nawiązania słowiańskie: serb. i słowen. *brkati* o wszelkim głosie i hałasie, czes. *brkati*, *brčeti*, *bručeti* – brzęczeć. Czas. *pobrusić* od *brus* = kamień do ostrzenia, osekła, czyli *brusić* = ostrzyć, obracać kamień. W tym jednak drugim wypadku zrywamy niewątpliwy związek między formą tego czasownika a formą odnośnego przezwiska *Brukała*, co w tekście jest wyraźnie zaznaczone, że ów Czech *Bogwał Brukał* przezwany tak był od bruczenia na żarnach.

**De primo possessore eiusdem sortis,  
et quare Brucaliz uocatur.**

Notum sit itaque omnibus hunc librum uisuris, quod in diebus antiquis, cum domini huius Slesiensis prouincie duces diuersis in iocis nobilibus et mediocribus hereditates et predia distribuerent, erat quidam Boemus, nomine Bogualus. Hic seruauit domino duci Bolezlao antiquo, qui uidelicet dux fundauit

Cui uir suus idem. b. compassus. dixit. Sine ut ego i molam  
 hoc est i polonico. **day ut ia pobrusa. a ti poziwai.** Sic iste boemus  
 uicissim molebat cum uxore. i. uertebat quicquid lapide sic uixit. Quod  
 uidentes uicini. licet tunc pauci appellabant eum. Bogwal bru-  
 cal. unde est q. sua posteritas tota uocatur brucal. Hic dñi tñs  
 post pñtes i posteror monemus i exhortamur ut i sub sequenti  
 scripto diligenter asideas i moreis noia filioru i nepoti eiusde. b.  
 boemu. ut possis scire quantum i qua rōne a quolibet eorū possides  
 Hic b. boem' genuit tres filios. pñogenitū appellauit carclau  
 sedm iacobū. Terciu misocclau. Hic tres viij predci. defuñt

Fragment tekstu łacińskiego w Księdze Henrykowskiej z 1270 r.,  
 w której napisano pierwsze w dziejach polskie zdanie

**day ut ia pobrusa. a ti poziwai**

claustrum Lubense. Hic idem dux dedit isto in loco, qui nunc  
 Brucaliz uocatur, iam dieto Bogwalo de terra ad quatuor boues.  
 Sed quod illo in tempore erat terra hic in circuitu nemorosa et  
 a cultoribus nimis deserta, hic idem Bog(walus) Boemus usur-  
 pauit sibi in circuitu suo de nemore plenarie ad tria aratra ma-  
 gna. Cum autem ibidem per itempus sederet duxit uxorem, fi-  
 liam cuiusdam clerici, rusticam grossam et per omnia ineptam.  
 Sed sciendum quia in diebus illis erant hic in circuitu aquatica  
 molendina ualde rarissima, unde dicto B(ogwali) Boemi uxor  
 sfabat sepiissime ad molam molendo. Cui uir suus, idem B(ogwa-  
 lus), compassus dixit: „sine, ut ego etiam molam; hoc est in  
 Polonico: **„day ut ia pobrusa a ti poziwai”**. Sic iste Boemus  
 uicissim molebat cum uxore, ibi uertebat quandoque lapidem  
 sicut uxor. Quod uidentes uicini, licet tunc pauci, appellabant  
 eum Bogwal Brucal. inde est, quod sua posteritas tota uocatur  
 Brucal.

O pierwszym właścicielu działu (zwanego) *Brukalicy* i dlatego  
 tak się one nazywają.. Niechaj będzie wiadomo wszystkim,



którzy zajrzą do tej księgi, że za dawnych dni, kiedy książęta, panowie tej ziemi śląskiej, rozdzielali w różnych miejscach dziedzictwa i posiadłości między ludzi szlachetnego i średniego pochodzenia, żył pewien Czech, imieniem *Bogwał* (*Bogvalus*). Służył on księciu Bolesławowi Staremu, temu co założył klasztor lubiański (*claustrum Lubense*). Ten to książę w miejscu, które się teraz *Brukalicy* (*Brucaliz*) zowie, nadał wspomnianemu *Bogwałowi* ziemi na cztery woły. Ponieważ jednak w owym czasie ziemia w tamtejszej okolicy była lesista i najzupełniej przez rolników opuszczona, przeto tenże *Bogwał* Czech zagarnął w swoim sąsiedztwie lasu ściśle na trzy wielkie ługi. Siedząc tam przez czas pewien, pojął za żonę córkę jakiegoś kleryka, wieśniaczkę grubą i bardzo głupią. Wiedzieć należy, że podówczas w całej okolicy młyny wodne były bardzo rzadkie, wskutek czego żona *B(ogwała)* Czecha nader często mełła na żarnach. Mąż *B(ogwał)* nieraz współczując jej mówił: *sine ut ego etiam molam*, co brzmi po polsku: *daj ut ja pobruczę. a ty poczywaj* (or. *day ut ia pobrusa a ti poziwai*). Tak to Czech ów mełł naprzemian z żoną i obracał niekiedy kamień, podobnie jak i ona. Widząc to sąsiedzi, aczkolwiek wtedy nieliczni, nazwali go *Bogwał Brukał*; stąd to całe jego potomstwo zwie się *Brukalicy*. Tutaj panowie i bracia upominamy i zachęcamy obecnych i następnych, rozważcie starannie i zapamiętajcie zapisane niżej imiona synowi wnuków *B(ogwała)* Czecha, abyście mogli wiedzieć, ile i w jaki sposób od każdego z nich posiadacie. Ten *B(ogwał)* Czech miał trzech synów: pierworodnego nazwał *Ractławem* (*Ratzlaum*), drugiego *Jakubem*, trzeciego *Mścisławem* (*Miscezlaum*).

Wyraz *poziwai* = poczywaj czyli odpoczywaj, recte *pociwaj* (mazurzenie) ze względu na systematyczne oznaczenie *c+a* oraz *c+i* przez *z*: *Sucuwiżi* = Żukowicy, *Jaurouzi* = Jaworowicy itp. W tym jak i w oznaczeniu *c* przez *s* (*pobrusa* = *pobrucę*) znać wpływ grafiki niemieckiej (por. już u Geografa Bawarskiego *Golensizi* = Gołężycy).

Niemniej ciekawy jest materiał ono- i toponomastyczny, zarówno jego struktura gramatyczna jak i dane statystyczne. Wśród imion osobowych spotykamy i tu trzy zasadnicze typy: imiona dwuczłonowe (*Sulisław*, *Borzysław*, *Dzirżysław* itp.), skrócone (*Jeszko* zamiast *Jaszko* od *Jaromira*, *Dzirżko* od *Dzirżysława*, *Stosz* od *Stoisława* itp.), jednoczłonowe przezwiskowe (*Głęb*, *Żuk*,



*Brukał* itp.). Ciekawa jest tzw. „społeczna geografia” tych imion, czyli występowanie zasadniczo imion dwuczłonowych prastarych, uroczystych dla możnowładców *comites*, rzadziej *milites*, niespotykane zaś dla *rustici*. Rycerze (*milites*) noszą głównie imiona zdrobniałe, a chłopci (*rustici*) imiona typu przezwiskowego (*Żuk, Głęb*). Jeżeli spotykamy tego typu imiona przy warstwie możnowładczej lub rycerskiej, to pełnią one tam funkcję przydomków obok imion właściwych, np. *Suliśław – Reczek*.

W przytoczonym fragmencie cennej publikacji Stanisława Rosponda znajdujemy ocenę wagi i znaczenia pierwszego polskiego tekstu w dziejach. Tekstu napisanego na Śląsku.

Dzieła Rosponda uświadamiają nam, gdzie były prawdziwe źródła polszczyzny. W innych materiałach pisze on np. o *Psalterzu Floriańskim*, jednym z pierwszych przekładów polskich tekstów, odnalezionym w opactwie św. Floriana pod Linz w Austrii. Wykonany został w klasztorze kanoników regularnych w Kłodzku dla biblioteki królowej Jadwigi.

Psalterz zawierający pieśni w trzech językach – po łacinie, niemiecku i po polsku – jest zdaniem Rosponda, wspa-  
niałym źródłem polszczyzny śląskiej i najważniejszym za-  
bytkiem języka polskiego XIV wieku.

## Pierwszy polski druk



Podobną analizę znajdujemy w tejże rozprawie Rosponda na temat pierwszego polskiego druku. Ksiądz kanonik Kasper Elyan w założonej przez siebie oficynie drukarskiej we Wrocławiu wytłoczył pewną ilość inkunabułów, w tym „*Statuty Synodalne Diecezji Wrocławskiej*”. Publikacja ukazała się w 1475 roku, a wśród tekstów łacińskich i niemieckich znalazły się teksty trzech modlitw w języku polskim. Rospond pisze:

Na Śląsku ukazało się nie tylko pierwsze zdanie polskie, ale i pierwszy druk polski. To najlepszy dowód, że powiedzenie: „średniowieczny Śląsk był czołem piśmienniczej kultury polskiej” jest w całej pełni uzasadniane. We Wrocławiu a nie w Krakowie Kasper Elyan, Ślązak, drukarz wydał w 1475 r. *Statuta synodalia episcoporum wratislaviensium*, gdzie na k. 13v i 14r wydrukowany został po raz pierwszy polski tekst modlitw „Ojcze nasz”, „Zdrowaś Maria” oraz „Wierzę”. Łoś w PPP 200 sądził, że jedyny(?) egzemplarz tego druku znajduje się w bibliotece klementyńskiej w Pradze (sygn. 39. G. 6). Tymczasem Biblioteka Uniwersytecka wśród swoich inkunabułów posiadała pod sygn. 53, l. 101 drugi egzemplarz. Ta rzadkość bibliograficzna, ta pierwsza polska książka odnaleziona została po wojnie przez dra Kocowskiego i znajduje się w dzisiejszej Bibliotece Uniwersytetu Wrocławskiego.

*tekst w oryginalnej ortografii:*

Otcze nass, genz gsi naye-  
besach oswe(nt)cze gmye  
twe, budz twa wuola yako na  
nebi tako nazemy. Chleb nass  
wszedny day nam dissa od  
pusscz na(m) nasse wynny, ya-  
ko my odpusstiane nassim

*w dzisiejszej ortografii:*

Otcze nasz, jenż jsi na nie-  
biesach oświeć się jimię twe,  
bądź twa wola jako na niebi ta-  
ko na ziemi. Chleb nasz wszed-  
ni daj nam dzisiaj odpuść nam  
nasze winy, jako my odpusz-  
czame naszym winowatcom



Pierwszy w dziejach polski tekst, drukowany w *Statutach Synodalnych Diecezji Wrocławskiej* w 1475 r.

wynowatczom EE newodyz nas  
napokuschenya. ale zbaw nas  
od zleho. Amen.

Szdrawa Maria, milostczy  
pylna, Bog stabu, boguslawy-  
enas ti myezi newyesticzami,  
bguslaweny owocz plod brzu-  
cha tuego suantego, ihus cri-  
stus. Amen.

Vyarze w Boga otcza wssch-  
mogucziego, tworzitala nyebe  
y ziemie, wihesu crista, sina  
gego gedynego, pana naszego,  
genz se poczul duchem  
swye(n)tim poradil se od Marie  
dyeuicze i manczon pod pyla-  
towim sundim, vkrzizowa(n),  
vmrl, pogreben, wstupil, de-de-  
pecla, trzeti den zmrtwych  
wstał, wstupil nanyebessa,  
sedy napraueizi boga Otze  
vssechmogucziego, gin przigd-  
cze saundzicz zyeve y martwe,  
wierze wssuentego ducha, su-  
ientu czierkau obiecsnu, su-  
ientich obezouanye, odpusstia-  
nye grsiechow. smrtuich vsta-  
nye, a potom wiesny prsiebit.  
Amen.

O druku tym pisał W. Hanka w „Časopis českého Museum”,  
t XIV 1840, w art. pt. *Prvotisk český a prvotisk polský*. Podobi-  
zną podał W. A. Maciejowski w „Dodatkach” oraz B. Kocowski  
w rozprawce *Zarys dziejów drukarstwa na Dolnym Śląsku*, Wro-  
cław 1948, str. 8, 10.

W wykrywaniu wpływów czeskich niektórzy badacze posu-  
nęli się zbyt daleko. uważając ten druk za tekst czeski (A. T.  
Chłędowski), lub widząc tam czechizmy, gdzie ich w rzeczywi-  
stości nie ma (Nehring JA II 72). Por. roztropną analizę graficz-  
no-językową tego zabytku w PF I 345-90 pióra J. Bystronia.

EE nie wodziż(e) nas na po-  
kusznia, ale zbaw nas od zle-  
ho. Amen.

Zdrawa Maria miłości pył-  
na, Bóg z tobą, bogusławienas  
ty miezy niewiesticami, bogu-  
sławieny owoc plod brzucha  
twego świętego, Jezus Kristus.  
Amen.

Wierzę w Boga otca wsz(e)-  
chmogącego tworzitala niebe  
i ziemie, w Jezu Krista syna  
jego jedynego, pana naszego,  
jenż sie poczał duchem świę-  
tym, poradil sie od Marie dzie-  
wice i męczon pod piłatowym  
sądem, ukrzyżowan, umrl, po-  
greben, wstąpił piekła, trzeti  
dzień zmrtwych wstał wstąpił  
na niebiesa, siedzi na prawicy  
boga Otce wszechmogącego,  
jen (w or. jin) przijdzie sądzić  
żywe i martwe, wierzę w świę-  
tego ducha świętą cerkow  
obietną świętych obcowanie  
odpuszczanie grzechów, zmrt-  
wych wstanie a potom wiecz-  
ny przebyt. Amen.



Oficina drukarska na XVI wiecznym drzeworycie

Nie muszą być czechizmami: *gmye* = jimię, *wuola* = wóla (grafika *ua* = *o*). Nie zapominajmy, że w dialektach śląskich jest szerszy zakres o pochylonego. Podobnie w oznaczaniu *q* za pomocą *u* należy widzieć tylko wpływ grafiki czeskiej, a nie języka czeskiego: *budz*, *wstupil*, *swientu*, *obietnu*. Jeszcze pierwsze z XVI wieku druki krakowskie trzymały się tej manieri ortograficznej. Rzeczywiste czechizmy to: *zleho*, *zdrawa*, *myezi*, *pylna*, *zmrtwich*.

Z morfologii: *gsi* = *jsi* (nie *jeś*), *na nebi*, *nyebe* (dop.), *otcze* (gen.), *odpusstiane* (zamiast *-my*), *potom*.

Takich wpływów czeskich w średniowiecznej literaturze polskiej wykrywamy więcej, ale to nie znaczy, aby odpowiednie teksty uważać za czeskie, a nie polskie lub co najwyżej polsko-czeskie.



Wcześniej, w 1473 roku Kasper Straube wytłoczył w Krakowie pierwszy znany druk – kalendarz astronomiczny na rok 1474. Był to jednak druk po łacinie. Straube przybył do Krakowa z Bawarii, a jego warsztat mieścił się w klasztorze O.O. Bernardynów na Stradomiu. Po wydrukowaniu dla tego zakonu kilku innych książek po łacinie, Kasper Straube zaprzestał działalności drukarskiej.

Tak więc ponad wszelką wątpliwość pierwszy druk w języku polskim został wytłoczony na Śląsku we Wrocławiu, co stawia ten region na czele cywilizacyjnych i kulturalnych ośrodków w obecnych granicach Polski.

Trzeba zaznaczyć, że książki, wydawane do 1500 roku nazywamy inkunabułami. Te nieliczne zachowane tytuły są niezwykle cennymi zabytkami kultury narodowej, prawdziwymi białymi krukami.

W wydawaniu tych najstarszych druków w Polsce duży udział mieli drukarze ze Śląska. O roli pochodzących ze Śląska, a działających w Krakowie drukarzach napisał Stanisław Rospond:

**Śląsk dostarczył Krakowowi dwu drukarzy, którzy dobrze zasłużyli się przy szerzeniu pierwszej polskiej książki drukowanej. Są to: Hieronim Wietor spod Jeleniej Góry i Szarfenbergerowie też spod Jeleniej Góry (Lubomyśl). Obaj umiłowali język polski, dbając o jego rozmach kulturalny i literacki. Oburzali się, że społeczeństwo polskie „językiem gardzi i brząka”. Ich śląskie pochodzenie tłumaczy nam wiele, gdy mowa o ich staraniach „rozmnożenia języka polskiego” . „Z wielką pilnością – jak powiadali – imprimowali książki polskie gwoli rozmnożenia słowa polskiego i rozmiłowania się w nim” .**

Hieronim Wietor do wydanego w 1542 r. dzieła Erazma z Rotterdamu pt. *Księgi które zowią język* dołączył przedmowę tej treści: „Będąc ja wmięszkanem a nieurodzonym polakiem, nie mogę się temu wydziwić, gdy wszelki inny naród język swój przyrodzony miłuje, szyrzy, krasi i poleruje, czemu Polski naród swem gardzi i brząka, który mógłby iście, jako ja słyszę obfitością i krasomową z każdym innem porównać. Ile ja rozumieć mogę ludzi, z ktoremi czasem o tem mawiam, nie jest inna przyczyna tego, jeno przyrodzenie Polskie, które ku obcem a postronnem

obyczajom, sprawom, ludziom i językom skłonniejsze jest niżli ku swemu własnemu; ktemu też, trudność słów polskich ku wypisaniu, która takowa jest, iż też snadź niepodobno bardzo wiele słów czcionkami albo literami łacińskimi, których pospolicie używamy, wypisać. A wszakoż mogłoby się temu podobno pogodzić, gdzieby chuć a chciwość była... które iż są bardzo pożyteczne ku czcieniu nietelko uczonem, ale i prostem ludziom, mężczyznom i też białem głowam, które językiem więcej, niżli rękoma zwykły pracować, żeby wiedziały, jako języki swoje mają sprawować, a żeby się też język polski szyrzył, prasowałem ie z pilnością i W. M. panu memu miłościwemu ie przypisuje i ofiaruje..."

Kryspin Szarffenberg rozwinął też w latach 1553-72 żywą działalność wydawniczo-drukarską we Wrocławiu, dając tym sposobem przykład rodzinie XIX-wiecznych Kornów. I tak w 1573 r. wydał: *Summa nabożeństwa i powinowactwa chrześcijańskiego, przez rozmowę dwu bratu spisana dla młodszych dziatek na światło wydana. Przy tym przydano jej śpiewanie i modlitwy nabożne każdej części należące*. Jako autor podpisał się pod dedykacją Jędrzejowi Górcie X. Stani. Bo., datując przemowę z probostwa swego w posiadłości niejakiego Malechowskiego dnia 2 lipca 1572. K. Estreicher sądzi, że autorem był Stanisław Bombach ur. 1530 w Warszawie, zm. 1597 r., który kształcił się we Wrocławiu. Egzemplarz tej książki był niegdyś w Bibliotece Czartoryskich w Sieniawie, a potem w Krakowie, gdzie z niego wypisał pewne części dedykacji i opisał wartość Estreicher.

Kasper Goski (nazwisko częste wśród pastorów śląskich) wydawał też u Kryspina Szarffenberga we Wrocławiu kalendarze i prognostyki na 1563 i 1576. (W egz. Bibl. Jag. są rękopiśmienne polskie notatki). Drukarnia tegoż Szarffenberga i jego następców we Wrocławiu wypuściła szereg broszur polskich, z których nie wszystkie wyszły spod pióra Ślązaków. W każdym razie fakt ukazania się ich na Śląsku, świadczy, że byli tu Polacy, odbiorcy książek polskich. Z tej oficyny wyszło tłumaczenie: „Kazania o męce Pańskiej Brandolina” przez Grzegorza cystersa z Wągrowca (1567). On też u Szarffenberga w 1567 r. wydał *Dekalog większy; Przestroga w wierze* pod nazwiskiem Diakon Grzegorz Zakonnyk. Nie tylko wydawał Szarffenberg książki religijne, użytkowo-praktyczne, ale i beletrystyczne. Poemat *Grisella* wydał w 1571 roku. U niego też ukazała się przeróbka z niemieckiego:

Tagen von dem Tag an zurechnen / da die erste Abkündigung eben in derselben Pfarrthen geschehen / seine Krafft zuhaben anfangen solle.

## DECRET SVBVENTIO Koncilium Tridentiego.

O Przywoitym odprawowanin Matzenstwa.

**S**Wietny Trydendcki Synod / wtropny wstepuiac swietego Koncilium Lateranenskiego pod Innocentiusem trzecim od prawionego-przynkaznie: aby gdy kto potym bedzie chcial stanowic sie w matzenstwo / przez wlasnego Plebana we trzy po sobie nastepuiace swieta podczas mszy swietny solenny trzema publiczemi Zapowiedziami poprzedzil / ktorzy / maja w stan wstepowac matzensky. Po ktorych zapowiedziach iezeliby zadney slusney przeszkody niebylo do odprawiania slubu przy obecności wiernych Zgromadzonych niech przystampa. Gdzie Pleban miedzy mezem y niewiasta uczyniwszy Pytanie / oboigo wzajemne wyrozumialwszy Zezwolenie: albo niech mowiy. Za was w matzenstwo Zlaczam w Imie Ojca / y Syna / y Ducha Swietego / Amen. Albo niechay uzywa slow / wedlug kazdey Prowincien rozporządzenia przynietnych. Iezeliby zaś kiedy byto

*Rituale Wratislaviense*, wydane we Wrocławiu w 1723 roku.  
Przykład tekstu polskiego w wydawnictwach śląskich XVIII  
wieku (O małżeństwie).

(ze zbiorów Muzeum Prasy Śląskiej)

*Prawdziwe wyobrażenie trojga dzieci barzo strasznych a dziwnych*, 1572 r.

Baltazar Szarffenberg zatroszczył się o podręczniki polskie i różne kompilacje. Materiału do druku dostarczył mu siostrzeniec, znany nam już uprzednio wspominany Franciszek Mymer z Lwówka.

Baumannowie, starszy i młodszy stali się spadkobiercami oficyny Szarffenbergów. J. Baumann – junior wydał w 1621 r. *Dictionarium Nominum Verborum, secundum accidentia Gramatices Latine digestorum: addita interpretatione Germanica Polonica Bohemica...* Spadkobiercy Baumannów J. Jancke oraz inni drukują polskie podręczniki, programy dla szkół, wreszcie Biblie, modlitewniki i katechizmy. Pod koniec XVIII w. drukarnia rodziny Kornów będzie kontynuować te szlachetne tradycje drukarstwa śląskiego i przez to walczyć przyczyni się do szerzenia poloników na Śląsku.

Innym wybitnym badaczem interesującego nas zagadnienia był Jan Samuel Bandtke, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, wybitny językoznawca, jeden z reformatorów Biblioteki Jagiellońskiej.

Wykonał on ogromną pracę naukową, dotyczącą analizy rozmieszczenia żywiołu polskiego na Śląsku oraz polskiego nazewnictwa na tym terenie, analizował dawne nazwy geograficzne, w większości wywodzące się ze źródeł polskich, słowiańskich, zapisanych w najdawniejszych śląskich dokumentach.

## Początki czasopiśmiennictwa w Europie i w Polsce



O roli jaką odegrało pojawienie się czasopism w Europie nie trzeba nikogo przekonywać. W okresie renesansu wynalazek ruchomej czcionki, utożsamiany z Jochannem Gutenbergiem wpisał się w inne, ważne dla rozwoju cywilizacji europejskiej wydarzenia, jak system heliocentryczny Kopernika, odkrycie przez Kolumba Ameryki czy rozwój nauk przyrodniczych. Już w kilkadziesiąt lat po fakcie wydrukowania biblij Gutenberg'a pojawiły się pierwsze zwiastuny przyszłego narzędzia masowej komunikacji społecznej jakim stały się gazety, w postaci nieregularnych druków ulotnych, które nazywano **Avisa**, **Relationen** czy **Noviny**.

Pierwsze takie Avisa ukazały się w 1557 roku. Nie były to periodycznie ukazujące się druki lecz kartki wydawane i rozsyłane w zależności od konkretnego wydarzenia. Były to wiadomości, formatu zbliżonego do A5, ukazujące się głównie w Niemczech i Francji. Informowano tam o ważnych zwycięstwach wojennych, o aktualnych koronacjach czy innych sensacjach politycznych.

Epokę czasopism w znaczeniu współczesnym, czyli periodyków rozpoczyna księgarz Egeonolph Emmel, który od 1615 r. wydaje w Niemczech „**Frankfurter Journal**” . Prawie jednocześnie, bo od 1622 r. w Anglii ukazuje się „**The Certains News**” , a we Francji kardynał Richelieu pełniący obowiązki królewskiego premiera – wydaje od 1631 roku „**Les Gazetes**” . Na naczelnego redaktora wybrał Teophraste'a Renaudot.

Te pierwsze czasopisma stały się w ówczesnej Europie wzorem dla szeregu gazet w innych krajach.

Avisa

Relation oder Zeitung.

Was sich begeben vnd  
zugetragen hat / in Deutsch: vnd Welsch:  
land/ Spanien/ Niederlandt/ Engellandt/ Frantz:  
reich/ Ungern/ Osterreich / Schweden / Polen/  
vnd in allen Provinzen/ In Ost: vnd  
West Indien etc.

So alhie den 15. Januarij angelangt.



Gedruckt im Jahr/1609.

Poprzedniczki czasopism, tzw. „Avisa” czy „Relation”  
wydawane w XVI i XVII wieku.



RECVEIL DES  
**GAZETTES**  
de l'année 1631.

DEDIE' A V ROY.

AVEC VNE PREFACE SERVANT  
*à l'intelligence des choses qui y sont contenues.*  
Et vne Table alphabetique des matieres.



Au Bureau d'Adresse, au grand Coq, rue de la Calandre,  
sortant au marché neuf, près le Palais à Paris.

---

M. D C. XXXII.

*Avec Privilege.*

Jedno z pierwszych w dziejach czasopism „Le gazette” kardynała Richelieu, wydawane w Paryżu w 1631 roku.

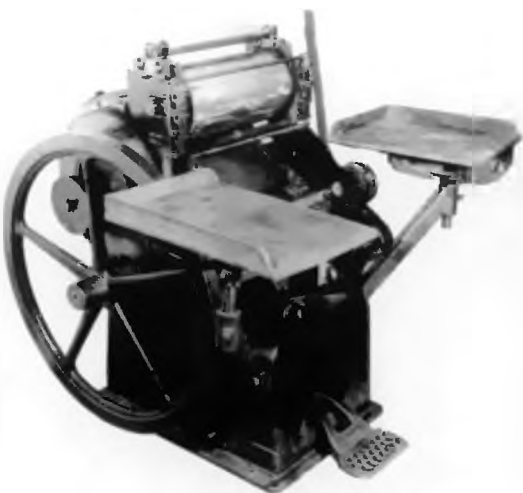
I tak w Szwecji od 1643 roku ukazywał się „**Ordinarie Post-Tijden**”, w Polsce Jan Aleksander Gorczyca wydaje w Krakowie w 1660 roku „**Merkuryusz Polski Ordynaryjny**”, który po roku przenosi do Warszawy.

W Krakowie na Małym Rynku umieszczona jest tablica w brązie, upamiętniająca fakt, że w tej kamienicy ujrzało światło dzienne pierwsze polskie czasopismo tłoczone od 1660 roku. Pismo Gorczyca jest świadectwem poziomu cywilizacyjnego Krakowa i Królestwa Polskiego. To zaledwie 45 lat po pierwszej, niemieckiej gazecie, to rzeczywiście czołówka nowego środka komunikacji społecznej w Europie.

Dodać należy, że „**Merkuryusz**” od początku miał objętość 8 i więcej stron, czym wyróżniał się korzystnie od niektórych innych gazet z tych czasów.

Po kilku numerach Gorczyca przeniósł redakcję „**Merkuryusza**” do Warszawy, która stała się stolicą Polski. Redaktor prawidłowo ocenił przyszłą koniunkturę związaną z tym faktem. „**Merkuryusz**” ukazywał się na tzw. „ćwiartce” czyli formacie zbliżonym do A5. Staranna jest jego szata edytorska, każdorazowo pierwsza strona ozdobiona jest pięknym dużym inicjałem. Niektóre numery miały przymiotnik „extraordynaryjny” czyli nadzwyczajny. Naprawdę piękna była ta pierwsza polska gazeta.

Ciekawostką jest wydawany w latach 1695-1702 przez Polaków we Wrocławiu „**Breslauische Merkurius von Königreich Polen**” w języku niemieckim.



Prasa nożna, pedałowka,  
poł. XIX w.



Kardynał Richelieu  
- twórca „Le gazette” - jednego  
z pierwszych czasopism w Europie



Teophraсте Renaudot  
- redaktor jednej z pierwszych  
gazet w Europie

Pierwsza hiszpańska gazeta ukazała się pod koniec XVII wieku i nosiła tytuł „**Dario de Madrid**”. Inne kraje europejskie włączyły się w ten nurt medialny w XVIII wieku. Pierwsza gazeta węgierska ukazywała się po łacinie od 1721 roku, a pierwsza w języku węgierskim w dzisiejszej Bratysławie w 1781 r. a redagował ją Matias Rath.

W Czechach pierwsze periodyczne pismo, redagowane przez Rosenmüllera pod tytułem „**Pražske Poctovske Noviny**” wychodzą od 1719 roku.

W Rosji, w Sankt Petersburgu wydawane są od 1714 r. „Санктпетербурская Вѣдомости”, a od 1756 roku w Moskwie „Московская Вѣдомости”.

We Włoszech rozwój czasopiśmiennictwa był powstrzymywany przez rozporządzenie papieża Grzegorza XIV, który zabraniał wydawania prywatnych gazet.

MERKVRVVSZ POLSKI  
ORDYNARYINY.

Od dnia 4. do 14. Maia. 1661.

*Z Madrydu 12. Martii, 1661.*

Andem po długiey negotiacyey otrzy-  
mał D. Ioannes de Austria titulum  
Generalissimi. przeciwko Portuga-  
licy. Vigore tedy diplomatis na to ob-  
tenti, obrót Officiales subalternos,  
a Xiożacin de S. Germano, Konfero-  
wał Generalatum armorum. D. Loi-  
semu Poderico, Campi Marschalca-  
tum Generalem. Xiożacin de Ossuna,  
Generalatum nad Konnym woyskiem.

Po obrótniu Officyerow ruszyło się woysko ku miastu Sertuna.

Murzynowie wielkimi kupami pożywnia się położowali  
okolo naszego miasta de Orano w Affryce/ y obawiaia się oble-  
żenia. Lądni tu tedy Okretow kilka z prowiantem y z muni-  
cyami/ a tam to wysyłał iak napredzey pólka.

Wyjechał zrad kilka niedziel temu Posel Angielski prywas-  
nie ku Londynowi/ iako sam wdał/ dla pewnych domowych  
potrzeb/ zostawiały tu Sekretarza swego/ y żeladz wysyłał;  
żym dał matergo do różnych dyskursów.

To też obseruatum tu u Dworu/ że Poslowie Holender-  
scy/ nie sprawili sobie żaloby po śmierci Xiożney de Oranges,  
choć Arolestwo y wszytel Dwor po niej w żalobie chodzila

*Z Lisbony 22. Martii 1661.*

O D Posła naszego który w Hamburku rezyduje/ miewamy  
częste posilki/ tak w dobrych Officyerach/ iako w orszak  
y w inanicjach/ y przy tasze Bozey/ nielad sufficientem de-  
fensam nam nie dostaje.

**„Merkuryusz Polski” - pierwsze polskie czasopismo,  
tłoczone przy Małym Rynku w Krakowie**



# Breslauischer Mercurius.

Auß dem Königreich Pohlen.



An: 1697.

Nm. 59.

Breslau/ den 19. Decembr.

---

## EXTRACT,

Auß der/ den 12ten Decembr. Anno 1697. in  
Breslau geschehenen Aller- gnädigsten Fürsten-  
Tags PROPOSITION.

### Postulatum Primum,

**D**u alten Bier- Groschen unter  
verigen Bedingungen noch auff drey folgende Jahr zu  
prästiren.

### Postulatum II.

Die Tranch- Accisen auff das nechst einschreitende 1698ste  
Jahr zu der Cameral- Einnahm abzutretten.

### Postulatum III.

Das verjährike Werbungs- Quantum, vor 2612. Mann  
entweder in corporibus oder abet vor jeden Mann 30. Rthl.  
zu præstiren/ dagegen wie andere Jahr 16. Rthl. vor ieden Mann  
bey wirklicher Bestellung oder Zahlung des Geldes von de-  
ney

Gazeta wydawana we Wrocławiu na przełomie XVII/XVIII wieku informująca o Królestwie Polskim.



Dopiero w 1762 r. Baretto rozpoczął wydawanie w Wenecji pisma literackiego „**La Frusta Letteraria**”

W Królestwie Polskim dzieje czasopiśmiennictwa ukazują nam rozwój formy komunikacji społecznej, zgodny z głównymi tendencjami w Europie.

Wydawca „**Mercuriusza Polskiego**”, Jan Aleksander Górczyc i jego pierwszy redaktor, Włoch Hieronim Pinocci długo nie znajdowali konkurentów. Po kilkudziesięciu latach ukazały się w Warszawie czasopisma wydawane przez zakon pijarów, redagowane przez Jana Naumańskiego. Były to „**Nowiny Polskie**” a następnie „**Kurier Warszawski**”. Gazety te wychodziły w małym formacie 16x19 cm i bardziej przypominały książeczkę niż czasopismo, a jedynym elementem graficznym był wizerunek konnego pocztylionu w winiecie. Od 1774 roku ks. Stefan Łuski wydawał „**Gazetę Warszawską**”.

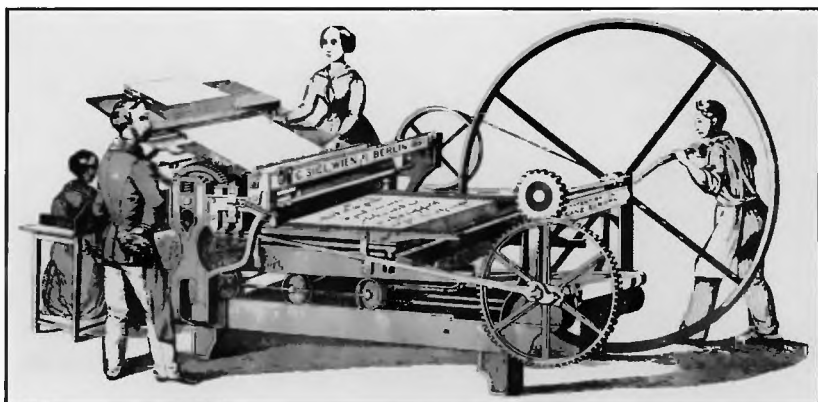
W styczniu 1791 roku światło dzienne ujrzała „**Gazeta Narodowa i Obca**”, ważne czasopismo wydawane przez zespół w składzie: Julian Ursyn Niemcewicz, Józef Weysenhaff i Tadeusz Mostowicz. Gazeta wyróżniała się nowatorską treścią, formatem i szatą graficzną.

Od 1818 roku hrabia Bruno Kiciński wydaje w Warszawie „**Gazetę Codzienną Narodową i Obcą**”, a od 1821 r. „**Kurier Warszawski**”, jedną z najdłużej ukazujących się polskich gazet.

Zmienia się technika wydawania czasopism, szczególnie w dziedzinie szaty graficznej. Wprowadza się ilustracje litograficzne, które uzupełniają dotychczasowe drzeworyty i miedzioryty.

Następuje rozwój czasopiśmiennictwa także poza Warszawą. Najbardziej znanym przykładem jest „**Przyjaciel Ludu**” wydawany od lipca 1834 roku w Lesznie.

Od 1848 r. w Krakowie zaczyna ukazywać się „**Czas**”, czasopismo konserwatywne, wyróżniające się publicystyką polityczną, nowoczesnym wyglądem i śmiałym stosowaniem nowych technik graficznych.



Prasa litograficzna z 1851 roku

Druga połowa XIX wieku – to już żywiołowy rozwój gazet na terenach Polski. Coraz większa ilość tytułów, ale także nakładów czasopism, głównie za sprawą wprowadzenia drukarskich maszyn rotacyjnych – rolowych. Przeprowadza tutaj **„Kurier Warszawski”**, drukowany w tempie 24 000 egzemplarzy na godzinę.

Wspomnieć należy także inne warszawskie tytuły z tego okresu jak **„Kurier Poranny”**, **„Gazeta Polska”** czy **„Wędrowiec”**. We wszystkich trzech zaborach następuje gwałtowny przyrost tytułów i nakładów. Prasa staje się podstawowym środkiem komunikacji społecznej. Gazety drukowane w języku polskim to także jeden z ważniejszych elementów kształtujących świadomość nadchodzącej niepodległości i wspólnej państwowości Polaków.

Krótki okres niepodległości Polski od 1918 do 1939 roku to czas, w którym gazety stały się główną areną zmagania międzypartyjnych, ale także miejscem krystalizowania się środowisk politycznych i światopoglądowych.

Czołowe tytuły prasowe z tego okresu to **„Kurier Warszawski”** i słynny krakowski **„Ikac”** czyli **„Ilustrowany Kurier Codzienny”** z wieloma wkładkami i dodatkami, m.in. **„Światowidem”**.



**G A Z E T A W A R S Z A W S K A.**  
**W SOBOTĘ DNIA 27. SIERPNIA ROKU 1774.**

---

*Z Warszawy dnia 27. Sierpnia.* da opadła, i rzeka do swego się  
Dnia onegdajszego, koło wraca koryta.

pułnocy, na Bielnie przy ulicy  
iasney, wszczął się pożar i  
Dworek jeden w popiół obró-  
cił. Około tegoż prawie czasu  
znowu Wisła przybierać zna-  
cznie i zalaniem mieysc nad-  
brzegowych grozić zaczęła:  
ale już tej nocy znacznie wo-

**Z FRANCYI.**

*Z Paryża dnia 22. Lipca.*

Lubo w Wersalu w Gabine-  
cie ś. p. Króla Imci mało zna-  
lazło się gotowych pieniędzy;  
cztery jednak szufladki napet-

Ksiądz Stefan Łuski wydawał od 1774 roku „Gazetę Warszawską”. Wychodziła ona z przerwami w latach 1774-1935.

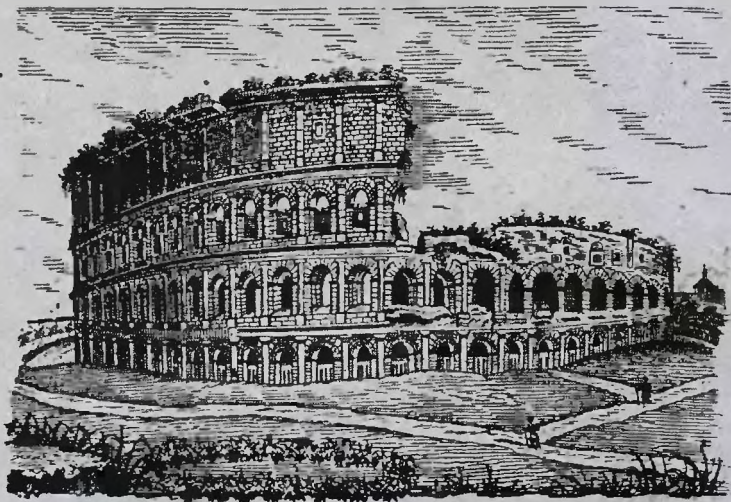
# Przyjaciel Ludu.

Leszno

No. 11.

dnia 10. Września 1834.

## K o l o s s e u m.



Ze wszystkich starożytnego Rzymu pomników, których zwałiska są jeszcze jego zaszczytem i ozdobą, żaden w duszy naszej większego nie zostawia wrażenia, nad Kolosseum. Na widok tego amfiteatru, walącego się ze wszystkich stron, budzą się w myśle z nadzwyczajną mocą wszystkie wyobrażenia o wielkości i znikomości rzeczy ludzkich. Lecz inne jeszcze z tym olbrzymim gmachem łączy się wspomnienie. Owi Żydzi, którzy w niewoli egipskiej a potem w babilońskiej pracowali około pałaców swych ciemiępców, w niewolę przez Tytusa zabrawi, po zupełnem zburzeniu Jeruzolimy i kościoła, tak, że podług słów proroka, nie został kamień na kamieniu; ciż sami mówiący Żydzi, zbudowali w przeciągu pięciu lat ten pomnik potęgi rzymskiej, którego, ani czasów siła, ani barbarzyńcy północy, ani zapalczywość wojen domowych skruszyć nie zdołali.

Kolosseum czyli amfiteatr flawiuszów (tak nazwany od dwóch cesarzów tej rodziny, Wę-

spazana i Tytusa) przedstawia nawet być miejscem widowisk dla ludu rzymskiego, zgromadzonego się tamże na gladyatorskie igrzyska, grał osobliwą rolę w dziejach stolicy świata. Służył on naprzemian za twierdzę, dla trzymania miasta na wodzy, za szpital dla zapowietrzonych, za schronienie dla rozbójników i łotrów, za menicję dla fałszerzy, za szranki dla rycerzy, walczących za swoje damy, za święte miejsce, w którym zakładano kaplice i odprawiano misse, a to dla oczyszczenia krwią męczenników zbroczonej areny w pierwszych wiekach chrześcijaństwa; a dotychczas jest przedmiotem podziwiania wszystkich podróżnych. Już ów szanowny Boda powiedział w r. 731: „Dopóki Kolosseum stoi, Rzym stać będzie; a gdy Kolosseum runie, i Rzym się nie ostoł: upadek zaś Rzymu pociąga za sobą koniec świata.“ \*)

\*) Kolosseum stałoby dotychczas w swej pierwotnej okazałości, gdyby nie był w średnich

„Przyjaciół Ludu”, zasłużone czasopismo popularno-naukowe,  
wydawane w wielkopolskim Lesznie w okresie od 1834 do 1849 r.

(ze zbiorów Muzeum Prasy Śląskiej)

Po wybuchu drugiej wojny światowej polskie wydawnictwa prasowe schodzą do podziemia. Nie przerywają jednak swojej działalności pomimo bezwzględного terroru niemieckiego okupanta. W ruch poszły małe prasy drukarskie o napędzie ręcznym czy nożnym, a nawet różne powielacze.

O żywotności działań polskiej prasy podziemnej w okresie okupacji świadczyć może fakt, że w latach 1939-45 doliczono się około 1400 tytułów gazet na terenie całego kraju.

Po zakończeniu II wojny światowej, do czasu zarządzonego przez władze referendum „3 x tak” w 1948 roku na krótko rozkwitł ruch prasowy w kraju, pojawiły się gazety w całej różnorodności poglądów, postaw i ideologii.

Niestety przez następne 40 lat królowała wszechobecna cenzura, skutecznie blokująca jakąkolwiek odmiennosc od obowiązujących w komunistycznym państwie poglądów.

I tak, pomijając nieliczne „odwilże” czy „odnowy”, stan ten trwał do 1989 roku.



## Czasopisma polskie na Śląsku szczególnie na ziemi pszczyńskiej



Wiek XVII i XVIII czyli początkowy okres rozwoju gazet i czasopism na obszarze Śląska należącego wówczas do państwa niemieckiego i cesarstwa austriackiego – to lata wielu powstających tytułów w języku niemieckim. W tym zakresie, podobnie jak w wielu innych, głównym ośrodkiem wydawniczym była stolica Śląska, Wrocław. Jednym z pierwszych periodyków, jaki się tutaj ukazał, był **„Schlesische Privilegirte Staats-Kriegs-und Friedens-Zeitung”**, wydawany w najsłynniejszej chyba oficynie wydawniczej rodziny Kornów. Pierwszy numer ukazał się w roku 1742.

Od 1692 roku ukazywał się **„Breslauischer Mercurius aus dem Königreich Pohlen”**, gazeta inspirowana przez kręgi polskie. Wychodziła 2 razy w tygodniu, redagowana przez G. Seydela.

Protoplasta rodu Kornów, Jan Jakub wydawał w XVIII wieku kilka tytułów gazet, między innymi **„Breslauer Nouvelles Courier”**, **„Frag”** czy słynną **„Schlesische Zeitung”**, która została zlikwidowana przez Hitlera w 1932 roku, przetrwała więc prawie 200 lat.

Jego następca, Wilhelm Bogumił Korn wydawał poza **„Schlesische Zeitung”** kilka innych gazet, m.in. **„Der Schlesische Merkantilische Anzeiger”** (od 1800 r.).

W okresie napoleońskim, na początku XIX wieku cały szereg innych miast śląskich rozpoczęło wydawanie swoich lokalnych gazet. Czasopisma posiadały wówczas Głogów, Świdnica i Legnica.

Od 1820 r. Karol Schall wydawał nową gazetę wrocławską **„Neue Breslauer Zeitung”**, która była konkurencją dla gazety Korna. Od tego roku wrocławskie czasopisma



# GAZETY ŚLĄSKIE,

DLA LUDU POSPOLITEGO.

---

KARTKA II.

---

*za Miętiąca Lutego, .1790.*

Sposob doświadczony na sparzenie.

**K**miotka pewna uwarzywszy bryię, postawiła ją w misie na ziemię. Wyszedszy z kuchni nadeszło małej dziecie, a wpadszy nagie do bryi, strasznie się sparzyło.

Na krzyk matki przybiegła sąsiada a tej poradę dała: aby na tych miaś w Kurniku świeżego miękiego kurzyńca, [gnoiu kurzego] nabrała, a w niesolonym maśle smażyła, ale wszystkiemu ieno raz wyrzucić dała, potem wszystko przez chustę lnianą przecisnąwszy, tą maścią sparzeline pomazała.

To gdy matka uczyniła, dziecię icy za kilka dni wygoiło się.

Tym samym śrzodkiem, gorzelnik, który sobie obie nogi wrzącą gorzałką sparzył, się wygoił.

*Inny sposób doświadczony.*

Weźm krochmalu modrego (mączki modrey) zgotuy iako do bielezny potrzebią, a kiedy oстыł, naszmaruy nim chustę lnianą a na spazelinę połoź, a pory powtarzay nakładanie świeżego plastru, poki się plastr ieszcze rozgrzeie, a sparzony gorączkę czuie, plastr on bowiem wszystkie wyciąga gorączkę. Skorę zaś, wyschlą i pomarszczoną, często a tak długo oleiem iaiecznym napuszczac trzeba, aż się nowa skora pokaże, a stara powoli odpadaie. Młodą skorkę rzadką maścią z wodki rożaney i bleywasu od czasu do czasu namaczac pożyteczna, aby się skora nie popukała.

Sparzywszy sobie palce albo ręce, wrzuć garść popiołu do sklanki albo garnuszka, przylej tyle octu (kwaśnego) rżgiego, aż się bryją gęstą stanie, a wraz do niey palce, albo przyłoż do członka sparzonego a zawiąż. Boleści wnet ustaną, a twarda pozostała skora, za kilka dni sama się odtupi.

Prze-

## Przeestrogi względem obory.

**S**posob nayspewniejszy i nieomylny na otrzymanie dużych, zdrowych, i wiele mleka dających krow, a bykow zdalnych, jest przychowanie ich w własney oborze. Tak bowiem na row kaźdey sztuki obaczyć, a niezdatną wyłączyć można. Do chowania obieraia się rylko krowy i byki, ktore przyzwoite do tego przymioty mają, duże, zdrowe i obfite w mleko są. Przy skupowaniu zaś stada z różnych mieysc, nie podobna zabieżeć oszukaniu, a pozor często zdradza. A co więcey, często i nayslepsze bydło nie nadaie się, kiedy mieysce, powietrze i różnica paszy nie zgadza się z iego przyzwyczajeniem od młodości.

Doświadczenie nas nauczyło, że kolor ciemny znakiem jest mocnego i trwałego bydła. Dobrze tedy uczynimy, kiedy ile można bydło ciemnego koloru do chowania trzymać będziemy. To płaci o rodzaju kaźdego bydła.

Bydło ktore sobie gospodarz sam wychował, wypłaci się iemu obficie z pracy i kosztow nałożonych.

Wol stadny nie powinien być przed końcem czwartego roku do krow przypuszczony,

Jak długo się mleko krowy cielney do idzenia i robienia masta godzi, poznać się może. wlawszy iego trochę do wodyletnicy. Kiedy się w niej zsiada, już się nie godzi.

Kto z cieląt swoich dobre, zdrowe, mocne, i w mleko obfite krowy mieć chce, niech nie załwie opatrowania i paszy iak najlepszey w pierwszym roku. W tym zaniedbane, i przy najlepszey wygodzie w późniejszych leciech, nie zostaną krowami dobrymi. Nie oszczędzajcie więc waszey pracy w opatrowaniu i picowaniu cieląt w pierwszym ich roku.

Cielęta, co się przed dziewiątem miesiącem rodzą, słabemi pospolitic bywają; tak też co się wpośrzed lata rodzą, gdzie im gorącość i robaństwo dokucza, na przychówek zdarne nie są. Do tego godzą się najlepiey cielęta wiesienne. Te lecie na pasze suche a w trawę słodką obfite wygnane być mogą, lubo nie radzę cielęta tak młode na pasze wyganiać, bieganiem się bowiem mordują. Wielka jest różność między cielęciem rocznem, na pasze wygnaniem, a między tym co się w ehlewie chowało.

Pokładanie byczkow poki jeszcze są, ganią niektórzy gospodarze, mówiąc że woły zład słabe i do karmienia nie zdadne będą. Ale to fałsz.

**falsz.** Im młodsze bydło, tym rychley się ra-  
na zgoi. Rzadko kiedy cielę w tym wieku po-  
kładane, znędznicie, co się iednak często przy-  
rrafia, kiedy cielęta półroczne się pokładają.  
Późne pokładanie przeszkadza wzrośtu, a mięso  
takiego wołu nabywa grubości.

Byki [śladniki] między dziewiątym i dzie-  
siątym roku się pokładają, i na opas biorą.  
Mięso wołowe nabywa lepszego smaku, kiedy  
go ćwierć albo pół godziny przed zabiciem  
przeganiać będziesz.

---

Pierwsza śląska gazeta w języku polskim, wydawana przez rodzinę Kornów we Wrocławiu, w latach 1789-1803, jako polska mutacja czasopisma „Schlesische Volkszeitung”

*(ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej)*



Karol Kosicki (Kochitzky)  
redaktor „Poradnika dla ludu  
górnosłaskiego”,  
wielki orędownik polskości

zamieniły się w dzienniki, ukazując się 6 razy w tygodniu.

Początek XIX wieku, to regularne ukazywanie się Królewskich Dzienników Urzędowych, tzw. *Amtsblattów*, które ukazywały się w stolicach poszczególnych rejencji państwa pruskiego. a więc we Wrocławiu, w Opolu czy w Legnicy.

**„Amtsblatt der Königlichen Regierung zu Oppeln”** ukazywał się w Opolu od 1816 roku. W latach 1816-1859 niektóre rozporządzenia i ogłoszenia urzędowe ukazywały się także

w języku polskim. Później zrezygnowano z tej praktyki.

Głównym celem tekstów polskich było dotarcie z rozporządzeniami do ludności wiejskiej Górnego Śląska, która posługiwała się w większości tym językiem. Płacenie podatków czy zarządzenia wojskowe i policyjne wiązały się bowiem ze znajomością treści tych zarządzeń.

Człowiekiem, który zmusił częściowo niemieckie urzędy do publikowania części „*Amtsblattów*” w polskim języku, był Karol Kosicki. Później redagował w Piekarach swój **„Poradnik dla ludu górnosłaskiego”**.

Ośrodki miejskie na Górnym Śląsku czyli w rejencji opolskiej doczekały się swoich czasopism później w porównaniu z Wrocławiem. Wiązało się to z wyraźnym opóźnieniem cywilizacyjnym tej części Śląska.

Pierwsze czasopismo ujrzało w Opolu światło dzienne dopiero w latach 20-tych XIX wieku. Był to **„Der Samm-**



ler” drukowany u Feistla. Ten drukarz wcześniej wydawał w Pszczynie efemeryczne pisemka „**Der Beobachter an der Weichsel**” (Obserwator znad Wisły) (1806 r.) i „**Tagesblatt**” (1808 r.).

W Bytomiu od 1851 r. wychodzi „**Intelligenzblatt für Beuthen**”, w Gliwicach „**Der Oberschlesische Wanderer**” ukazywał się od 1828 r.. Nysa posiadała od 1795 r. tygodnik „**Nützliche Belehrungen für den Bürger und Landmann...**”, a w Raciborzu od początku XIX w. wychodziły dwie gazety: „**Oberschlesischer Wochenblatt oder Nützliches Allerlei für alle Stände**” (od 1802 r.) i „**Wochentlicher Oberschlesischer Anzeiger**” (od 1805 r.).

Na tle silnie rozwiniętej prasy niemieckojęzycznej, urzędowej, informacyjno-publicystycznej i branżowej, polskie czasopisma rozpoczęły swoją egzystencję późno i nieśmiało. Były odpowiedzią wyłącznie na zapotrzebowanie konkretnych środowisk lokalnych, polskojęzycznych.

Niezwykle silną rolę w tej dziedzinie odegrała wielopokoleniowa oficyna i dom wydawniczy rodziny Kornów we Wrocławiu. Około 200 lat działalności i siedem pokoleń właścicieli firmy zapoczątkował Jan Jakub Korn, przybysz z Neustadt w Górnej Frankonii.

Ożywiona i wszechstronna działalność firmy, której najwybitniejszym, moim zdaniem, przedstawicielem był Wilhelm Bogumił Korn, wniosła ogromny wkład w wydawanie i rozpowszechnianie polskich publikacji



Wilhelm Bogumił Korn,  
przedstawiciel słynnej wrocławskiej  
rodziny wydawców i drukarzy





## Schlesische privilegierte Zeitung

No. 34. Sonnabends den 20. März 1813.

Se. Majestät der König haben mit Sr. Majestät dem Kaiser aller  
Rußen ein Off- und Defensiv-Bündniß abgeschlossen.

### An Mein Volk.

So wenig für Mein treues Volk als für Deutsche, bedarf es einer Rechenschaft, über die Ursachen des Kriegs welcher jetzt beginnt. Klar liegen sie dem unverblendeten Europa vor Augen.

Wir erlagen unter der Uebermacht Frankreichs. Der Frieden, der die Hälfte Meiner Unterthanen Mir entriß, gab uns seine Segnungen nicht; denn er schlug uns tiefere Wunden, als selbst der Krieg. Das Mark des Landes ward ausgesogen, die Hauptfestungen blieben vom Feinde besetzt, der Ackerbau ward gelähmt so wie der sonst so hoch gebrachte Kunstfleiß unserer Städte. Die Freiheit des Handels ward gehemmt, und dadurch die Quelle des Erwerbs und des Wohlstands verstopft. Das Land ward ein Raub der Verarmung.

Durch die strengste Erfüllung eingegangener Verbindlichkeiten hoffte Ich Meinem Volke Erleichterung zu bereiten und den französischen Kaiser endlich zu überzeugen, daß es sein eigener Vortheil sey, Preußen seine Unabhängigkeit zu lassen. Aber Meine reinsten Absichten wurden durch Uebermuth und Treulosigkeit vereitelt, und nur zu deutlich sahen wir, daß des Kaisers Verträge mehr noch wie seine Kriege uns langsam verderben mußten. Jetzt ist der Augenblick gekommen, wo alle Täuschung über unsern Zustand aufhört.

Brandenburger, Preußen, Schlesier, Pommern, Litthauer! Ihr wißt was Ihr seit fast sieben Jahren erduldet habt, Ihr wißt was euer trauriges Loos ist, wenn wir den beginnenden Kampf nicht ehrenvoll enden. erinnert Euch an die Vorzeit, an den großen Kurfürsten, den großen Friedrich. Bleibt eingedenk der Güter, die unter

**Jedna ze śląskich gazet urzędowych z czasów cesarza  
Wilhelma II.**

*(ze zbiorów Muzeum Prasy Śląskiej)*

na Śląsku. Jej kolejni przedstawiciele, kierowani nieomylnym instynktem handlowym, drukowali wiele książek polskich autorów, wśród których była ówczesna czołówka twórców, naukowców i działaczy społecznych z Polski. Należy wymienić tutaj takie nazwiska jak: A. Załuski, J. Wybicki, J. Janocki, I. S. Bandtke, I. Czartoryska czy S. Garczyński.

Wydawnictwa Kornów adresowane były głównie na teren Wielkopolski i Śląska, ale ożywiony eksport książek obejmował także tereny zaboru rosyjskiego, głównie Warszawę.

W naszym szkicu o dziejach prasy polskiej na Śląsku najbardziej interesuje nas wydawnictwo Wilhelma Bogumiła Korna w tej dziedzinie. Otóż znana wrocławska gazeta **„Schlesische Volkszeitung zum Nutzen und Vergnügen”** rozpoczęła wydawanie polskiej mutacji tego czasopisma pt. **„Gazety Śląskie dla Ludu Pospolitego”**. Mutacja ta ukazywała się prawdopodobnie jako miesięcznik w latach 1789-1803. W Bibliotece Jagiellońskiej zachował się jedyny chyba numer tej gazety. Jest to egzemplarz z miesiąca lutego 1790 roku, „KARTKA II”, maleńkiego formatu o wymiarach 12x18 cm o objętości 8 stron. Na jego treść składają się: „Sposób doświadczony na sparzenie” i „Przestrogi względem obory”. Treść jest więc wyraźnie skierowana do mieszkańców wsi, bo ich większość była polskojęzyczna.

Warto zwrócić uwagę na pisownię słowa „śląskie”, bowiem większość niemieckich drukarni i nie tylko, pisała „szląskie” od niemieckiego „schlesien”, lub szlązkie.

Po tym XVIII wiecznym epizodzie polskiej mutacji gazety śląskiej trzeba było czekać kilkadziesiąt lat na pojawienie się polskiego czasopisma, pierwszej samodzielnej polskiej gazety.

Trzy lata przed społeczną rewolucją „Wiosny Ludów” w niewielkiej Pszczynie (Pless), w cieniu książęcego dworu Anhaltów ujrzał światło dzienne **„Tygodnik Polski Po-**

**święcony Włościanom**". Było to 5 lipca 1845 roku, a wydawcą był młody, 38 letni burmistrz Pszczyny, Christian Schemmel. Historię wyczerpująco opisał Tomasz Stańczyk w publikacji wydanej w Pszczynie w 1995 roku:

Powodów zainteresowania tym doskonałym obywatelem pruskim jest kilka. Po pierwsze był najprawdopodobniej najlepszym gospodarzem jakiego Pszczyna miała, jego zdolności zjednywania ludzi i pracowitość na wiele dziesiątków lat trwale zapadła w pamięci potomnych. Po drugie był wydawcą pierwszego w języku polskim pisma periodycznego wydawanego na Górnym Śląsku „Tygodnika Polskiego Poświęconego Włościanom”, z którym współpracowali wybitni publicyści tamtego czasu. Po trzecie Schemmel jest jedynym wydawcą z Pszczyny, wspomnianym w opisie bibliograficznym przez Karola Estreichera, twórcę unikalnego w światowej skali dzieła: Bibliografia polska, Część I, Stulecie XIX., Katalog 50 000 druków polskich lub Polski dotyczących. Po czwarte wreszcie Christian Schemmel sprawdził się jako człowiek, organizując w roku 1846, roku wielkich klęsk i głodu pomoc dla swych współobywateli. ratując wielu ludzi od niechybnej śmierci.

Urodził się w Karlsmarkt (Karłowicach) w powiecie brzeskim 29 maja 1807 roku w rodzinie rzemieślniczej wyznania ewangelickiego. To pochodzenie nie wróżyło pomyślności w królestwie rządzone w sposób absolutny. Tylko wytrwałość, gorliwość i ciężka praca mogła go wynieść ponad swój stan. Nierozwiązaną zagadką pozostaje przyczyna świetnej znajomości przez Schemmla języka polskiego, co jest często podkreślane w dotyczących go urzędowych pismach regencji opolskiej, wysyłanych do władz krajowych w Berlinie. Można chyba zaryzykować tezę, że



Ksiądz Bernard Bogedain  
wydawca polskiej „Gazety  
Wiejskiej dla Górnego Szląska”  
w Opolu

# TYGODNIK POLSKI!



## Poświęcony Włościanom.

Przezyna, dnia 15go Listopada 1845.

Tego pisma co tydzień, w Sobotę wychodzi pod arkusza za cenę ćwierćcoroczną 3 Sgr. — Na wszystkich Królewskich Urzędach pocztowych można Tygodnik ten otrzymać, a opłata pocztowa wynosi ćwierćcorocznie 2 Sgr. 9 fen. — Obwieszczenia i oznajmienia rozmaite będą przyjęte, a płatne od dnia 1 Sgr.

### Chodowanie pszczół.

**Sztuka zrobienia złota, nawet z zielska.**

Czytałem nie dawno w gazecie Frauen-dorfskiej pytanie jednego z czytelników jej: czyliby można dowiedzieć się o jakim sposobie wykorzenienia i wygubienia pewnego zielska w roli zbyt rozkrzewiającego się, które u nas pospolicie ogniszczką (ogniechą, poniemiecku, Hederich) nazywają? Czytając to myślałem sobie: O jak różne przenieć są pragnienia i żądania ludzkie! Wezrzym jeden się kocha, ten drugi się brzydzi. Ty pragniesz zielsko wygubić, za któregoś wielu złotych i talarów nie załował, gdyby na piaszczystych i chudych polach niojiej okolicy jak najplennieć rosło! Ty je nierad widzisz; mnie zaś serce się śmieje, gdy spojrzę na kawałek pola w żółtym kolorze się świecącego, jak gdyby samemni czystemni dukatami pokryte było. Uważam bowiem zawżdy: Wielceń złota dalooby się z tego kwiecień wyciągnąć! Nie chciej dla tego, miły czytelniku, odtąd to zielsko wygubić! Jak gospodarz ewangeliczny słu-

żelnikiem, chcącym powyrwać kłóć z pszenice, rzekł: „Dopuszcć obojgu rość aż do żniwa,” dopuść także i tyrość temu zielsku i kwitnąć tym pięknym kwiatkóm, a jeżeli tobie, jak rolnikowi, zdają się bydź złą i szkodliwą rzeczą, obróć — na czym największa sztuka zawisła — obróć tę szkodę, nieuchronną na twój pożytek; używaj jej na twoje szczęście. Nabywaj czempredzej pszczół taką ilość, żeby obfitość miodu wosku w tych żółtych kwiatkach ukryta nie tylko na twoich lecz i na wszystkich sąsiedzkich rolach wyszła, a w ulach swoich na centnary zgromadziły.

Ponieważ to ziele w ciągu całego lata od Maja aż do Października w każdym zbożu i jarzynie nawet i w jesieni na podórówkach rośnie i kwitnie, pszczoły twoje, chorażby innego kwiecień nie miały, dobrze mieć się będą, a w ulach twoich bez ustania wosku i miodu przybędzie. W nich będziesz miał miły Apparat, nie kosztujący tysiąc lub więcej talarów, nie pożerający drzewo lub węgle, nie trawiący zboże, tem czasem tak drogie, lub inne plony ziemi,



ludziom do pokarmu niezbędne: nie sprawiający tobie dalszych wydatków na zapłatę czeladzi, na akcyz, i t. p. nie wydający gorzałkę śmierdzącą, zdrowie trująca, ciało zabijającą a po wczesnej śmierci nawet i duszą gubiącą; lecz aparat bez wszelkich kosztów i wydatków tobie przy wesolej i Bogu milej zabawie dystrylujący woinę, zające i drogie rzeczy, wosk i miod: wosk, z którego części możesz wyrobić świece, aby je palić Bogu na chwałę w jego świątyni, a tą wdzięczną ofiarą wyjednać sobie błogosławieństwo jego w sprawach twoich: miod, którym albo pokarmy swoje słodzić, albo przemienisz go w napój, do wina podobny, serce swoje bez grzechu orzeźwiać możesz. Przedawszy zaś większą część wosku, co raz, to droższego, i miodu każdorocznie kilka jeszcze dukatów uskarbisz. Teraz wiesz sztukę, którą nauczyć cię chciałem, jako i z wzgardzonego zielska, które inni do szczytów wygubić pragną, złoto zrobić można.

Do ciebie zaś, kochany czytelniku, który snadź znasz ów środek i sposób — o który się pytają — nieomylny zupełnego wytepienia owego zielska, do ciebie teraz idzie usilna prośba moja. Nie powiadaj, ani wyzdradzaj, lecz zachowaj go ściśle, jak najdroższy sekret, w głębi serca twego; weźmij go raczej z sobą do grobu. Nie ujmię szkaradną zdradą milionóm biedzących się robotników, pod moją opieką stojących, tak wielką część paszy. Zaprzysięgam cię przez wszystko, cokolwiek tobie miłym i drogiem być może! Trudno, abyś się na ostatni sądzie — tak okrutnej krzywdy usprawiedliwić potrafił, że miliony tych nieszkodliwych zwierzątek za twoją zdradą z głodu umrzeć musiały. Ufam więc zupełnie z stałości i wierności twojej; i chciej tobie to posłuszeństwo oddzięczyć. Obiecyję, jeżeli tego pragniesz, odstąpić część tych pilnych robotników moich, i dalsze tobie w tym względzie skrytości wyumrzeć. Nie mniemaj bowiem, że z tego, coś słyszał, już doskonałym zostałeś mistrzem w sztuce robienia złota z lada-

kiego ziela. Znaszci potrzebny Apparat, znasz też potrzebnych robotników; lecz sposobu ołchodzenia się i postępowania z nimi jeszcze nie wiesz: a bardzo prędko można ich pozbyć i oddalić je od siebie. Pracują one jednemu w co raz, to większej liczbie, a drugiego opuszczają; często się trzymają ojca, a syna wnet zostawiają samemu. Wiem ja to bardzo dobrze; bo z długiego z nimi obcowania i doświadczenia poznałem różne ich potrzeby i żądania; przeto wielkie tobie w tym względzie tajemnice oznajmiec mogę. Bo czego można jeszcze żadne oko ludzkie nie widziało, to mnie uprzedź zdarzyło się. Wiele nie tylko moich, ale też innych pszczelarzy doświadczeń dowiedzieć się możesz z czytania gazet, pszczoł jedynie się tyrczących: „Bienenzeitung, herausgegeben zu Eichstädt.“ Jeżeli zaś tego sobie pragniesz, w tymże Tygodniku o pszczolach nieco więcej będziesz mógł czytać.

w Katowicach (Karlsmarkt), dnia  
25. Października 1845 r.

Dzłerzoni.

## O drzewach owocowych.

(Dalszy ciąg.)

### Wybór gatunków.

Gruszkowe drzewo z większej części uprzejmiej bywa na grunt, na bieg czasu letniego i trwałą pogodę niżli jabłoni. Choćbyś z mnóstwa wielkiego rodzajów gruszenych obrać mógł najzaczniejsze, przecię ich między nimi nie będzie zbyt wiele któreby przedstawiać mogły na nie pogodzie i osłódach u nas wiosną i latem przechodzących. Radźmy też i drzewka potężnie i zdrowo dorosły w gruncie uprawnym, przecię owoc mało kiedy dobiegnie doskonałości prawej. Tyka się to najwięcej onych kosztownych cudzoziemskich gatunków, z których przeto najprzedniejsze na pigwach szczepimy, w gruncie bujnym je stawiając. Oprócz tego gatunki zimowe z gruszek daleko większej opatrności w

przechowaniu potrzebują, niż inny owoc, i już przeto wiesniakom doradczymi się stac nie mogą. Najlepszych kilka jesiennych tu przepiszę, które w Szląsku w ogrodach większych miejsce swoje pewnie w radość

obrócą i pracę hojnie nadgródzą. Oprócz nich dla miłośników jeszcze też przynależą kilka gatunków, które na pigwach szczepione, uprawą pielęgnowane w Szląsku naszym się dobrze udają.

## II. Gruszk i.

### a) Które się na polkach darzą.

Imię.	Wzrost drzewa.	Rodzajność.	Czas dojrzewania.	Trwałość.	Użytek.
1) Sokowiata francuska	duży	bardzo obfita	Październik	Wrzesień	gospodarski i stołowy
2) Szarówkaholenderska	średni	wczesna hojna	Październik	Wrzesień	do targu i na stołach Pańskich upodobana
3) Bergamotka jesienna	duży prosto padły	dość obfita	Październik	Wrzesień	obojga
4) Muskatówka	mały	zupelna	przez	Październik	do targu
5) Magdalenka	średni	należita	przez	Sierpień	stołowy
6) Berandynka	średni	hojna	Październik	do Września	do targu
7) Wrona	duży	poziomą dostatna	przez	Wrzesień	do targu
8) Pastuszka z Niemiec	średni	obfita	przez	Październik	stołowy, zarne też do suszenia
9) Jaskółka od Aary	duży	należita	Październik	Wrzesień	gospodarski
10) Jaskółka	średni	dobry	Październik	Wrzesień	gospodarski
11) Pomarańczówka rydzowata	duży	wczesna hojna	przez	Październik	gospodarski i stołowy
12) Cukrowka	średni	dość obfita	Październik	Wrzesień	gospodarski.

(Kontynuacja nastąpi.)

## Z Kosmografii.

### O Ziemi i jej mieszkańcach.

Że ziemia jest bardzo wielką, a jednak bardzo małą częścią świata, znamo nam wszystkim. Jaki jest kształt ziemi, trudno dojść z pewnością, gdyż małą tylko część ziemi jednym rzutem oka przejrzeć możemy i nadto blisko niej jesteśmy. — Z cienia ciała można dosyć dokładnie poznać, czy są okrągłe, szerokie, graniaste i koniczaste; a skoro cień jakiego ciała ze wszystkich stron i zawsze, kiedy go widzimy jest okrągły, wątpić nie można, że ciało jest okrągłe. W takim przypadku jest ziemia nasza. Wszakże słyszeliście już kiedy o zaćmieniach księżyca? W ten czas spostrzegamy zawsze w tarczy księżyca cieni okrągły i niezawodną jest, że cień ten pochodzi od ziemi ilekroć ta w swoim obiegu staje prosto między słońcem i księżycem. Ząd można wyprowadzić pewny wniosek, że ziemia musi mieć postać kulistą. — Ciało okrągłe można na około obejść, tak, że

w prostym kierunku drogi znowu na tóż samo miejsce przechodzimy, skąd wyszliśmy. Kiedy więc ziemia ma postać kulistą, można ją także obejść, albo na około ją objechać, a to tym sposobem, że gdybyśmy z miejsca mieszkania naszego zawsze szli na zachód, przyslibyśmy nakoniec z przeciwną stronę, czyli na wschodzie do domu. Tego już wielu doświadczyło, a to na okręcie, ponieważ ziemia na swój powierzchnii jest wodą okryta. Taką podróż na około ziemi skończyć można w przeciągu roku, kiedy się nigdzie długo nie bawimy, a gdy pogoda i wiatr są pomyślne. Jużemy słyszeć, że cała droga na około ziemi wynosi 5400 mil.

Te i inne dowody, trudniejsze od tych do pojęcia, przekonują, że ziemia bardzo wielką jest kulą, ale kulą nierówną, dla wielu gór, które się na niej znajdują. Góry te jednakże, chociaż części wysokie, w porównaniu z wielkością ziemi, są jak małe ziarenka piasku na kuli do kręgli.

(Kontynuacja nastąpi.)

## Z. Historyi i Geografii.

### Rama ludu Sławiańskiego.

(Ciąg dalszy.)

17) Mimo tego, czém się bawili jeszcze Sławianie?

Mimo domowych zabaw, oraczki, pasterstwa, łowiectwa, rzemiosł i kunsztów, jawili też skłonność do kupiectwa; bo już za najdawniejszych czasów wielką część kupieckiej zabawy między Azją i zachodnią Europą w ich rękach się znajdowała.

18) Czém mianowicie kupczyli Sławianie?

Kupczyli Sławianie mianowicie bursztynem. Wywożono też od Sławianów kuczmierskie futra, zboże, miód, wosk, nrobki z drzewa i inne więcej. Na wzajem zaś przywożono od inąd do nich złoto, srebro, jedwab, oręż i tym podobne rzeczy, a to najwięcej na Dniepru, Berezynie a no morzu Sławiańskiem (Bałtykiem).

19) Jaki był skutek dla Sławian z tego kupiectwa?

Skutek dla Sławian z kupiectwa onego był zwłaszcza ten, że stanęły u nich w obłitym porcie kupieckie miasta, które od niewspomnianych czasów wyrastały w znakomitą ludność, obfite bogactwo i przemysł. Miasta te były najwięcej drewniane, dla położenia ziemi płaszczystej i leśnej.

20) Któreż były najstawniejsze miasta sławiańskie w starożytności?

Miasta bądź kupiectwem, bądź obrzędami nabożnemi sławne były: Orakun (Ankora), Wiweta (Venedig), Jolin lub Wolin, Retra, Stargrad (Altenburg), Dziewin (Magdeburg), Nowgorod, Kiew i inne.

21) Które były Sławianów społeczne cnoty?

Opatrowanie i pielegnowanie starców, niedolęg i ubogich było poprzednieją powinnością i obecną cnotą Sławian: dla tego w ich krajach żebraków i tulaków widać nie było.

22) Jak się mieli Sławianie ku przychodniom?

Nadzwyczajną przytuliwość i łaskawość ich ku przychodniom i gościom, którą z przyrodzonej ludu sławiańskiego właściwej dobroci i grzeczności serca objawiali, i żarliwi ich nieprzyjaciele pochwalają, przypominając, iż pieczolowanie i warunki o ich nieumarzeniu mieli a z miejsca na miejsce, póki za swoją potrzebą podróż konali, onych odprowadzali.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Rozmaitości.

### Żółteńcie do uciechy (Balty).

Któżby Cię chciał trapić zgrzyzotami,  
Dokąd nam dui wiosny zakwitają?  
Któżby chciał w młodości zmazszekani  
Czoło szpecić, które nie nie dać?

Radość na gościncach wszystkich wola,  
Które nas prowadzą w dojrzałości,  
Bierze sama do swojego koła,  
Chętnie aż do zgłonu z nami gości.

Jeszcze zdroje płyną na murawie,  
Jeszcze liście wypuszczają drzewa,  
Jeszcze księżyc miły przy zabawie,  
Jeszcze słońce świeci i ogrzewa.

Jeszcze sok gron winnych nam smakuje  
I człowieka serce chore sili;  
Jeszcze, co się szczerze pomija,  
Mile bawi i piosenki kwili.

Jeszcze w kniejach słowki śpiewają,  
Tam gdzie młodzież oddycha w ruskoszy.  
Głos ich, w sercach, które smutek mają,  
Półki czyni, umartwienie płoszy.

Ach! jak cudnie piękna ziemia Borku!  
Godno na niej żyć i być wesółym.  
Wesoł chcę być — nie mnie już nie troska,  
Aż me zwłókl staną się popiołem.

Timaszy J. I.....

### S t a n .

Stał, na sukni zrobił płamę;  
Płazę, i przeprosza Mamę,  
Kurczysię z chłabi Mamą,  
Aż rzec: „Na sukni wypierze się płama;  
Nie strzeż się, moje dziecko,  
Brydkiem czymś splamie życie;  
Bo ci, Stasiu, mówię szczerze,  
Ta się płama nie wypierze!”



ktos w rodzinie lub najbliższym otoczeniu musiał go od najmłodszych lat uczyć polskiego. Mogła to być matka, z pochodzenia Polka, ale bardziej prawdopodobne jest to, że miał niańkę lub przyjaciół posługujących się polską mową.

Jak pisze w swoim artykule Adam Skura, młody Christian obrał zawód nauczycielski, do którego przygotowywał się we Wrocławiu najprzód w ewangelickiej szkole dla nauczycieli (Präparandenschule), potem w ewangelickim seminarium nauczycielskim. Jako dziewiętnastolatek, w dniu 1 września 1826 roku obejmuje posadę nauczyciela w książęcej szkole w Pszczynie.

Rozbieżności wśród autorów piszących o Schemmlu istnieją też jeśli chodzi o datę powstania jego zakładu litograficznego. Adam Skura twierdzi powołując się na akta personalne Schemmla w Wojewódzkim Archiwum Państwowym we Wrocławiu, (zespół Regencji Opolskiej nr 1053), że działał on już w 1830 roku mimo, iż oficjalne zezwolenie otrzymał nauczyciel pszczyńskiej szkoły 13 maja 1833 roku. Wydała go regencja opolska i przekazała przez magistrat miasta, który jeszcze tego samego roku pismem z 19 września, powiadomił władze w Opolu, że drukarnia Christiana Schemmla „wykonuje jedynie urzędowe druki dla różnych urzędów, jednak żadnych książek i ulotek u niego się nie drukuje”.

W ciągu siedmiu lat od założenia Ch. Schemmel dorobił się własnej, dużej i świetnie wyposażonej drukarni. Miał nowe komplety niemieckich i polskich czcionek oraz nowe maszyny drukarskie i nowe pomieszczenia przy ul. Szkolnej (Schulstrasse). O tym wszystkim nie omieszkął powiadomić w pierwszym (i następnych) numerze „Plesser Kreisblatt”, przez siebie wydawanym: „Druck der neuen Buchdruckerei von Ch. Schemmel in Pless”.

Przełomowym wydarzeniem w życiu trzydziestoletniego Ch. Schemmla stał się w 1837 roku wybór na stanowisko burmistrza Pszczyny. Tak opisuje to wydarzenie A. Skura: „Wybrany w lecie tego roku burmistrzem Jaschke nie przyjął stanowiska i funkcja ta w powtórzonych wyborach dnia 23 września przypadła w udziale Schemmlowi”.

Gazeta „Plesser Kreisblatt” była organem władz powiatowych, czyli landratury. Od 1841 wychodził on w oficynie Gustawa Neumanna w Gliwicach, w nakładzie 200 egzemplarzy, jako tygodnik. Roczna prenumerata kosztowała 20 srebrnych groszy. Pi-

smo miało cztery strony i posiadało kilka stałych rubryk. Pierwszą i drugą kolumnę zajmowały ogłoszenia urzędu landrata, podpisywane przez królewskiego urzędnika von Hippla. Dalej znajdowały się m.in. rubryki: policyjna, cennik podstawowych warzyw, owoców i przetworów z targów w okolicznych miastach: Opola, Raciborza, Rybnika i innych, oraz ogłoszenia. To właśnie w tej rubryce wydrukował Neumann pierwszy i ostatni tekst polski: „Wachtorz, który wszystkie rolne roboty rozumie a też niemiecki język mówi, znajdzie służbę u Szoltyśa Pana Donnenberg w Tychach”.

Od numeru pierwszego z 5 stycznia 1844 roku „Plesser Kreisblatt” jest drukowany przez Ch. Schemmla. Widać wyraźną różnicę między rocznikiem pochodzącym z drukarni Neumanna i rocznikiem z drukarni pszczyńskiego burmistrza. Najwyraźniej rzuca się w oczy różnica w jakości materiału, na którym pismo jest drukowane. Szary kruszący się papier z drukarni gliwickiej został zastąpiony mocnym kremowym papierem używanym w pszczyńskiej drukarni. Zdecydowany postęp jest też w czcionce, ta pszczyńska jest szczuplejsza, węższa i estetyczniejsza. Nowością jest równouprawnienie dwóch języków: niemieckiego i polskiego, oraz dwóch rodzajów czcionek szwabskiej i antykwy. Dodatkowymi elementami podwyższającymi elegancję czasopisma jest stosowanie dużej ilości światła i czytelnej paginacji.

Trudno ustalić kiedy Christian Schemmel wpadł na pomysł wydawania pisma w języku polskim. Stało się to jednak na pewno około 1844 roku, kiedy posiadał już nowe maszyny drukarskie i komplet polskich czcionek. Możliwe, że autorem zamierzenia był Józef Lompa, który z burmistrzem Pszczyny utrzymywał częste kontakty.

Przeszkodą w rozpoczęciu działania były ówczesne przepisy i układy w państwie pruskim. Aby zrozumieć jakiej pracy w celu ich przełamania dokonał Schemmel trzeba przedstawić kilka istotnych faktów dotyczących stosunków państwo – prasa w Królestwie.

23 lutego 1843 roku ogłoszono nowe rozporządzenie dotyczące cenzury „Verordnung über die Organisation der Zensurbehörden” zmieniające jej organizację. Wobec niektórych wydawnictw rygory kontroli złagodniały, jednak dla lokalnych czasopism przepisy zaostrożono. Za Franciszkiem A. Markiem przytoczyć można

**Nr 1.**

**Cena kwartalna:**  
2 Sgr. 6 Fen.

Wychodzi  
każdy piątek.



**w Opolu,**  
dnia 19. Stycznia 1849.

**Pocztą sprowadzona:**  
3 Sgr. 2 Fen.

Kosztu Insercyj  
za wiersz 1 Sgr.

**G A Z E T A**

**WIEJSKA**

**dla G ó r n e g o S z ł ą s k a.**

### **Mili wieśniacy.**

Otóż w Waszym rodowitym języku Gazeta, albo jak zwyczajnie ją nazywacie Nowina; a poniemiecku mówią Caitung. Ma i wieśniak czas do czytania albo przysłuchiwania się, bo niedzielny dzień nie krótszy do powszedniego, a zimowe wieczory dopiero długie i nudne, aż człowiek i ziewać musi, kiedy nie ma co robić albo gadać. Wierście mi też na moje uczciwe słowo, że wiele takich rzeczy jest na świecie, stało się i jeszcze dzieje, które i wieśniakowi potrzebne do wiedzenia. Resztą nikomu nie zawadzi, nauczyć się czegoś pożytecznego: bo choć najzdrowszą strawą zepsuć można żołądek; — to przecie nie słyszałem jeszcze, żeby zdrową nauką kto sobie był zepsuł głowę. — Nie zaszkodzi zatem i chłopkowi, żeby się pożytecznych dowiedział rzeczy.

Alić trzeba Wam też przelożyć, co z tej Gazety wiejskiej potraficie wyczytać.

W świecie, a co większą dla nas rzeczą, w naszej Pruskiej ojczyźnie rozmaite zaszły zdarzenia i jeszcze zachodzą, co o nich wiele rozprawiają w gazetach, że to ledwo czasu staje, aby je dzień w dzień przeczytać. Wiele się o tych zdarzeniach gada, szczególnie w kaczmach i gospodach; a jeden tak a drugi inaczej sądzi; co jeden chwali to drugi

Wydawana przez księdza Bernarda Bogedaina w Opolu  
w latach 1848-49 „Gazeta Wiejska dla Górnego Śląska”



Rynek w Pszczynie na pocztówce sprzed I wojny światowej

stanowisko Najwyższego Sądu Cenzury, jakie zajął na posiedzeniu w dniu 16 kwietnia 1844 roku opublikowane później w 32 stronicowym memoriale. Podstawą obrad było rozważenie możliwości dopuszczenia do lokalnych niepolitycznych czasopism także niektórych artykułów o treści politycznej. Sąd stanął na stanowisku zdecydowanie negatywnym. Dopuszczenie do druku takiej tematyki w lokalnej prasie mogłoby mieć ciężkie następstwa: „(...) w monarchii wychodzi aktualnie 245 małych, nie politycznych czasopism, z których większość próbuje prześlizgnąć się na teren polityki. Właśnie owe małe czasopisma wywierają największy wpływ na masy ludowe, za pośrednictwem wpłątanych w tekst satyr politycznych i dowcipkowania w największym stopniu szerzą truciznę zgubnych teorii, które w ten sposób przenikają do tłumu. Dlatego też w odniesieniu do owych małych czasopism trzeba szczególnie ostro przestrzegać granic nakreślonych koncesją. Dodatkowo w związku z buntami w maju 1844 roku, król wydał specjalny dekret z 14 czerwca 1844 roku by „aż do odwołania gazety, czasopisma i pisma ulotne wychodzące w prowincji śląskiej nie omawiały na swoich łamach tego typu wydarzeń”.

Już 14 września 1844 roku Schemmel zwrócił się drogą urzędową do nadprezydenta prowincji śląskiej Merckla z prośbą

o poparcie u ministra spraw wewnętrznych Arnima wniosku, o koncesję na wydawanie po polsku pisma dla wieśniaków. Uzasadniał to w sposób następujący:

*„Nie dostawało im [wieśniakom] całkowicie i zupełnie takich pism w ich ojczystym języku, które umieliby czytać i z których mogliby swoje wiadomości pogłębiać. Skazani wyłącznie na korzystanie z polskich modlitewników i tym podobnych traktatów, które ich rozum nie wzbogacają, mimo woli wpadają w niewolę ciemnoty, w której nawet pożyteczny siew nauki szkolnej ginie bez śladu, gdyż nie jest pielęgnowany.*

*Doświadczenie zebrane w ciągu osiemnastoletniego pobytu mojego na Górnym Śląsku oraz znajomość języka polskiego i miłość do Śląska doprowadziły mnie do postanowienia, by założyć i wydawać w mojej nowej drukarni polski tygodnik popularny, z którego polscy wieśniacy mogliby czerpać niezbędną naukę. Treść tego tygodnika ma być wolna od jakichkolwiek spraw mających związek z polityką”.*

14 grudnia regencja opolska, z pośrednictwa której skorzystał C. Schemmel, skierowała do nadprezydenta podanie uzupełnione własną opinią o przedsięwzięciu burmistrza Pszczyny:

*„(...) Podanie o udzielenie zezwolenia na wydawanie polskiego tygodnika możemy tylko popierać (...). Przy znacznym niedostatku innych pism wychodzących w języku polskim, które swoją kształcącą treścią mogłyby wywierać rozumny i pożyteczny wpływ na lud, przedsięwzięcie Schemmela uznać musimy nawet za wyjście naprzeciw pilnej potrzebie.*

*Burmistrz Schemmel zarówno pod względem swoich zdolności, jak też przysposobienia posiada pełne kwalifikacje do wydawania projektowanego czasopisma, którego program również nie budzi żadnych zastrzeżeń. Dlatego też prosimy Waszą Ekszelencję o poparcie u wyższych władz podania o zgodę na wydawanie projektowanego tygodnika.*

*W przypadku pozytywnego załatwienia sprawy proponujemy pastora Bartelmusa z Pszczyny na stanowisko cenzora, gdyż zna on język polski i posiada ku temu odpowiednie kwalifikacje”.*

Także Merckel w dniu 15 stycznia 1845 roku poparł podanie Schemmela. W skierowanym do ministra spraw wewnętrznych piśmie określił cel przyszłego tygodnika jako rozrywkowy i uczący. Minister Arnim wyraził zgodę na założenie „Tygodnika Polskiego” w piśmie z 7 lutego 1845 roku, przypominając jednak

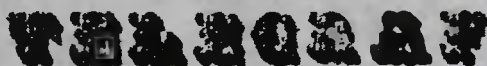


Józef Lompa  
budziciel ruchu polskiego  
na Górnym Śląsku  
\* 1797 + 1863

Józef Lompa, wydawca czasopisma „Telegraf Górnio-Śląski”  
w Oleśnie w latach 1848-49.

*(pocztówka ze zbiorów Muzeum Prasy Śląskiej)*





## GÓRNO - ŚLĄSKIE.

Tygodnik dla polepszania, ujęćwiczenia i objaśnienia ludu.

Za odpowiedzialnością wydawcy.

Olsztyn, dnia 17. Marca.

Pismo to wychodził jeden raz w tygodniu. kosztuje 1 centymetr i 10 krajów rocznie. Nie-  
mowa go można na każdej stacji pocztowej, gdzie należy złożyć na kwartał należną wyrazem  
wynagrodzenie.

## Tulacz polski.

(Tłumaczył z niemieckiego J. Lampo)

W słońcu słoneczny kraj,  
Gdzie dąki Arab boczka,  
Gdzie się w pancerz rzeźby cięły gę.  
Gdzie płaski dla zabawy.  
Przechodził polski żołnierz sam,  
Niewiedząc, czyby tu. lub tam.

Młode dano na cienie jego stwar,  
W polu nie przysłu porządku,  
Młode tych słonecznych byty był,  
Młode pól słoneczny,  
Chęć aby słońce dawał świat,  
Iu namiętność na słońce był.

Wszystko się wędrownik słońce na dół.  
I ud przysięgi wojaka;  
Ludwie już uczuwa być już.  
Kiedy umarł, więc nie wzdycha.  
Kura ma góry w słońce był,  
Pustkowie jego-godnie był.

Nieco jego słoneczny kraj,  
Aż w końcu słoneczny był sam.  
Tłum więc chęć być słoneczny był.

I słońce tylko nie rad.  
Kwestuację nie słoneczny.  
A słońce słoneczny kraj.

Gdyż nie wlecząc słońce słońce.  
Przechodził w słońce słońce.  
Złoty słońce słońce słońce.  
Gdyż słońce jego słońce.  
Niemiecki słońce słońce słońce.  
Tu słońce słońce słońce słońce.

Wszystko nie pod słońce słońce.  
A słońce słońce słońce.  
Złoty słońce, polen słońce słońce.  
Niemiecki słońce słońce słońce.  
Niemiecki słońce słońce słońce słońce.  
Słońce słońce, słońce słońce słońce.

Już ud słońce słońce w polu słońce.  
Wszystko słońce słońce słońce.  
Złoty słońce słońce słońce słońce.  
Niemiecki słońce słońce słońce.  
Iu słońce słońce słońce słońce.  
Niemiecki, słońce słońce słońce.

Caras słońce słońce słońce słońce.  
Z słońce słońce słońce słońce.  
Słońce słońce słońce słońce słońce.

Tygodnik „Telegraf Górnio-Śląski”,  
wydawany w Oleśnie przez Józefa Lompę w latach 1848-49

o obowiązujących surowych przepisach, dotyczących lokalnej prasy.

„W związku z podaniem Ekscelencji z dnia 15 stycznia br. nie waham się udzielić burmistrzowi Schemmlowi w Pszczynie zezwolenia na wydawanie w języku polskim tygodnika dla górnośląskiego wieśniaka pt. *Tygodnik Polski Poświęcony Włościanom*. Koncesji udzielić mogę jednak tylko na okres próbny i przy spełnieniu warunków określonych przepisami z dnia 9 lutego i 5 listopada 1843 roku.

Ekscelencja zechce więc Schemmlowi wyraźnie oznajmić, że jego czasopismo może ukazywać się raz w tygodniu w objętości pół arkusza i musi się ograniczać do ogólnie pożytecznych artykułów i obwieszczeń. Nie śmie natomiast zamieszczać doniesień lub omówień dotyczących spraw życia publicznego, a w szczególności uwag i wiadomości, które mają nawet odległy tylko związek z polityką i religią”.

W czerwcu 1845 Schemmel mógł rozpocząć wydawanie swojego pisma; to co nie udało się Szafrankowi, Lompie i Weilshauserowi, którzy próbowali przełamać biurokratyczne zatory, udało się pracowitemu burmistrzowi Pszczyny.

Najważniejszym współpracownikiem Ch. Schemmla był Józef Lompa. Urodził się on w Oleśnie 29 czerwca 1797 roku i podobnie jak jego współpracownik pochodził z rodziny rzemieślniczej, zubożonej przez klęski wojenne 1807 roku. Jako osiemnastolatek Lompa rozpoczął naukę we wrocławskim seminarium nauczycielskim. Jest to bardzo ważny okres w jego życiu. Tutaj bowiem zetknął się ze znanymi wówczas naukowcami i pedagogami, z książką naukową i literaturą piękną. Po ukończeniu studiów od roku 1820 do 1850 pracował w Lubszy jako nauczyciel i organista.

Józef Lompa był prawą ręką Schemmla, nie tylko napisał dużą część tekstów zamieszczonych w tygodniku, ale też sporo tłumaczył, opracowywał, a także, o czym świadczą wzmianki w jego rękopiśmiennych „Rozmaitościach szląskich” poddawał tzw. obróbce redakcyjnej. W zapiskach ze stycznia 1846 roku Lompa informuje, że otrzymał od Ch. Schemmla „do adiustacji i wyrażenia swej oceny” artykuł pewnego nauczyciela z powiatu rybnickiego.

Lompa, który próbował wcześniej od burmistrza Pszczyny wydawać pismo, zdawał sobie sprawę jak duży jest to zysk dla ży-

wiołu polskiego na Śląsku. Nie krył też radości z tego osiągnięcia pisząc w artykule „Kilka myśli o Tygodniku Polskim w Pszczynie wychodzącym”:

*„Przed dawnymi czasami wychodziło na Śląsku w języku polskim czasopismo dla ludu wiejskiego poświęcone, którego bieg z niewiadomych okoliczności wstrzymany został (...). Wieśniacy przeto pozbawieni dotąd byli zabawy umysłowej i sposobu rozwijania swych wewnętrznych uczuć. Ale gdy za zezwoleniem władz zaczął wychodzić Tygodnik Polski – długie zatem i błogie moje oczekiwanie ziszczone zostało! Jakże cię przeto mam przywitać? Ileż by mi wyrazów użyć potrzeba, którymi bym był w możności określić użytek tego pisma i ocenić jego wartość? Rodacy moi! Nieście mu wspólnie ze mną najserdeczniejsze pozdrowienia! Jest ono ranną jutrzenką i zwiastunem dalszej przyszłości do oświaty naszego ludu wiejskiego, ziarnem, które utrzymuje w sobie użyteczny zaród, potrzebuje tylko upładniającej ziemi, aby w nią rzucone, błogi plon wydało (...). Do was to, współmieszkańcy wiejscy, przemawiam – pismo Tygodnik Polski jest owym ziarnem, a wy tą rolą. Pozwólcie się więc, wy, drodzy wieśniacy, nauczać. (...) Życząc przeto, aby Tygodnik nasz nie tylko w ręku ludzi uczonych, w domach gościnnych i w najmniejszych z wiosek naszych przynajmniej po jednym egzemplarzu przyjęcie otrzymał; (...) oby każdy był tego przekonania, że zachęcenie niniejsze dla dobra publicznego jest przedsięwzięte i oby bezskuteczne nie było, albowiem*

*Ludzie nauką sławy nabywają,*

*Szczęśliwi, co się w naukach kochają”.*

Stała była troska Lompy, aby to cenne pismo znajdowało się w rękach inteligencji polskiego pochodzenia, nauczycieli i duchowieństwa. To oni bowiem mogli łatwo, mając bezpośredni kontakt z ludem, przenosić informacje czerpane z „Tygodnika Polskiego” do zainteresowanych.

Oprócz Lompy pisali dla „Tygodnika Polskiego” inni, wymienieni w kolejności alfabetycznej: Jan Bochen, prawdopodobnie nauczyciel, autor nieudolnych ramot i wierszy okolicznościowych; Wiktor Bylicki, ziemianin z Krakowskiego, późniejszy powstaniec z 1863 r., autor niektórych korespondencji o uprawie warzyw i gospodarstwie domowym; ksiądz Jan Dzierżon (1811-1906), zwany „Kopernikiem ula”, europejskiej sławy pszczelarz, odkrywca partenogenezy pszczoł, autor wielu dzieł pszczelar-



Obróńcy języka polskiego w Śląsku.

XIX wieczna pocztówka wydana w Gnieźnie przez Józefa Chociszewskiego, przedstawiająca „Obrońców języka polskiego w Śląsku”.

*(ze zbiorów Muzeum Prasy Śląskiej)*

skich, zamieszczał w tygodniku artykuły na ten temat; Robert Fiedler (1810-1877), pastor w Międzyborzu na Dolnym Śląsku, autor wielu publikacji – elementarzy, kazań i rozpraw z zakresu dialektologii, w „Tygodniku Polskim” pisał m.in. o uprawie drzew owocowych, interesowały go też pieśni ludowe, które namiętnie zbierał; Kąków, bliżej nieznany, chyba nauczyciel, autor artykułów o Słowianach, piszący w oparciu o prace Kollara i Szafarzyka; Kietliński, pocztmistrz w Rybniku, spiskowiec z 1846 r., działacz i propagator książki polskiej na Śląsku; Karol Kotschy (1789-1856), pastor w Ustroniu, znany botanik, zwłaszcza pomolog, propagator sadownictwa; w tygodniku zamieszczał rozprawki o uprawie drzew owocowych i powiastki o tematyce antypijackiej; Józef Lepkowski (1826-1894), późniejszy archeolog i historyk sztuki, redaktor „Dziennika Górnos Śląskiego”; Musioł, bliżej nie znany; Rduch, nauczyciel w Świerklanach; Sierp-Polaczek, pseudonim Juliana W. Prejsa, publikował teksty krakowiaków; Adam Szyszkowic, proboszcz w Chełmie Wielkim, autor broszur o tematyce religijnej, bliski współpracownik Schemmla, jego teoretyczny następca; Jan Winkler (1794-1874), pastor w Nawsiu, autor artykułów o tematyce abstynenckiej, później współpracownik „Tygodnika Cieszyńskiego” i „Gwiazdki Cieszyńskiej”; Włodzimierz Adolf Wolniewicz (1814-1884), znany działacz wielkopolski, agronom, publicysta i redaktor „Ziemianina”, brał udział w powstaniach 1831, 1848 i 1863 r.

Wiele artykułów w „Tygodniku Polskim” było ogłoszone anonimowo bądź pod pseudonimami lub kryptonimami.

Zawartość rzeczową „Tygodnika Polskiego” można podzielić na kilka kategorii. Najwięcej, bo aż 33,2% całości zajmuje tematyka popularyzatorska, która próbowała przybliżyć mieszkańcom wsi świat zewnętrzny. Było to 48 artykułów, czasem bardzo długich, ciągnących się przez wiele numerów. Obejmowały one różne tematy: historię (Głogowianie. 1846 nr 2 s. 6), chemię (Fosfor, ciało zapalne. 1845 nr 4 s. 14), geografie (Góra Synaj. 1846 nr 10 s. 37-38), botanikę (Grzyby jadowite. 1845 nr 13 s. 51-52), zoologię (Kietliński: Koń. 1845 nr 10 s. 38-39), meteorologię (O barometrze. 1846 nr 44 s. 175, nr 45 s. 178-179), astronomię (O kometach. 1846 nr 28 s. 110-111), architekturę (Żelazne domy. 1846 nr 52 s. 207) a nawet etnografię (Cyganie. 1846 nr 23 s. 90-91). Ich treść była bardzo interesująca i stała na wysokim poziomie. Publikacje były poprzedzone nazwą działu np.

Z geografii, Z fizyki, Z kosmografii. Pod nim znajdował się tytuł i tekst zajmujący około jednej lub dwóch kolumn (dłuższe artykuły podzielone były na odcinki o podobnej objętości drukowane w kolejnych numerach).

Bardzo duże zainteresowanie budziła wśród redaktorów „Tygodnika Polskiego” tematyka historyczna poczynając od starożytnego Egiptu (Rampsinit. 1846 nr 42-44), przez dzieje słowiańszczyzny (Winkler Jan: Zbroja starodawna Słowianów. 1846 nr 33-34), historię Śląska w czasach piastowskich (Głogowianie, 1846 nr 2), do czasów nowszych (Musioł: Piotr Wielki u Kowala, 1846 nr 5), Nie jest też przypadkowe częste wspomnianie dawnej stolicy Polski – Krakowa. Wydaje się, że autorzy próbują rozbudzać miłość do ojczyzny i uczucia patriotyczne, przypominając o najważniejszych dla Polaków miejscach. Jak pisze F. A. Marek: „Pamięć Krakowa była na Śląsku bardzo żywa w całym okresie niewoli narodowej, od schyłku średniowiecza poczynając aż do lat międzywojennych Gród wawelski urósł do rangi symbolu politycznego i pamięć o nim odzwierciedlała stopień świadomości narodowej Ślązaków i dowodziła ciągle żywego poczucia przynależności Śląska do polskiego organizmu państwowego. Znamienne, że kult Krakowa wysunął się na Śląsku przed kult Jasnej Góry i żadne inne miasto polskie, nie wyłączając Warszawy, nie zdołało nigdy go osłabić. Samo pojawienie się Krakowa jako tematu jakiegokolwiek publikacji śląskiej nadaje jej już określoną wymowę polityczną.

W artykule „Kościół katedralny w Krakowie” anonimowy autor dokładnie opisuje wspaniałości znajdujące się w katedrze: infuły, ornaty, relikwie (między innymi świętego Stanisława) i wota. Najwięcej miejsca poświęca grobom królów polskich i wielkich Polaków; ma to jednoznaczną wymowę:

*„Zaprowadzono nas do innego grobu, w którym trzech bohaterów polskich spoczywa, Grób Jana Sobieskiego zwany mieści w sobie zwłoki tego Bohatera w marmurowej, po prawej stronie zwłoki Józefa Księżęcia Poniatowskiego w miedzianej, a po lewej stronie zwłoki Tadeusza Kościuszki w mahoniowej trumnie”.*

Kolejne miejsce pod względem powierzchni zajmuje tematyka rolnicza, stanowi ona 26,4% publikacji na łamach tygodnika. Jest to aż 80 tekstów, w większości drobnych, nie przekraczających jednej kolumny. Ta wielka liczba artykułów na tematy rolnicze nie dziwi, gdyż związane jest to z pracą zawodową



wykonywaną przez czytelników pisma Christiana Schemmla i z ówczesną sytuacją gospodarczą na Śląsku.

Starano się też zachęcać rolników do zwiększenia ilości metod uzyskiwania dochodów. Jedną z najlepszych i najczęściej propagowanych było sadownictwo. Cały szereg artykułów starał się przekazać wiedzę na ten temat. Od numeru pierwszego był drukowany tekst Karola Kotsch`ego „O drzewach owocowych” (1845 nr 1-21). Ciągnął się on przez 21 numerów, omawiając najważniejsze sprawy dla sadownika; wartość owocu, ob-



Regaly zecerskie z kasztami w drukarni Lokay`a w Pszczynie  
(stan z 1980 r.)

jaśnienia specjalistycznych terminów, nabywanie drzewek, szczepienie, zbiór, przetwory, choroby, ochrona przed szkodnikami. Artykuł słynnego pomologa z Ustronia był wysokiej klasy, pochodził z „Książeczki o sadach i owocu względem nabywania, wychowania, pożytkowania, z baczeniem osobliwym na położenie klimatu Śląska”. Jest on pisany językiem prostym i zwięzłym, dostosowanym do sfery pojęciowej rolników.

Przystępnym językiem są też pisane liczne artykuły o hodowli pszczoł, dostarczane przez wielkiej klasy fachowców: Mikołaja Witwickiego, zarządcę dóbr książąt Czartoryskich, autora tekstu „O karmieniu rojów” i Jana Dzierżona, największego z ówczesnych europejskich pszczelarzy.

Nadesłana przez tego ostatniego korespondencja, napisana 25 października 1845 r. w Karłowicach (Karlsmarkt) i wydrukowana przez Christiana Schemmela już w numerze 20 z 15 listopada 1845 r. (czyli w zaledwie trzy tygodnie od otrzymania) pod wielce znaczącym tytułem „Sztuka robienia złota nawet z zieliska”; jest kwintesencją poglądów „Kopernika ula” na wykorzystywanie dobrodziejstw płynących z hodowli pszczoł.

Odbiorcą „Tygodnika Polskiego. Poświęconego Włościanom” był człowiek, zawodowo związany z uprawą roli o dużych zainteresowaniach poznawczych, starający się pogłębić swoje wiadomości szkolne (a były one duże o wiele większe niż na innych terenach Polski), mając też jako cel uczciwe i gospodarne życie, na przyzwoitym dla jego stanu, poziomie. Czy profil tygodnika był zgodny z intencją wydawcy Christiana Schemmela i jego pomocnika Józefa Lompy? Pamiętając o tym co pisali w pierwszych numerach pisma, wydaje się, że efekty przerosły zamierzenia. Przypadkowo czy nie, wbrew zakazom Schemmel i Lompa nadali pismu rolniczemu narodowe ostrze, i to przy niewątpliwej pomocy cenzora pastora Bartelmusa. Czy to właśnie było przyczyną likwidacji pisma? Jest to raczej mało prawdopodobne. Kiedy w styczniu Christian Schemmel zwrócił się do starosty pszczyńskiego Hippla, z prośbą o nadanie biegu urzędowego sprawie zmiany redaktora „Tygodnika Polskiego”, które to stanowisko miał objąć proboszcz Szyszkowicz z Chełma Wielkiego, leżącego wówczas w powiecie pszczyńskim, nic nie wskazywało na niechętny stosunek władz do pisma. To że redakcję miał objąć Polak, świadczyłoby raczej o utrzymaniu narodowego ducha „Tygodnika Polskiego”.

Kto nie ma dale, najdzie ży wot, i wyczerpie zbawienie od Pana.



Maryjo bez grzechu przeto, uślij się za nami  
którzy się do Ciebie uciekamy!

M. J.

ROK 1848.

KWARTAŁ I

7. Października.

*PISMO* to wychodzi raz na tydzień zapisywać go można na wszystkich Urzędach pocztowych i w księgarniach. Kosztuje kwartalnie 7 czesk. i 6 sen. w miejscu; na pocztach i w księgarniach 9 czeskich i 6 seników. Z uwagi nad tym, że lud pospolity nie obeznany jest z ambonowaniem pocztowym, przeto Przewielebni Paście Duchowni raczą w tym objaśnić, swych parafian albo im przepisać to pismenko na pocztamcie. —

# TYGODNIK

KATOLICKI.

*Pismo Towarzystwa Maryjańskiego.*

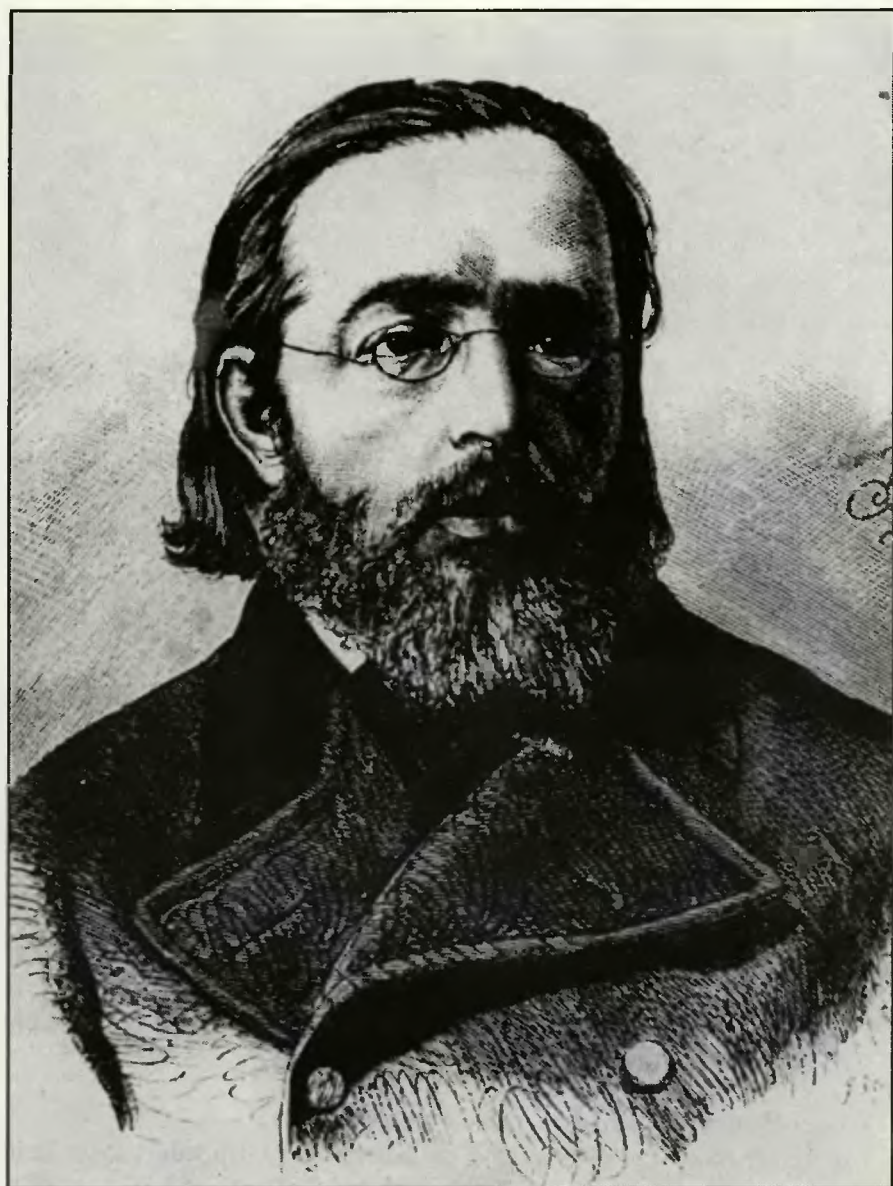
Redaktor A: J. A. Fietzek Acia B. K.

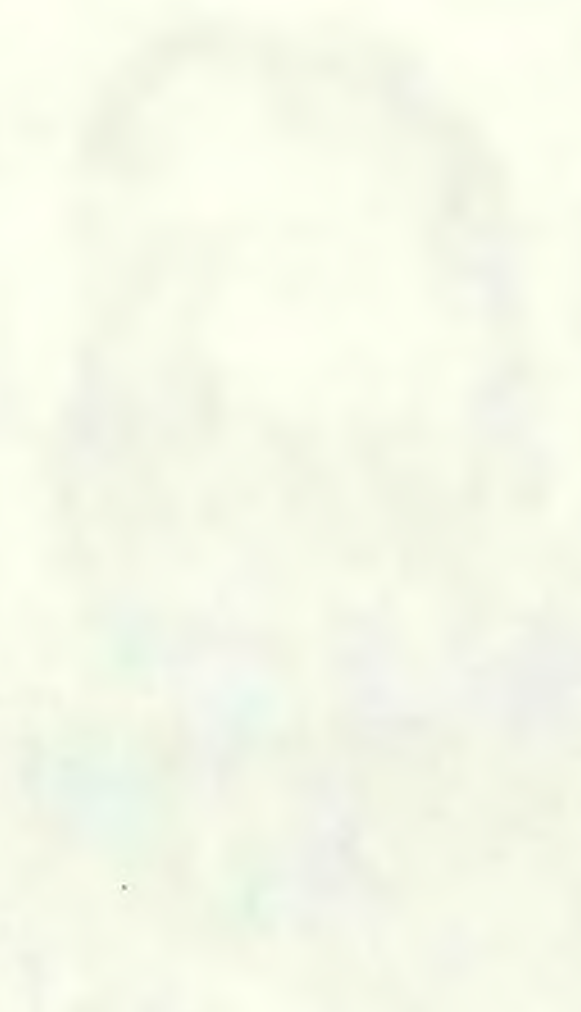
Drukiem J. Hzer. w N. Piekarach

## PROTOKÓŁ POSIEDZENIA PIERWSZEGO, w Niemieckich Piekarach 17. Września 1848 roku,

Na dniu dzisiejszym, w którym Kościół Św. obchodzi Uroczystość Najświętszego Imienia Panny Maryi, zebrali się w Niem. Piekarach niżej podpisani w celu ustanowienia Towarzystwa na obronę świetłej wiary katolickiej i oraz na pomnożenie większej gorliwości w zachowaniu przykazań Boskich i ćwiczeniu się w enotach i dobrych uczynkach pomiędzy wiernymi Chrystusowemi.

Założony przez księdza Jana Alojzego Ficka „Tygodnik Katolicki”, zwany Mariańskim ujrzał światło dzienne już w 1848 roku.





Paweł Stalmach na rysunku Jana Matejki

- w 1848 roku założył wraz z dr Kluckim i Cińciałą „Tygodnik Cieszyński”, który w 1851 roku zmienił nazwę na „Gwiazdkę Cieszyńską”.



# Tygodnik Cieszyński,

pismo poświęcone

**rzeczom naukowym, przemysłowym  
i gospodarskim.**

**Ner 1.**

**Cieszyn d. 1. Września.**

**R. 1849.**

## Wstęp.

Na wstępie do pisma tego przeczytajcie sobie ziomkowie, następujący artykuł dawniejszemi a wam znajomemi literami pisany :

3 różnych stron krajiny naszej odzywają się dotąd głosy, że liter łacińskich, w jakowych to pismo wydawać zamierzamy, czytać nie umią. Jedni powiadają: że ich po polsku tylko w niemieckich czyli śwabańskich literach czytać uczono. Drudzy powiadają: że tylko po morawsku czytać umią; a trzeci szczegółnie w miastach mówią: że ich weale ani po polsku, ani po morawsku nieuczono. Zatem dla tych, którym litery łacińskie w polskiem piśmie nie są dobrze znajome, kładziemy to porównanie, jako je 1) podług śwabańsko-polskiego, 2) podług morawskiego, 3) podług niemieckiego druku czytać mają:

Litery łacińskie w polskim piśmie:	1) czytają się po- dług śwaba- ńsko-pol- skiego jako:	2) podług moraw- skiego brzmią jako:	3) podług niemie- ckiego wyma- wiają się jako:	cz	c3	č	t(č)
				d	d	d	d
				dz	d3	—	(d3)
				dž	dž	đ	—
				dž	dž	—	(d3č)
				e	e	e	e
				é	é	—	—
				ę	ę	—	—
a	a	a	a	f	f	f	f
ą	ą	—	—	g	g	g	g
b	b	b	b	h	h	h	h
c	c	c	c, 3	ch	ch	ch	ch

Poprzednik „Gwiazdki Cieszyńskiej”, wydawany w 1849 roku  
przez A. Cińciałę, P. Stalmacha i L. Kluckiego w Cieszynie



Dlaczego Christian Schemmel zrezygnował? Nie sędzę by bał się radykalizacji propolskiej własnego pisma. Oznaki takie pojawiały się już w roczniku z 1845 roku, burmistrz Pszczyny miałby więc wiele miesięcy na wycofanie się lub zmiany w tekstach drukowanych w tygodniku. Oficjalne oświadczenie Schemmela, że wycofuje się z powodu „nadmiaru obowiązków służbowych” jest chyba prawdziwe. Autor sądzi też, że po tej decyzji w styczniu i lutym 1847 roku wyszło jeszcze kilka numerów „Tygodnika Polskiego. Poświęconego Włościanom”, ale wydrukowała je już inna osoba. Był to, jak pisze Małgorzata Tomczykiewicz w książce „Z dziejów drukarstwa w Pszczynie”, Traugott Berger, pracownik Schemmela od 1844 roku, który od początku 1847 roku prowadził samodzielnie jego drukarnię. W tym czasie usamodzielniał się też inny drukarz Hermann Czenczek.

Jeśli był pożegnalny numer (bo ostatni pięćdziesiąty drugi z 1846 roku na pewno takim nie był), to redagował go najprawdopodobniej ksiądz Szyszkowic, który otrzymał zgodę ministerstwa spraw wewnętrznych z datą 30.06 1847 roku na przejęcie pisma Schemmela. Fakt, że nie zachował się żaden pojedynczy egzemplarz „Tygodnika Polskiego” nawet z lat 1845-1846, a tylko roczniki dowodzi, że nie było rocznika 1847, który jako scalonego egzemplarz mógł przetrwać dziejowe burze. Niewątpliwie Józef Lompa przesłał by go do Wilanowa, tak jak to uczynił z wcześniej wydanyymi rocznikami. Nie wydaje się jednak by uczynił to z jednym lub kilkoma numerami.

Ze sprawozdań magistratu miasta Pszczyny z dnia 31 XII 1847 roku dowiadujemy się, że przez cały rok 1847 „Tygodnik” nie wychodził. Jednak od 1 stycznia 1848 ks. Szyszkowic, proboszcz w Wielkim Chelmie, zamierzał jako redaktor odpowiedzialny wznowić „Tygodnik Polski Poświęcony Włościanom” i uzyskał nawet królewskie zezwolenie na to. Druk i nakład pozostać miały nadal u Schemmela w Pszczynie. Czy ukazał się wznowiony „Tygodnik” i jak długo wychodził, nie dało się stwierdzić.

Tyle T. Stańczyk. Po pszczyńskim czasopiśmie nastąpiła kilkuletnia przerwa w wydawaniu polskich gazet na Śląsku. W 1848 roku rozpoczęła się „Wiosna Ludów”, wielkie przebudzenie narodów europejskich, ruchy narodowe mające na celu wyzwolenie się z okowów mocarstw, które

po pokonaniu Napoleona, zadufane w swojej bezgranicznej potędze, tłumili każdy przejaw dążeń wolnościowych w podporządkowanych sobie narodach.

Na tej fali zrodziła się gazeta o profilu politycznym – **„Dziennik Górnśląski”** – założony i redagowany przez J. Łepkowskiego i A. Mierowskiego początkowo w Niemieckich Piekarach, a następnie w Bytomiu w latach 1848–49. Współpracownikami byli E. Smółka i J. Lompa.

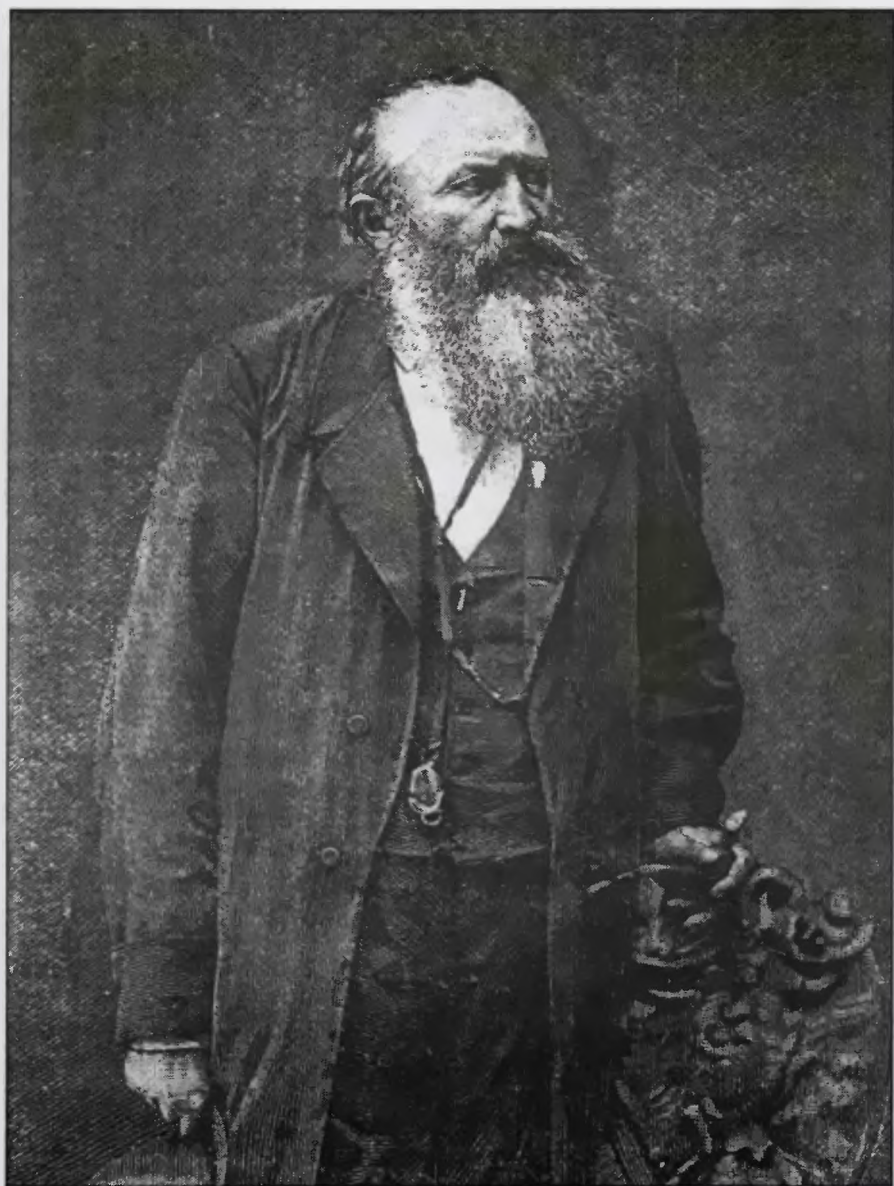
Z innych czasopism, wydawanych w tym okresie wymienić należy: redagowany przez Józefa Lompę w Oleśnie **„Telegraf Górnśląski”** (1848 r.) i **„Tygodnik Katolicki”** zwany też mariańskim, wydawany w Niemieckich Piekarach przez księdza Jana Alojzego Ficka od 1848 do 1850 roku.

W Cieszynie rodzi się ważne dla polskości regionu czasopismo **„Tygodnik Cieszyński”** (1848 r.) założony przez L. Kluckiego, A. Ciencialę i P. Stalmacha, przemianowany w 1851 roku na **„Gwiazdkę Cieszyńską”**.

W Opolu rozpoczyna swój żywot w 1849 roku **„Gazeta Wiejska dla Górnego Śląska”**, później pod tytułem **„Gazeta Polska dla Ludu Wiejskiego”**. Redaguje ją młody ksiądz Bernard Bogedain, późniejszy biskup wrocławski, wielki obrońca języka polskiego wśród ludu śląskiego. Zmarł w czasie wizytacji w Pszczynie i tam spoczywa na cmentarzu św. Jadwigi.

Po tej pierwszej fali ukazywania się polskich gazet następuje osłabienie wydawniczej działalności. Jedyne **„Gwiazdka Cieszyńska”** pod redakcją Pawła Stalmacha kontynuuje swoją, ciągle przerywaną działalność.

W 1870 roku rozpoczyna się walka państwa pruskiego z kościołem katolickim, z partią Centrum i z językiem polskim. Pretekstem było ogłoszenie dogmatu o nieomyłności papieża na Soborze Watykańskim I. Następuje rozłam w niemieckim kościele katolickim na odłam starokatolicki, popierany przez rząd pruski i na hierarchię wierną Watykanowi (ultramontanizm).



Karol Miarka - ojciec

- staloryt z czasopisma „Misyonarz Katolicki”, Mikołów 1891 r.

*(ze zbiorów Muzeum Prasy Śląskiej)*





„KATOLIK” Karola Miarki wydawany w Mikołowie (od 1885 r.)  
stał się synonimem każdego zaangażowanego w uświadamianie  
polityczne społeczeństwa czasopisma na Górnym Śląsku w XIX w.



Biogłowiście piazyn gady kaskid i cypelgim Flad takie gady i apodidog cypelg, to parnawac piazyn (Jest Slow Kapity KASA I LEONAWA)

Nr. 37. Wydawa w Warszawie i Paryżu. Bytom-Kozłark, 13. Maja 1887. Rok XX

## Chata irlandzka.

Powieść z angielizkiego.

Wydanie 1. i 2. 1887.

(57) (Ciepły dzień.)  
„Pauie kapitanie!”, odrzekł Józef za smutnym spojrzeniem, „byłbym już dawno samą, co mnie we wnętrzu gniewie, gdybym się nie był obawiał, że przez moją nieznajomość państwa i wiedzę, że nie minie najgłębszej chęci porzucić nie mam. Iżak mojego ciała jest zagrożone, lecz nie mam w moim sercu. Miałem obowiązek jest znieść z się ciężką ciężarną tak długo, aż się do niego udało groźno, przy którym był byłem tak blisko.”

„Kłopot. Kapitan nie rozumiejący się za mną, sądził, że nie w najgłębszej radości w oko.”

„Józefie”, rzekł, „wymienił mi to sączone serce.”

Józef oburzył chwycił za prawicę swego kapitana, i odrzekł:

„Tyżko mi jest za chatą irlandzką, tężko za matką i rodziną. Oczymu mi w moim, oprócz uśmiechu mego drogiego kapitana, jeszcze rozświecił Francuzami, moją jej spazmowaną. Znam, jak niegdą, w swego mi towarzyszy, wiecie, mój obowiązek wypełniał, iżak leżący tylko chyba się przyszywał. Na wiele się już to przydać nie może. Chęć jak bardzo na siłę w ramieniu brakuje, która się już nie wróci. Tak, obawiać się nawet mam, abym może wrócić nie był ciężarem dla innych towarzyszy. Tu się mój świat skończył. W domu zaś opiekuję mnie starsza siostra matka; a jej aktywny umysł i dzieciom opiekun młodszego brata. Zna i noc bawia myśl moją w kraju rodzinnym. W duchu siedzę nad brzośkami, lub spoglądam na grę szachów, a gdy na spacer. Wtedy już nie mogę na spacer, to we mnie rade mi się, jakbym niewiedzą, młot prowadził do pomnika zmarłego ojca, lub kławię się przed chatą z nadobnem dziełem brata. Iżak, kiedy kławię nadzwyczaj modły do Boga, koniec, mój modłownik brni tak: Panie, pozwól mi jak najprędzej wrócić do ojczyzny! Zaprowadź mnie do drogiego mi oświ.”

Tu Józef zamknął. Kapitan opowiadał w kłopotliwie, nie na niego, uśmiechając się i odwrócił, nie mówiąc ani słowa. Józef zaś myślał, że przez swego wyznacza ubliżył swemu panu, i potrafił zasmucić na niego.

Kilka tygodni minęło upłynęło. Tak tedy pewnego poranka zawołał kapitan Józef do siebie. Wiedzący oczekiwał z zadowoleniem rozkaz swego pana. Lecz kapitan postąpił mu naprzeciw.

„Józefie”, rzekł, „twoja tężkość to kraj rodzinnego plebenu moją serce wzrusza. Nie mam spokoju od chwili twojego wyznania i postanowienia wszystko czynić, co jest w mojej mocy, aby twemu życzeniu móc uczynić. Chciałbym cię do bieru, odnieść cię do domu, lecz ty cię odwraca, powinieneś, a która cię przysięgą przysięga do cięcia i tegoż. Józefie, przysięgam, że cię, zawiera o ciębie potęganie, które ci komendanta irlandzkiego

pliki wpręty kana. Istotnie więc oddał wolę i mości spokojnie do twą ojczyznę powrócić.”

Jestli mołabem? zawołał Józef pełen uniesienia, i w szczęśliwej chwili kapitanu zwrócił się do niego, kolory jego obłąkany. Istotnie, rodości, moze was swego oglądać O dajcie ci, nieokreślone dajcie, iłachetny mętu, za staranie, którym wyjednacie mi tę łaskę u naszaika!”

„Józefie”, dajcie dajcie kapitan, a podnoszę go do siebie przyciągnął do pierzi. Józefie, nie tylko o two uwołnienie, lecz także i o dalsze utrzymanie twoja się starałem. Mój przyjaciel zion w Londynie, kłusom przez two case broniomci zjednoczom o twoja żywość, doprowadzi w wyższej władzy wojkowej od tego, że za two wierną służbę i za cięgiła rany, które nioło, w którym ci za serce wzięcia żyzy. Serdecznie cię pozdrawiam, i już teraz się cieszę na twoje przybycie do Londynu. Mnie zaś, Józefie, jest wewnętrznie niewygodnie bogo, że ci nie mogę ci przysięgać wywodzić. Nie zwlekaj więc ani chwili dłużej, i wybierz się w linij Bożka na drogę do kochanej ojczyzny.”

Józef nie posiadał się w radości, a towarzysza jego radził jeden drogiem:

„Józef jest teraz tak wesoły, a nawet welektrym, aniżeli był przed chorobą. A co się to u niego stało?”

Wieszczone wiadomości już wszyscy o przysiężnie rzucił Józef.

„Ojcie”, rzekł, „we sercu żyjemy mi tej radości! Lecz nie ona bardzo zaumna.”

Na drugi dzień wczesną rano, jeszcze przed wschodem słońca, słuch Józef przystąpił do podróży przed kapitanem.

Lambert oddał mu list i rzekł:

„Zabierz to pismo ze sobą — a jak przybydziesz do Londynu, to najprędzej oddaj mi tego brata kapita Lamberta. Pókiżem w nim, co biego przyjaźni i miłości, jak mego własnego serca. Z radością przyjęło cię do swego domu, i tak długo u siebie zatrzyma, aż który z jego żupichich okretów nie wypłynie do Irlandji. A więc, mój Józefie, bądź zdrow! Dzieńko ci jeszcze raz za two wierną służbę, którą spakniałeś! Bóg ci za to wynagrodzi!”

Józef zalał łzami nie mógł ani słowa wy-mówić.

„Nie naszczępnaj mnie”, szepnął kapitan dając, wyprawiając go z namiotem. „Ja zamyliam wrócić przybyć za tobą do naszej ojczyzny! — A jeżeli mnie kula nieprzyjacielska nie rozstrzela, i nieprzyjacielski bagnom serce nie przekle, to mam nadzieję jeszcze raz cię na ziemi oddać.”

Tak mówiąc, szweli kapitan jeszcze spory kawał drogi z Józefem, a tu i tam wybiegał towarzysząc z namiotem i odprawiał go.

Naszedł kapitan szanaj.

„Bądź zdrow, Józefie!” rzekł, a uścisnął, zay zay po raz ostatni rękę, spiesznie się oddalił, aby nie pokazał się, który ten się do ostatni szepnął.

Tak już nie do drogi go opuszczali. — A kiedy nadzieję usłuszy jak nikogo przy nam nie było, i jużż się sam na drodze prowadzącej przez Nawarę i Białą nad brzośkami, szedł chęć wyjechać do Anglii.

(Dalsze ciąg nastąpi.)

## Sprawy społeczne.

### O spółkach politycznych Rafflesena.

(Dalsze ciąg.)

Każde powieścielnie bóg stał w swych spółkach politycznych? Wszyscy gospodarze parali lub gminy cywilnej (autoboczny). Niedługo widzą, to, dają się łatwiej nakłonić do przysięgi, do zay. — Dla zay jest właściwie na te spółki jedynie środkiem, aby pilinością i ocażdżnością, wyrobie sobie lepsze szlowniwo w społeczeństwie. — Klasa średnia na niemięjszy przyczynę do wyodrębnienia w swych spółkach, iżak obywateli klasy średniej, zmieniają się niemięjszy a dniem każdym. Podjęwszy człowiek zay, to dla stanu średniego grozi zupełna zgłada, a jeżeli się odwróci nie zmieni, to za niedługo społeczeństwo iżakie składać się będzie tylko z boguży i z biedaków. Stan taki prowadzi do walki przeciw posiadaczom klas, do tego i majetku mają powód do przysięgi, niemięjszy alio zaprowadzania innych odwróćników, a jeżeli to uczynią, przychodzą się nie tylko sobie lecz także i swym potomkom, podważa i ci, jak już powiedzieliśmy — Iżak moga podnieść, a przez salomom spółkę być porażeni. Oprócz tego dla majetnych jest korzyść, jeżeli się liczą biednych coraz bardziej zmniejsza, a szlowniwo obywateli pomaża, bo takim sposobem polatki i iżak cięty moga być równiejszy.

Nie można znaleźć także a o tem, co myśkano słyszeć, wyznaczyły żywym, aby w tej lub ową gminie taką spółkę założyć. Z jednej strony powiedzieliśmy nam. — Tu nie jest odpowiednio miejsce dla takiej spółki, bo naal obywateli nie posiadają znacznej własności, to jednak drugiemu nie żyzy oia w głowie, w naszym gminie pomaże tylko zadowolnić i nawiązać. — Z drugiej strony zaś słyszymy: W naszej gminie także spółka niepotrzebna, bo to jeden sąsiad drugiemu pomaże. Mowy takie są błache, la-dzie, co tak mówią, nie pojęli znaczenia i wartości tych spółek.

Korzyści bowiem wynikające ze spółek politycznych i ich organizacyi pod względem pieniężnym już sama w oczy wpadają. To co po-djęliśmy odwrócić brakuje, i z j. kredytu, dla którego braku niejedną już podniósł, tego dostarczą spółki, a bez takich pomocy jeszcze więcej wladcom upadac będzie.

Nieomal wszystkie gminy zajmują się od niejakolugo czasu sprawą kredytową, zwłaszcza dla wladcom; wyrażają żądanie, wyrażają żądanie iżak i ukończony — prawom kapitalistów. Przewodnostwo samo się już w stanie wyrażonego przeprowadzić i złamać zaradzić, preto „własna pomoc” powinna być hamulec dla wladcom. Własna pomoc przez pożyczanie się wszystkich wladcom.

Z kammi politycznemi są także połączone z kasy oszczędności, a to nie ma być wladcom; wyrażają żądanie, wyrażają żądanie iżak i ukończony — prawom kapitalistów. Przewodnostwo samo się już w stanie wyrażonego przeprowadzić i złamać zaradzić, preto „własna pomoc” powinna być hamulec dla wladcom. Własna pomoc przez pożyczanie się wszystkich wladcom.

„Katolik” Karola Miarki, ojca, był najważniejszym opiniotwórczym czasopismem XIX w. na Śląsku, które w sposób fundamentalny przyczyniło się do rozbudzenia świadomości narodowej Ślązaków.

*(ze zbiorów Muzeum Prasy Śląskiej)*



Rok 1876.

Mikołów,  
(Nicolai O.-S.)  
dnia 18. Stycznia.

Przedpłata  
na pocztach  
ćwierćroczn. 50 fen.  
całorocz. 2 marki.

# MONIKA.

Tygodnik dla rodziców  
o chrześcijańskim wychowaniu dzieci.  
ROČNIK I.

Nr. 42.

Wychodzi  
co czwartek.

DO AUSTRII  
ćwierćroczn. 40 cent.  
całor. 1 złr. 60 cent.

Dla abonentów  
„Katholika“  
rocznie tylko 1 złr.

Odpowiedzialny redaktor Adolf Hytrek w Mikołowie.

## KANONIK STAŚ.

Dla Moniki napisał Willsch.

(Duszy ciąg.)

Przyjechawszy gospodarze z jarmarku do domu, i schodząc z wozu, jużci Staś był przy wozie, jużci pomagał matce schodzić z wozu, już odpiął konie; w tém Kasia pyta się R.: „Nie zgubiłś też czasem pieniędzy?“ —

— „Przecież trzos jest, a w trzosie dziury nie ma; ale nie prawdąż Kasiu, wszak mieliśmy szczęśliwą i dobrą sprzedaż; nigdy bym nie był myślał, że tyle pieniędzy za konie dostaniemy. Da Pan Bóg szczęście, to za te koniki może więcej dostaniemy, bo są urodniejsze!“ — odrzekł R.

„To wszystko!“ — dodała matka chrzestna do chłopaka — „dla ciebie Stasiu!“ —

— „Toć nie dla kogo innego, jak dla niego, byleby tylko takim pozostał jakim jest!“ — odparł R.

Gdy konie w stajni za pomocą Stasia były zaopatrzone, a wóz pod szopą, wszedł gospodarz do komory, wyjął z trzosa pieniądze, przerachował je i zachował w skrzynię, gdzie już kilkanaście tysięcy leżało.

Staś z daleka się ojcu przypatrywał. —

Może dwa lub trzy tygodnie później byli gospodarze oboje na chrzciniach u sąsiada, gdzie się długo i ochotczy bawili, nie troszcząc się o dom, bo mieli Stasia w domu, dobrego stróża, na którego się spuścić mogli, że w jego obecności się nic złego nie stanie. Jakże się zdziwili powróciwszy do domu a Stasia nie znaleźli; szukają go w lewo, szukają go w prawo, i w domu i w chlewie, i w stodole i w szopie, i w piwnicy i na gorze, nawet i w studni, lecz na próżno, nigdzie Stasia nie było. Czeladka siedziała w kuchni, więc też żadne nie wiedziało, kiedy i gdzie się Staś podział. Szukano go i u sąsiadów, ale i tam go nie znaleziono. Sąsiedzi wszyscy się porozlatywali, aby Stasia znaleźć, bo go wszyscy lubili, myśląc, że go jakie nieszczęście spotkało, lecz i to bez skutku. Nareszcie przypadkowo Kasia idzie do komory a tu skrzynia otwarta, a pieniądze — nie ma.

„Nie darmb go szukamy, oto skrzynia otwarta, pieniędzy nie ma, zabrał je i uszedł z niemi!“ — krzyczała gospodyni.

— „Ktoby był myślał, że Staś nieukończywszy jeszcze dwunastu lat, jak się zdawał być dobrym, że się tak za wszystko dobre odwdzięczy, cośmy

Jedno z pierwszych śląskich czasopism pedagogicznych - redagowana przez K. Miarkę „Monika”, wydawana w latach 1876-80 w Mikołowie.

*(ze zbiorów Muzeum Prasy Śląskiej)*

Kanclerz Otto von Bismarck rozpoczyna walkę zwaną przez współczesnych „kulturkampf”, czyli walkę kulturową. Obóz liberalny, reprezentowany przez rząd głosił idee silnego, świeckiego państwa o charakterze centralistycznym. Opozycja, której przewodziła partia Centrum, broniła wartości tradycyjnych, rodziny i wiary katolickiej.

W tej niezwykle skomplikowanej kampanii, która trwała do 1878 r., doszło do kasaty zakonu jezuitów w Niemczech, a później do wygnania pozostałych zakonów katolickich.

Ślawetne ustawy majowe, które podporządkowały całe życie publiczne i religijne państwu doprowadziły do wielu dramatów, wszechobecnej cenzury, a w konsekwencji do klęski Bismarcka. Rząd niemiecki został zmuszony do wielu ustępstw, podpisania porozumienia z nowym papieżem Leonem XIII i złagodzenia ustaw majowych.

Na terenie Śląska i Poznańskiego kulturkampf przybrał dodatkowo charakter antypolski. Łączył bowiem walkę z kościołem katolickim z intensywną germanizacją w szkołach, urzędach i w prasie.

Dlatego czasopisma, które w tym czasie rozpoczynały swój żywot na Górnym Śląsku były ze swej natury polityczne i antyrządowe.

Jedynym wyjątkiem był **„Zwiastun Górnos Śląski”** wydawany przez Teodora Heneczka przy pomocy Karola Miarki (ojca) w Niemiec-



Józef Chociszewski,  
wielkopoolanin, założyciel „Katolika”

kich Piekarach od 1868 r., który był pismem ugodowym, spolegliwym wobec narastającej fali cenzury. To stało się powodem zerwania Karola Miarki z Teodorem Heneczkiem i rozpoczęcia wydawania **„Katolika”**, najważniejszej w dziejach śląskiej prasy polskiej gazety.

„Katolik” został założony przez Józefa Chociszewskiego w wielkopolskim Chełmnie w 1868 roku. Po roku Chociszewski, który odwiedzał Miarkę na Śląsku jako kolporter polskich książek, sprzedał mu tytuł i **od 1869 roku** właścicielem i wydawcą „Katolika” był Karol Miarka a miejscem wydania Królewska Huta (Chorzów).

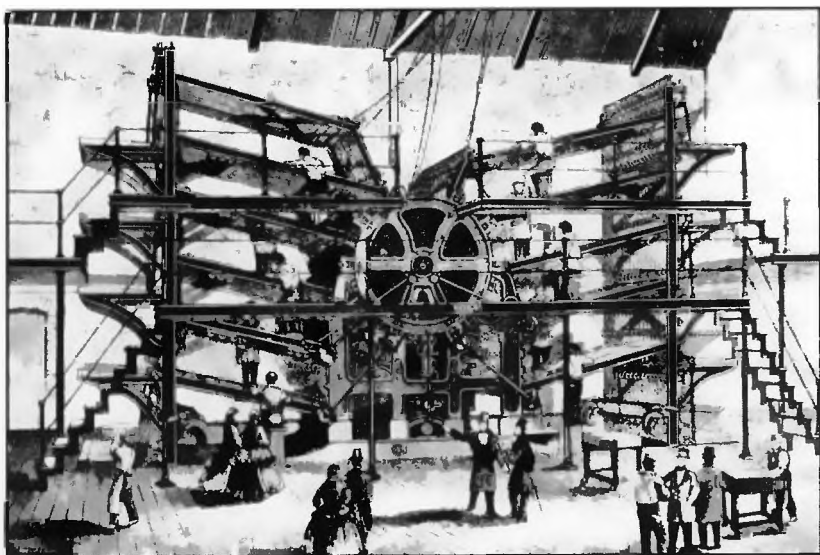
Roczniki „Katolika” to dzieje gigantycznej walki śląskich Polaków i katolików z ogromną machiną bezwzględnego pruskiego prawa i biurokracji. To dzieje wymierzanych przez niemieckie sądy wyroków i kar dla redaktorów. Symbolem zmagania „Katolika” z państwową omnipotencją Prus jest słynny, dramatyczny artykuł Miarki „Jezus, Maria, Józef ratujcie nas, bo zginiemy” obnażający działalność kanclerza Bismarcka.

„Katolik” przyczynił się walcie do obudzenia świadomości narodowej Ślązaków, utrwalił też określenie „Polak – katolik” w odróżnieniu od Niemca – protestanta.

Do czasów Bismarcka Śląsk nie był areną konfliktów narodowościowych czy religijnych. Bezwzględna działalność „żelaznego kanclerza” doprowadziła na Górnym Śląsku do znacznej radykalizacji postaw Polaków w tym regionie a w perspektywie – do trzech powstań śląskich, w efekcie których część Górnego Śląska wróciła do Polski.

W wyniku drastycznych posunięć władz niemieckich wobec Polaków – część protestantów śląskich również stawiała opór takim metodom. Przykładem tego może być czasopismo ewangelików we Wrocławiu **„Nowiny Szląskie”** wydawane od 1884 roku przez pastora J. Badurę.

Reakcją środowisk rządowych niemieckich i kół przemysłowych na ruchy narodowe i „separatystyczne” na Śląsku było wydawanie w Pszczynie w polskiej i niemieck-



Rotacyjna maszyna gazetowa z 1846 r.

kiej wersji językowej gazety **„Der Schlesier”** i **„Szlązak”**. Redaktorem był Jan Noras a finansowało ją gromno śląskich przemysłowców (1872-1879).

Świetną charakterystykę tego antypolskiego czasopisma nakreślił Ludwik Musioł w „Zaraniu Śląskim”:

Ludność górnośląska przeżywała niewiele czasów tak burzliwych jak czasy „walki kulturalnej”, toczącej się od roku 1871 do 1878. Walka ta powoli słabnąć, trwała jeszcze kilka lat następnych. A nigdy przedtem społeczeństwo górnośląskie nie brało w jakiegokolwiek akcji tak żywego udziału i nigdy może przedtem tak bezpośrednio nie było zmuszone zająć zdecydowanego stanowiska wobec nowych prądów polityki pruskiej, jak właśnie w owych latach minionego stulecia.

Cios rządu pruskiego wymierzony był przeciwko wpływowi kościoła katolickiego, a jednocześnie przeciw językowi polskiemu, który rzekomo utrudniał skuteczność akcji rządowej w kierunku reformatorskim.

Pruskie protestanckie sfery rządowe upatrywały w szeregu praw kościoła katolickiego niewygodne tendencjom unifikacyj-

# DZIENNIK

Górno-Szlązki.

12 60.

Dnia 4 Stycznia

1879

Pismo to wychodzi we Środę i w Sobotę, kosztuje 1) czeskich na kwartał, portu frei. Dostawać go można na każdej stacyi pocztowej, gdzie należy stażyć sumę na kwartał wyrażnie oznaczoną.

## Współobywatele.

W krótkie będziemy wybierali nowych walma-ów. Jest to rzecz bardzo ważna, od tego bowiem zależy, jacy deputowani do Berlina obrany-ć zostaną. Musimy się więc omawiać między-odą, nauczać jeden drugiego, radzić wspólnie, a-aby można rozsądzić, jakoby najlepiej uczynić. W tym celu oznaczyliśmy więc zgromadzić się 7. ego miesiąca w niedzielę po świętych trzech kró-lach, ażeby sobie o przyszłych wyborach grunto-wnie ponowić i rzecz dobrze roztrząsą. Przysli-cie i Wy, jeżeli tak się wam upodoba, deputowa-ych, którzy niech zhiórą się w dniu wymienio-

ny a nie na słowa. Tego tylko deputowanym u-czynić kto wam dowiódł że waszego dobra pra-gnie. Jeszcze raz powtarzam wam już siódła roz-łożone przed wami nie dajcie się ułować, radzie-ście serca, baczność! Jak żołnierze w szeregu, sta-wcie śmiało czoło o-zydzeniom i fałszom.

## Do rozważenia.

Pod tym przepisem przemawia Tygodnik nie-szyński do swoich czytelników, wskazując prze-szkody podniesienia się oświaty i lepszego stanu-rzeczy między śląskimi Polakami, ów artykuł tak- wiele prawd, tak wiele ciekawego dla ludu nasze-

Pierwsza polityczna gazeta na Śląsku,  
wydawana w języku polskim „Dziennik Górno-Szląski”  
drukowana w Piekarach, później w Bytomiu

nym i bezwzględnej suwerenności państwowej luki i wyrwy, któ-re właśnie miały być usunięte przez nowe reformy.

Głównymi środkami propagandy i agitacji czynników anty-katolickich były pisma, ulotki i gazety redagowane w języku pol-skim; przeznaczone dla polskiego ludu katolickiego na Śląsku.

Myśl wydawania stałego polskiego pisma dla ludu górnoślą-skiego, pisma utrzymywanego w duchu państwowo-niemieckim, organu propagującego reformy germanizatorskie, zrodziła się w gronie górnośląskich członków ówczesnej politycznej partii konserwatywnej, zwanej też „Reichspartei”. Owi członkowie gór-nośląscy, wyłącznie przedstawiciele wielkiego przemysłu tutej-szego, mieli w parlamencie berlińskim swego mówcę w osobie posła von Kardorffa, znanego polityka pruskiego, który też od samych początków z wielkim zapałem popierał akcję wydawnic-twa „Szlązaka”. odgrywając przy tym rolę pośrednika między sfe-rami rządowymi a tutejszym wielkim przemysłem.

„Szlazak“  
wychodzi co czwartek.

Cena  
kwartałnie 5 łgr.,  
na pocztach krajowych  
6 łgr.

Wszystkie  
pocztę przyjmują  
zaświadczenia.

# SZLAZAK.

Pismo poświęcone  
nauce, zabawie i wiadomościom politycznym.

Redaktor odpowiedzialny Jan Horst w Pszczynie.

Za ogłoszenia  
płaci się  
od wiersza drobnego  
2 łgr.

Inserty  
mające być umieszczone  
w następujących  
numerach  
należy nadesłać do  
ekspedycji  
w Pszczynie g/Śa.

Nr. 2.

Pszczyna, dnia 10. października.

1872.

„Szlazak“ wychodzi co tydzień w Pszczynie i kosztuje na miejscu wychodzenia 5 łgr. po wszystkich pocztach praskich 6 łgr. Mieszkający na wsiach płacą za odniesienie jeszcze 1 łgr. 4 fen. więcej.

To czasopismo wychodzi także w osobnym wydaniu niemieckim pod tytułem: „Der Schläger“ i kosztuje tak samo.

„Szlazaka“ można na każdej poczcie sobie dać zapisać, zapłaciwszy cenę wyżej wymienioną.

Pierwsze numery rosyja są bezpłatnie. Kto go dalej czytać sobie życzy, sechce u najbliższej poczty prenumerować, o co upraszamy, kto tendencyję „Szlazaka“ podziela, niech go popiera zachęcaniem sąiadów do licznój prenumeraty. — Ogłoszenia przyjmuje:

**Ekspedycja „Szlazaka“.**

## O kulturze niemieckiej.

„Katolik“ (t. j. gazeta pod tym tytułem) ciągle wzdycha z głębi duszy, jak sobie wspomni na kulturę niemiecką i dodaje: „Niech nas Pan Bóg zachowa od takiej kultury“. „Katolik“ więc, zdaje się, nie zna jeszcze kultury niemieckiej; my zaś się nie dziwimy, aż do gniazda Polki, mówimy to z ubolewaniem, kultura niemiecka jeszcze nie dozna. Przy każdej sposobności opowiada „Katolik“ swym czytelnikom, iż Niemcy nie posiadają kultury i szuka na to dowodów tu i ówdzie, lecz nadaremnie, bo jeżeli cały świat niemiecką kulturę zna i podziwia, to przecie „Katolik“ nie objaśni nas, iż jęj nie ma i musi się już poddać, albo chce być jedynym, co jęj nie widzi? Nazywamy to ślepotą!

Tak trapi się w Numerze 39 dowodem, iż Niemcy nie posiadają kultury, ponieważ pospólstwo berlińskie ma grubą, często też i dzikie obyczaję. Czy „Katolik“ myślał, że pospólstwo w Berlinie należy do ludzi najlepszego wychowania mających, iż ta chłota jest nośicielem kultury niemieckiej, albo, że jest lepszą jak pospólstwo w Paryżu, Londynie, lub Wiedniu, lub w innej stolicy jakiegobądź państwa?

Albo czy Kraków, co jest cały polski, także nie ma swęj chłoty, której obyczaję ani o włos nie są lepszemi od obyczajów pospólstwa berlińskiego? Przypominam tylko jedno, całemu światu znajome zdarzenie, kiedy pospólstwo krakowskie powybijało klasztorom okna — a nie były to same uliczniki — nawet prowincyjała Jeszuiów ubito i ska-

Drukowane w dwóch wersjach językowych czasopismo antypolskie. Redaktorem był Jan Noras. Wersja polska w nakładzie 2000 egzemplarzy.

*(w zbiorach Państwowego Muzeum Czasopiśmiennictwa w Aachen)*



„Der Schlesier“  
erscheint  
jeden Donnerstag.

Preis  
vierteljährlich 5 Sgr.,  
bei den Preussischen  
Post-Anstalten 6 Sgr.

Schreibungen  
nachdem stammierte Post-  
Anstalten an.

# Der Schlesier.

Eine Wochenschrift  
für Unterhaltung, Belehrung und Politik.

Verantwortlicher Redacteur J. Moras in Plesch.

Insertionsgebühren:  
3 Sgr. für die kleine  
Zeile oder deren  
Raum.

Bezüge  
für die nächste Nummer  
werden bis spätestens  
Dienstag Abend  
erbeten und sind an die  
Expedition  
des „Schlesier“ zu  
richten.

Nr. 3.

Plesch, den 17. October.

1872.

„Der Schlesier“ erscheint wöchentlich einmal in Plesch O/S. und kostet am Orte des Erscheinens 5 Sgr., bei allen Preussischen Postanstalten 6 Sgr. vierteljährlich. Die auf dem Lande Wohnenden zahlen noch an Abtragsgeld 1% Sgr. mehr.

Die Zeitschrift erscheint auch in einer besonderen polnischen Ausgabe unter dem Titel „Szlazak“ zu demselben Preise.

Den „Schlesier“ und „Szlazak“ kann man bei jeder Post-Anstalt bestellen.

Die ersten Nummern werden als Probenummern gratis versandt. Wer ihn weiter lesen will, den ersuchen wir, bei der nächsten Post-Anstalt das Abonnement zu bestellen, wem mit der vorstehenden Leubung des „Schlesier“ gebient ist, der unterlasse ihn durch rege Theilnahme.

Die Expedition des „Schlesier.“

und wenn diese nicht helfen, drohen wir mit Verminderung oder vollständigem Verluste des Verdienstes.“ Dieses steht Seite 11, wovon auch steht, daß die Hüttenbeamten die h. Kirche und deren Anhänger gelästert haben. Seite 17 schrieb der „Katholik“, daß der Hüttenmeister der „faulen Hütte“ den Arbeitern selten den ganzen Lohn auszahlte, sondern unter nichtigen Vorwänden denselben Abzüge machte. Ferner soll ein Beamter gesagt haben: „Die Oberschlesier trinken gern, doch folgen sie blind den Befehlen der Beamten wie Gimpel auf den Bogelstein.“ „Wo sind die Zeilen“ sagt ein anderer Beamte, „wann man mit Leberner stulte den Bauern die Paragrafhe auf den Rücken schrieb!“ Ferner: „Der größte Theil der Beamten aus der faulen Hütte (Epigonen!) sind Freimaurer oder Liberalisten, die an Gott nicht glauben und den Gottesdienst verhöhnen“ (Seite 9). „In Oesterreich hat unser

Wersja niemiecka antypolskiej gazety „Szlązak” J. Norasa  
- z okresu kulturkampfu - drukowana w nakładzie 500  
egzemplarzy.

*(w zbiorach Państwowego Muzeum Czasopiśmiennictwa w Aachen)*

Pozostała jeszcze sprawa redaktora tego pisma politycznego. Otóż jest to zasługa dyrektora Weigelta z Pszczyny, że pozyskał dla nowej gazety redaktora w osobie 36-letniego filologa, Jana Norasa, pochodzącego spod Bierunia w powiecie pszczyńskim, człowieka ze wszech miar kwalifikującego się do tego rodzaju wydawnictwa. Z osobą tego redaktora warto zaznajomić się bliżej, a ułatwił nam to sam Noras, gdyż korespondencja jego zajmuje dużą część naszych materiałów, przy czym Noras w korespondencji nie omieszkiał uchylić rąbka ze swej przeszłości, jak niemniej ujawnić swych zapatrywań politycznych. Niektóre z jego listów odsłaniają wiele rzeczy z okresu „walki kulturalnej”, dotychczas wcale jeszcze nieznanymi, wobec czego włączyłem bardziej interesujące do niniejszego artykułu. Oto list Norasa do gen. Dyrektora Weigelta w Pszczynie (w przekładzie na język polski):

*Jaroszwice, 10 III 1872*

*W związku z rozmową, jaką Wielm. Pan raczył mnie zaszczyścić, pozwałam sobie po wszechstronnym rozpatrzeniu przedsięwzięcia donieść o dalszych mych zapatrywaniach:*

*Główny cel pisma, to unieszkodliwienie zamiarów „ultramontanów” i Polaków. Wszelkie dogmaty pozostają nienaruszone nie wyklucza się jednak osądzenia czynności duchowieństwa poza nabożeństwem. Następnie państwo w swej walce z Kościołem; oświecająca więc lud na terenie politycznym partia, która by ludowi wskazała błogi rozwój ustawodawstwa, pracowała dla ulepszenia szkolnictwa ludowego, dla nauczania języka niemieckiego itd. W drugim rzędzie pismo ma przynieść wszystko to, czego znajomość przynieść by mogła korzyści ludowi, więc artykuły o rolnictwie, obwieszczenia różnego rodzaju np. o dzierżawie roli, sprzedaży drzewa, dowozie, w ogóle wszystko to, co uczyni pismo niezbędnym dla gospodarstwa.*

*Dysponuję niejedną zdolnością, mogącą zrównoważyć wszelkie prace współpracowników „Katolika”, a to tak w prozie jak w rymach. w języku niemieckim jak i w polskim. Znane „Krakowiaki” w „Prawdzie”, ironizujące redaktora Miarkę i jego wiarusów („Wiarussen”), są ode mnie. Ja też wypracowałem dla p. burmistrza Bieleckiego wniosek celem ukarania Miarki za obelgę i udokumentowałem go, gdyż pan burmistrz sam nie włada dostatecznie językiem polskim, aby móc „Katolika” należycie zrozumieć, i obciążony jest różnymi pracami urzędowymi.*

Wychwalając swe zdolności, nie szczędzi Noras w swych listach dobrych rad w walce z ultramontanizmem i polskością, zwłaszcza w czasach wyborów.

- a) „Kółka polskie” utworzono – (tak pisze Noras) – sztucznie, nie odpowiadają potrzebom chłopów. Spotyka się członków, nasmiewających się z nich; lecz przystępują, gdyż wezwani zostali do tego przez proboszcza, aby go nie zagniewać.
- b) „Przeciw t. zw. „pannom klasztorным” (zakonnicom), roznoszącym ultramontanne ulotki wyborcze, można by niektórych ludzi podszczuć. Gdyby się zdarzyło że który z chłopów wyrzuci za drzwi taką roznosicielkę, wtenczas mógłby w 20 wypadku powstać z tego proces za znieważenie. Przez to jednak wszystkie kolporterki staną się nienawidzone, a chłopci ich wrogami. Gazeta nasza mogłaby od razu zdarzeniem takim się zająć i ogłosić, że owe nierobiśki (Nichtsthuer) przysparzają tylko kłopotów i powodują procesy.

W kwestii zaś odszkodowania za swą pracę redaktorską pisze do Weigelta (20 IV 1872):

Kwota 2000 talarów rocznie, jako pensja dla redaktora, wydaje mi się być niezbyt wygórowaną. Jest to minimalna kwota nawet przy najmniejszych pisemkach (?!). Tak więc właściciele drukarni w Niem. Piekarach, Heneczek, płacił obecnemu redaktorowi „Katolika” (a więc Miarce, przyp. autora) za redagowanie „Zwiastuna” rocznie przeszło 1000 talarów. Człowiek walczący z troskami żywiołowymi niewiele zdziała jako redaktor. Głodujący u ludu nie ma poważania. Jeżeli redaktorowi „Katolika” (jak to sam twierdzi w ostatnim numerze swego pisma), ofiarowano 100.000 talarów jako łapówkę, to wydaje mi się zapomoga w wysokości 2000 talarów dla pisma opozycyjnego bagatelą, o której nie warto wspominać; tym bardziej, że Najjaśn. książę (tzn. pszczyński, przyp. autora) oświadczył w liście otwartym z Berlina dnia 22 maja 1871 r., że jest gotów do poniesienia ofiar, celem zwalczania żywiołów wrogich.

Ostatecznie podpisano kontrakt z Norasem na konferencji odbytej w Goczałkowicach dnia 26 czerwca 1872. Oto brzmienie protokołu konferencyjnego:

1. Stwarza się konsorcjum celem założenia i subwencjonowania pisma-tygodnika.

# P l e ś n

# Kreis-Blatt.



**Stück 1.**

**Plen, den 1. Januar**

**1847.**

## Na nowy rok 1847.

Zuś nam dał dożyć Nóg roku uowego  
I zaś odwiedzić idę brata mego,  
Byśmy pokojnie społem uważali,  
Jaki był rok, a jakiemś my byli.

Narzekać słyszę, że mało żywności,  
Że się chlebieczek w ziemi nie urodził. —  
Pytam się zastym, czy też w pobożności,  
Wiarą i łaską człowiek się odrodził?

Jest żyta dość, lecz drogie; ubogiemu  
Trudno nabywać — takci parzekają. —  
O! niech droginie zawsze sercu twemu  
Te dary zaśne Pańskie zostawiają;

Z serca żywot pochodzi, nie z innego;  
Przeto poglądam; ród okiem wesołym  
Naś, który skibką chleba jęczmiennego  
Pokrzepił lud, jak za obfitym stołem.

Poglądaj, jak tam, by nie się zginęło  
Pozornie w kosze ułomki zbierają. —  
By się na grzech nie było nic minęło,  
Nie słychano by (u nas) mieć, ale mają

Dziwno ci, że syna marnotratnego  
Dopadła niedostatku trudna chwila?  
Raczęj ty patrz naś opamiętanego,  
Jak nie na próżno ojcu się przysilił!

To uważ, także czyn, chwał Boga twego,  
Masz za co chwalić, masz za co dziękować,  
Boć krwi wylania, buntu sąsiedzkiego  
Raczył cię bronić, wiedział cię zachować.

Schowałś, bo ci wojako nie zdeptało —  
Z tego pamiętaj podać ubogiemu  
Bądź tego więcej, bądźby było mało  
Pano pożyczasz, co dasz łaknącemu.

Skibeczką małą pożegna Pan z nieba  
Na obie strony, on poświęcił rolę  
Żeś si nawróci rychło hojność chleba,  
Zład poznasz miłościwą jego wola.

Ściśnij się słęczą serca w srogiej biedzie  
Niś je połączyć może roskosz światła  
I tak je Bóg, w wyższą pociechę wiedzcie,  
Niś jęj dać mogą najobfitaze lata.

I wypełni się któryś siał z łezmi,  
Zać hęda z wykrzykanem, gdy naalenie  
Płaczu ludzkiego doroinie snopami  
Aż znów hęda snopy na zbawienie.

Zmilkuj się Panie, widyć prawica twoja  
Przednowek trudny w radość zmienić może!  
Dar marny samiec w raczył prośba moja,  
Zmilkuj się Panie, widyć prawica twoja!

Życzenia noworoczne w języku polskim w niemieckim czasopiśmie powiatowym, redagowanym przez Ch. Schemmela w Pszczynie.

2. Członków konsorcjum publicznie nie wymienia się.
3. Pismo wyjdzie wtenczas, jeżeli zostanie sygnowany i wpłacony gotówką fundusz dyspozycyjny w minimalnej wysokości 2000 talarów.
4. Przez powyższy fundusz ma zostać zabezpieczony byt pisma na przeciąg lat pięciu.
5. Pismo ma za zadanie poparcie celów niemiecko-narodowych i kulturalnych, i przeto zwalczać będzie zwłaszcza dążenia wrogie niemieczyźnie, dążenia ultramontanne i socjaldemokratyczne.
6. Pismo wychodzić będzie tygodniowo w wydaniach polskim i niemieckim. Oba wydawnictwa mają dosłownie tę samą treść.
7. Schimmelpfennig i Weigelt zaangażują redaktora, któremu mocą kontraktu przyrzekają egzystencję pisma na przeciąg lat pięciu.
8. Redaktor powinien bezwzględnie oddać się kontraktowo kierownictwu osobistości, którą Schimmelpfennig i Weigelt mu jeszcze oznajmią. Nieposłuszeństwo wobec poleceń tej osobistości zrywa kontrakt z redaktorem za 4-tygodniowym wypowiedzeniem. W tym wypadku wszelkie pretensje do odszkodowania redaktora są kontraktowo wykluczone. Równocześnie z wypowiedzeniem kontraktu własność pisma przechodzi bez odszkodowania na Schimmelpfenniga i Weigelta.
9. Redaktor jest jednocześnie właścicielem pisma. Zawiera w imieniu własnym potrzebne układy z drukarzem. Na żądanie drukarza gwarantują Schimmelpfennig i Weigelt zobowiązania układów podjętych przez redaktora.
10. Redaktor otrzymuje roczne awersum, płatne z góry w ratach miesięcznych.
11. Redaktor zobowiązuje się za powyższe awersum dostarczyć całkowitą redakcję pisma i ponosić koszt za 2000 egzemplarzy wydania polskiego i 500 egzemplarzy wydania niemieckiego.

Jako miejsce redakcji przewidywał sam Noras pierwotnie Mikołów i drukarnię Nowackiego w tym mieście. Obrął jednak ostatecznie Pszczynę za siedzibę z następujących powodów, jak pisze:



Tomasz Nowacki  
- polski drukarz w Mikołowie

Zresztą zrezygnowałem z Mikołowa, jako miejsca redakcji i wybrałem Pszczynę. Drukarnia Nowackiego mogłaby nie podołać, poza tym jest ultramontanem. Wyższa warstwa tamtejszej ludności prowadzi żywot hulaszczy, ideałem jej to gry, pijatyki i zabawy. Utrzymanie stosunków z takim towarzystwem mogłoby zaszkodzić naszemu przedsięwzięciu.

(Tu prosi o zaliczkę, która mu ma być wypłacona za pośrednictwem burmistrza Bieleckiego w Bieruniu).

Gazeta ta wśród ludności katolickiej i polskiej absolutnie nie cieszyła się wzięciem. A i osoba redaktora Norasa wcale nie cieszyła się tą sympatią, jaką się sam chełpił w pierwszych swych listach do Weigelta. Przeciwnie, nawet w samej Pszczynie redaktor Noras był obiektem przeróżnych kpín i ataków ze strony ludności katolickiej. W roku 1874 zwraca się Noras z zażaleniem do inspektora szkolnego, że dzieci szkolne w Pszczynie na ulicy wołają za nim różne wyzwiska, z których treści wnioskuje, że dzieci zostały namówione do tego przez swych rodziców ultramontanów. Liczba abonentów w samej Pszczynie jest szczupłą i waha się między 13-60 egzemplarzy, przy czym liczba ta wykazuje ciągle tendencję zniżkową.

Pod koniec pięcioletniego wydawnictwa, przewidzianego kontraktem, redaktor Noras nie tai swych pesymistycznych poglądów co do dalszej egzystencji pisma. Bliski jego koniec, suchotniczy żywot, sztucznie utrzymywany, był zresztą już też publicznie znany. Oto, co pisze Noras do Weigelta (1877):

*Wielmożny Pan zechce także tę okoliczność wziąć pod rozważę, że partia ultramontanna liczy z pewnością na upadnięcie pisma z dniem 1 października. „Schles. Volkszeitung” (organ śląskich katolików) pocieszała w skrzynce pocztowej jednego z jej czytelników, aby tylko był spokojny, gdyż pismo nasze już długo*





**Czasopismo ilustrowane dla ludu katolickiego.**  
**Ojciec święty Leon XIII. udzielił pisemku temu Błogosławieństwa Apostolskiego.**

Wychodzi 3 razy na miesiąc (1-szego i 15-tego.) Przepłata ćwierćroczna na pocztach, w księgarniach i agenturach 1 markę. Wprow. z ekspedytury z Mikołowa z przesyłką pocztową 1 markę 30 fen., w Austrii 60 cent., a przesyłką pocztową 78 cent. — Ogłoszenia za trytynowy wiersz 30 fen.

**Nr. 18.**

**Mikołów, 15. Września 1892.**

**Rocznik II.**

## **Zamordowanie chrześcijańskiego chłopca żydowskiego Abdula Masicha przez własnego ojca.**

(Dokończenie.)

Gdy miesiąc upłynął, mężowie Wachodu powrócili do domu. Pobozny Nestór zdjął ciało Świętego z grzbietu zwierzęcia, które lekko i chętnie je niosło i pogrzebał je z czcią przynależną. Opowiedział też domoownikom wszystko, co się przydarzyło, mówił im o ślubie, który był uczynił gwoź Świętego i o udziale w posiadłościach, jaki mu wyznaczył. Wielka ztąd radość powstała pomiędzy wszystkimi krewnymi Nestora; chwalili oni i sławili Boga i błagali Go, ażeby przyjął ślub jego i wysłuchał ich modlitwy za wstawieniem się Świętego.

Tymczasem przybyli synowie chrześcijan, towarzysze Abdul Masicha, dnia pierwszego w tygodniu wedle zwyczaju na miejsce, gdzie poili swe trzody. Spostrzegli ka-

mień z grobu odwalony, grób próżny, a w nim kupkę piasku zabarwionego krwią Abdula, z którego wznosiła się woń jakoby z ogrodu kwiatów podczas świeżości poranka. Młodzieńcy zlekli się bardzo, stali długo w milczeniu, nie wiedząc co począć. Potem podnieśli głośnie skargi, które rozbrzmiewały daleko w przepadlinach wzgórz; wyrwali sobie włosy, zakrywając oblicze, na którym malowała się gorzka boleść. »Dziki zwierz poszarpał jego ciało,« wołał z nich jeden; »chrześcijanie zabrali ciało jego,« zawodził także drugi; »rodzice ukryli ciało jego,« narzekał trzeci. I naradzali się z sobą, co począć, poczem udali się do rodziców swych i opowiedzieli im wszystko: jak Abdul został ochrzczony wodą studni, jak Święty cudowne

Drukowany u K. Miarki w Mikołowie w latach 1891-93  
„Misyjonarz Katolicki” redagowany przez księdza Jana  
Chrzęszcza.

(ze zbiorów Muzeum Prasy Śląskiej)

bytować nie będzie, a nasi pszczyńscy ultramontani z widoczną satysfakcją rozszerzają wieść, że redaktor od 1 października pójdzie żebrać. Przy najmniej do tego tak gorąco przez przeciwnika upragnionego terminu nie powinno pismo i w najgorszym wypadku, przestać wychodzić.

Zupełną beznadziejnością i rozpaczą tchnie też list Norasa do Weigelta pod koniec „pięciolatki” „Szłazaka” (Pszczyna, 16.IX. 1877):

Wielmożny Pan przekonać się może z załącznika, że sprawa „Szłazaka” zupełnie przepadła.

W imieniu własnym i mojej rodziny zwracam się przeto do miłosierdzia Wielmożnego Pana. Radziłbym utrzymać pismo jeszcze przez następny kwartał. Honor jego założycieli tego wymaga, jak zaznaczył p. v. Zastrow, dopiero po upływie tego czasu wydawnictwa można zaniechać. – W nastroju proboszcza Starkego („państwowego proboszcza”, przyp. autora) również i ja się znajduję: w takich warunkach „walka kulturalna” jest beznadziejna, a ci, którzy za nią się stawili, stają się obecnie ofiarą. Proboszczowie państwowi, jak o tym przekonałem się z ich własnych wynurzeń, są opuszczeni przez rząd, względnie przez urzędników rządowych, a nawet ich się krzywdzi. – Przeto i z tej strony niczego nie należy się spodziewać.

W dalszym ciągu tego listu prosi Noras o posadę w zarządzie dóbr księcia, pszczyńskiego. Jak widać, szara rozpacz i beznadziejność w szeregach tzw. renegackich „działaczy”!

Tymczasem znalazło się jeszcze jakieś „honorowe” wyjście z sytuacji tak piękającej, a to dzięki interwencji Weigelta. Z fun-



Typograf

- maszyna do składania tekstów,  
jedna z poprzedniczek linotypu

duszu pozostało jeszcze kilka tysięcy marek, ale na jego powiększenie nie było można liczyć. Dnia 20 września 1877 roku przychodzi do skutku jeszcze krótkoterminowy układ między Norasem a drukarzem Krummerem w Pszczynie, w którym zaznaczono, że zobowiązania pieniężne pokryte będą do wysokości 1000 marek na okres od października do końca roku. Tę umowę przedłużono jeszcze na rok następny 1878. Zapomogi, bywały tak udzielane, że kwartalnie na papier i druk płacono 1000 mk, przez co redaktor Noras otrzymywał gotowe pismo za darmo, zaś renumerację za pracę redaktorską ściągając sobie miał z należitości abonamentu, które do niego w całości należały (październik 1877).

Nie pomogło nawet to, że Noras i teraz wytężał wszystkie siły, aby pismo utrzymać. Pismo okazało się nadal nieżywotnym, a zasilki wyczerpywały się. W listopadzie 1878 r. pisze Schimmelpfennig do Norasa, że pozostało z funduszu dyspozycyjnego jedynie 1800 mk i dodaje: *„Odmówienie ze strony różnych interesantów wszelkich dalszych zapomóg każe przewidywać, że po wyczerpaniu owych 1800 mk nie będzie można liczyć na dalsze zapomogi „a fonds perdu”.*

Pismo jednak wegetowało jeszcze do końca czerwca 1879. Redaktor Noras, pozbawiony egzystencji, ofiaruje nakład pisma pewnemu drukarzowi w Bytomiu, który miał i jego przejąć jako redaktora.

Z tego też czasu pochodzi jeszcze oświadczenie Norasa tej treści (Noras do Weigelta 17.II.1879):

*Nie zaniechałem niczego, co w mych siłach leżało, aby również w innych gazetach działać przeciw ultramontanizmowi i to z motywów najzupełniej szlachetnych. Dopóki bowiem duchowieństwo katolickie, opanowuje duchowe życie ludu górnośląskiego, pozostać musi ono w zupełnym zabagnieniu („Versumpfung”). Przez pewien czas bywałem też autorem „artykułów wstępnych w „Oberschlesische Grenzzeitung”, tych mianowicie, które się odnosiły do walki kulturalnej itd.*

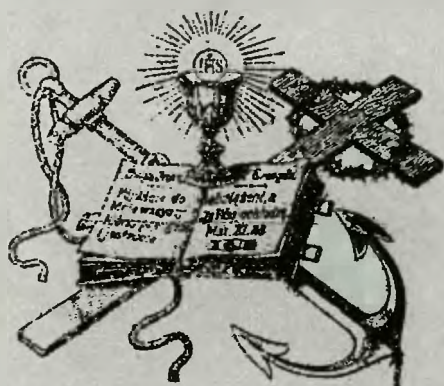
Noras, ten niebywały renegat, marnie zginął, jak o tym wspomina ks. Kudera w swej pracy *„Dziennikarstwo polskie na Śląsku”*; (Bytom 1912, str. 31). Nieszczęsny redaktor „Szlązaka” zakończył swój burzliwy żywot samobójstwem.

# **„WIENIEC+PSZCZOŁKA“**

pismo chrześcijańsko-ludowe  
i organ stronnictwa chrześc. ludowego.

---

Rocznik XXIX.



Wydawca i Redaktor:

**K. STANISŁAW STOJAROWSKI.**

---

**BIELSKO**  
DRUKIEM JANA I KAROLA HANDLA.  
1902.

Strona tytułowa dwutygodnika „Wieniec-Pszczółka”, wydawanego przez jezuitę ks. S. Stojałowskiego w Bielsku od 1900 r. (Od 1875 r. sam „Wieniec” wychodził we Lwowie, Cieszyńie i Czadcy, ukazywał się na przemian z „Pszczółką”).

Tyle L. Musioł. Na Śląsku cieszyńskim rozwinął swoją działalność publicystyczną ksiądz katolicki, jezuita Stanisław Stojalowski. W obliczu niemieckiego zagrożenia organizował ruch narodowo-katolicki, inicjował działalność kółek rolniczych, wieców patriotycznych i chłopskich pielgrzymek.

W 1875 r. rozpoczyna w Bielsku wydawanie czasopism „**Pszczółka**” i „**Wieniec**”, które połączył później w jedną gazetę.

Ten wybitny patriota, obrońca polskich chłopów na Śląsku cieszyńskim był niekwestionowanym przywódcą ruchu ludowego na tej ziemi mimo konfliktów z hierarchią kościelną.

Od 1874 roku ksiądz Franciszek Przynicznyński wydaje w Królewskiej Hucie, później w Gliwicach dość zachowawczą „**Gazetę Górnośląską**”

Na fali sprzeciwu do wygasającego i skompromitowanego „kulturkampfu” rodzi się najbardziej radykalno-narodowa gazeta śląska „**Nowiny Raciborskie**”. Założona przez lekarza J. Rostka, redagowana była przez D. Królikowskiego. Pierwsze numery ukazały się w 1889 roku a współpracownikami Rostka byli m.in. J. K. Maćkowski i J. Eckert.

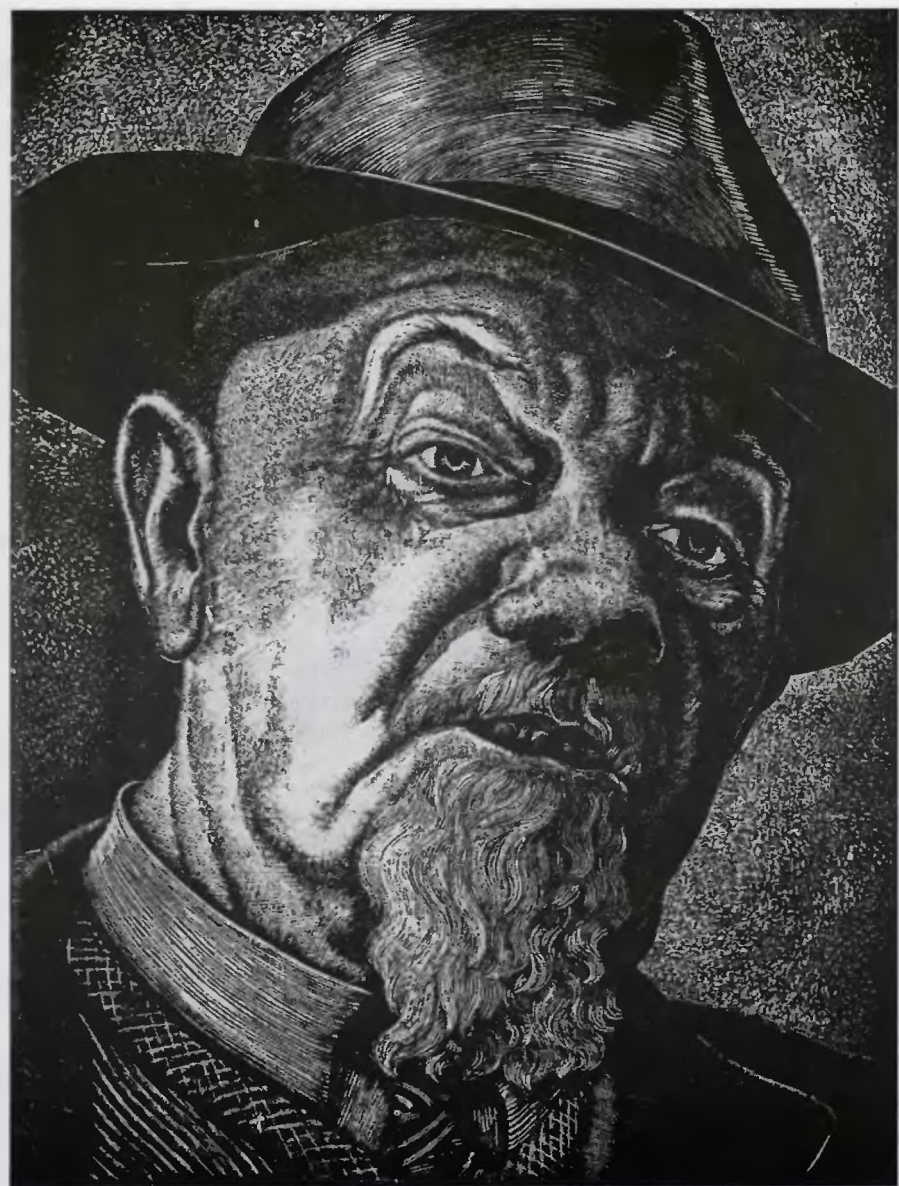
Najbardziej na zachód ukazujące się czasopismo polskie na Śląsku tego okresu to „**Gazeta Opolska**” założona przez B. Koraszewskiego w 1890



Ks. Franciszek Przynicznyński  
założyciel i długoletni redaktor  
„Gazety Górnośląskiej”







Stanisław Ligoń - redaktor satyrycznego „Kocyndra”  
na drzeworycie Pawła Stellerera.

*(ze zbiorów Muzeum Prasy Śląskiej)*

# KOCYNDER

Opisano wesołe-górnośląskie. Wychodził 1-go, 10-go i 20-go każdego miesiąca

Adres redakcji i administracji: Wydawnictwo „Kocynder”, (Karol Kozłowski) Bytom, Urocy Ślask, ulica Główna 10, pokój 51.

## Marzanna górnośląska w roku 1921.



Gdy przodkowie nasi Chrystusa przyjęli,  
To bożki pogańskie w Odrze utopili.

|| Z „Marzanną germańską” to samo zrobimy,  
Gdy wszyscy za Polską głosować będziemy.



go państwa, stawiają żądanie powrotu Górnego Śląska do Polski.

Jednym z pierwszych działaczy, polityków, który postawił zdecydowanie na walkę o oderwanie się Górnego Śląska od Niemiec był urodzony w Krzyżowicach Jan Jakub Kowalczyk, który rozpoczął wydawanie, początkowo u M. Biedermanna w Poznaniu, później w Katowicach pisma politycznego „**Górnoślązak**”.

Teraz rozpoczęła się współpraca Kowalczyka z Wojciechem Korfantym. Autorytet przyszłego trybuna ludu górnośląskiego rósł z każdym rokiem. Szczególnie po uchwaleniu przez niemiecki parlament restrykcyjnych ustaw kolonizacyjnych jego nazwisko stało się symbolem walki o wyzwolenie narodowe Ślązaków.

Korfanty rozpoczyna w 1905 roku wydawanie „**Polaka**”, gazety, która długofalowo przygotowywała grunt pod

przyszłe powstania. Wybuch I wojny światowej przyspieszył historyczne wydarzenia, a powstanie nieudolnej Republiki Weimarskiej i niepodległej Polski w 1918 roku było bezpośrednim impulsem do walki o wyzwolenie narodowe Górnego Śląska.

Z wielkiego bogactwa czasopism powstających i ukazujących się przed i podczas trzech powstań górnośląskich i plebiscytu (1919-21) wybieram kilka szczególnie charakterystycznych dla tego burzliwego, krwawego i jakże owocnego dla Polaków okresu.



Ks. Rudolf Lubecki  
- redaktor pisemka „Zdrowaś  
Maryjo”, drukowanego u Miarki  
w latach 1885-91



Ręczne nakładanie arkuszy papieru na maszyny  
w drukarni Karola Miarki syna w Mikołowie

Najbardziej ostrożne w wyrażaniu poglądów, najbardziej zachowawcze były gazety „króla polskiej prasy” Adama Napieralskiego i jego koncernu prasowego, wydającego szereg czasopism, jak: **„Katolik”**, **„Dziennik Śląski”**, **„Górnoślązak”**, **„Kurier Śląski”**, **„Polak”** i **„Gazeta Ludowa”** księdza Pawła Pośpiecha (na krótko). Redakcje do czasu plebiscytu znajdowały się w Bytomiu zaś po powrocie części Śląska do Polski Napieralski przeniósł swą siedzibę do Katowic.

Wybitną rolę w okresie powstań odegrał Stanisław Ligoń i jego **„Kocynder”**. Ta satyryczna gazeta swoimi dowcipami, rysunkami i celnymi ripostami pod adresem Niemiec więcej zdziałała w sferze budzenia się świadomości Polaków na Śląsku niż wiele poważnych, sążnistych artykułów w innych czasopismach. Podtytuł „Kocyndra” to „wychodzi kiedy chce i kiedy może”.

Władze powstańcze korzystały także z takich narzędzi, jak wydawanie gazet dwujęzycznych lub w języku niemieckim, aby dotrzeć do Ślązaków słabo znających język polski. Dobrym przykładem może tutaj być **„Der Weises Adler”** (Biały Orzeł), ukazujący się w latach 1919-21.

Niemcy również korzystali z takich metod, wydając w języku polskim antypolską **„Wolę Ludu”**, podszywali się także pod polskie tytuły, wydając po polsku **„Katolika”**, co natychmiast zauważył Polski Komitet Plebiscytowy, wydając ostrzegawczą ulotkę. W stopce redakcyjnej tego **„Katolika”** Niemcy zamieścili bowiem Verlag Berlin.

Areną walk trzech powstań śląskich były nie tylko potyczki militarne, nie tylko pola bitew, ale także łamy gazet i czasopism, gdzie odbywała się swoista wojna psychologiczna, permanentna kampania propagandowa mająca na



Karol Miarka - syn  
właściciel największej polskiej  
drukarni na Górnym Śląsku

celu przekonanie jak największej ilości mieszkańców do swoich racji. Dużą rolę na tym polu odegrała wspomniana gazeta Wojciecha Korfantego **„Polak”**. Ten najwybitniejszy Ślązak XX wieku, dyktator III powstania górnośląskiego, także na niwie prasowej okazał się niekwestionowanym autorytetem, a **„Polak”** prawdziwą trybuną plebiscytową.

Inna gazeta **„Goniec Śląski”** stała się także w tym czasie orężem polskich Ślązaków i ich wyborczych aspiracji. Wśród szeregu czasopism związanych z powstańcami i plebiscytem gór-



nośląskim należy wymienić gazetę urzędową **„Orędownik Komisariatu Plebiscytowego”** wydawany w 1921 r. w Bytomiu.

Wynik plebiscytu spowodował ogromne protesty śląskich powstańców i wybuch trzeciego powstania pod wodzą dyktatora Wojciecha Korfanteo w dniu 2/3 maja 1921 roku. Strajk generalny, który objął 97% zakładów przemysłowych obszaru plebiscytowego a następnie zażarte boje powstańcze z Niemcami, których kulminacją było polskie zwycięstwo w bitwie o górę św.

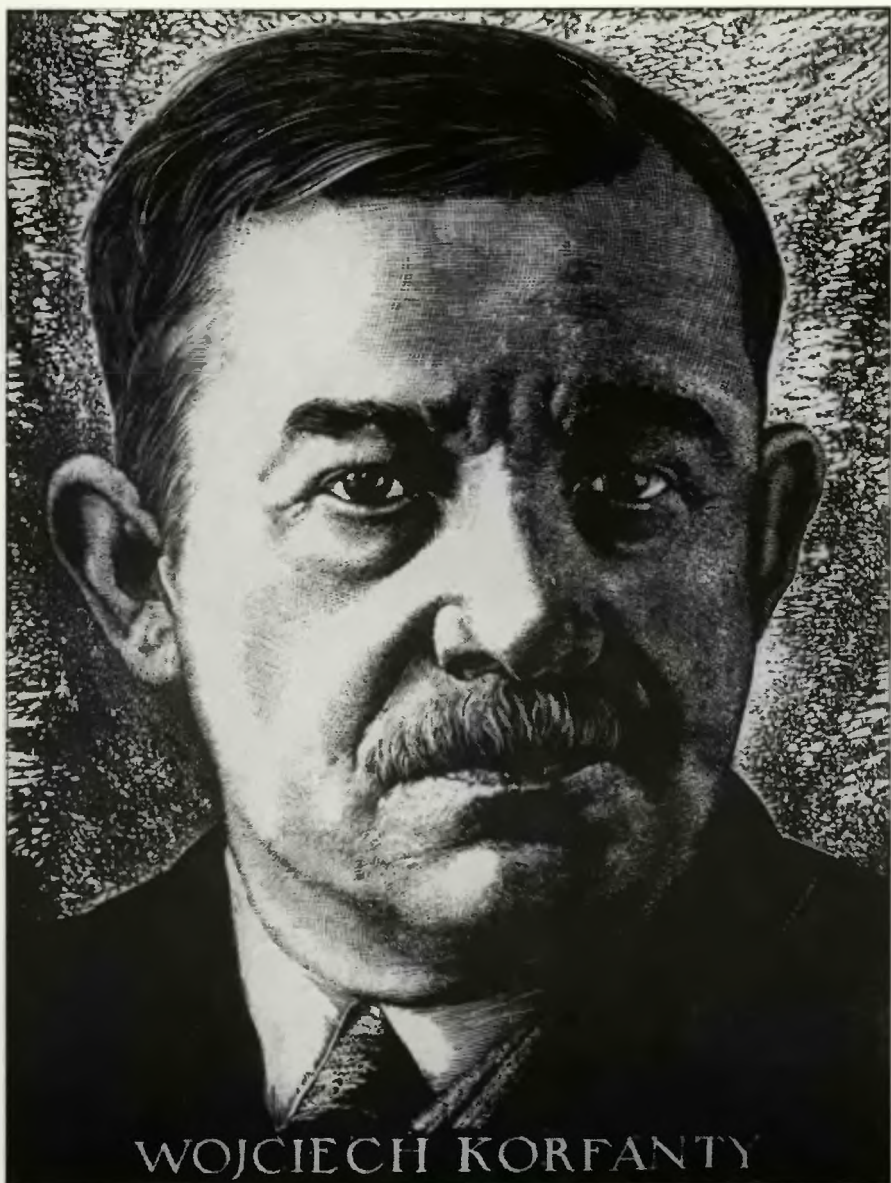
Anny w dniach 21-27.V i 4-6.VI.1921 roku, spowodowało decyzję Rady Ambasadorów Ligi Narodów o podziale Górnego Śląska (21 X 1921), w wyniku którego do Polski wróciła 1/3 obszaru plebiscytowego: powiat pszczyński, rybnicki, katowicki, Katowice, Królewska Huta, część powiatów lublinieckiego i tarnogórskiego oraz skrawki powiatu bytomskiego i zabrzańskiego.

Z odzyskanych terenów II Rzeczpospolita utworzyła autonomiczne województwo śląskie, posiadające własny sejm i skarb.

Teraz rozpoczął się żywiołowy rozwój prasy polskiej na tym obszarze. Powrót Górnego Śląska do „starej” Ojczyzny był impulsem do niespotykanego w dziejach ruchu politycznego, który zaowocował wielką ilością czasopism o różnorodnych orientacjach politycznych, nie mówiąc już o gazetach samorządowych, gospodarczych, kulturalnych, religijnych i w wielu innych dziedzinach życia.



Adam Napieralski,  
zwany królem polskiej  
prasy na Śląsku, właściciel  
koncernu „Katolika”



WOJCIECH KORFANTY

**Wojciech Korfanty**

**- założyciel „Polonii” na drzeworycie Pawła Stellera.**

*(ze zbiorów Muzeum Prasy Śląskiej)*







Pierwszy redaktor  
„Gościa Niedzielnego”  
ks. Teodor Kubina

Już w 1923 roku ujrzał światło dzienne **„Gość Niedzielny”**. Czasopismo, będące organem prasowym nowoutworzonej diecezji katowickiej (wcześniej Administracji Apostolskiej dla polskiej części Górnego Śląska), nawiązywało do swoich imienników z przełomu wieków, wydawanych w Opolu i Bytomiu. Pierwszym redaktorem był ks. Teodor Kubina. To jedyny tytuł powstały w tym czasie, który ukazuje się do dziś pod niezmienioną nazwą.

Ugrupowanie chrześcijańsko-demokratyczne, czyli chadecja miała w województwie śląskim swój niekwestionowany autorytet, Wojciecha Korfatego, który miał nawet zostać premierem Rzeczypospolitej, gdyby nie sprzeciwił Józef Piłsudski. Korfanty już w 1924 roku rozpoczął wydawanie dziennika **„Polonia”**, który przez cały okres II Rzeczypospolitej był najpopularniejszą gazetą na Górnym Śląsku. Później doszły do tego inne gazety koncernu prasowego „Polonia” jak m.in. **„Siedem groszy”** czy **„Kurier Wieczorny”**.

Największym konkurentem „Polonii” po przewrocie majowym stała się **„Polska Zachodnia”** – dziennik śląskiej sanacji, ukazujący się od 1926 roku, kierowany przez E. Rumuna w Katowicach. Był to nieformalny organ prasowy wojewody Grażyńskiego. „Polska Zachodnia” wydawała kilka dodatków ilustrowanych, nigdy jednak nie osiągnęła takiej popularności jak opozycyjna „Polonia”.

Trzecią grupą polskich czasopism w okresie międzywojennym były tzw. gazety katolickie, czyli tytuły koncernu Adama Napieralskiego, „króla śląskiej prasy”. Koncern miał siedziby po obu stronach granicy polsko-niemieckiej, w Bytomiu i w Katowicach. Napieralski wchłoniął „Gazetę Opolską”, „Nowiny Raciborskie” i wiele innych tytułów. W 1924 roku sprzedał siedzibę „Katolika” w Bytomiu i przeniósł swą siedzibę na stronę polską. Jego gazety prezentowały poglądy centrowe, przeciwnicy zarzucali mu klerykalizm i ugodowość.



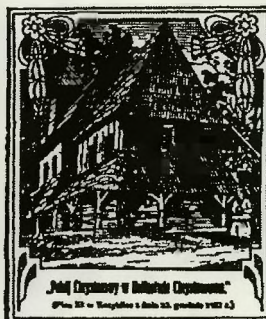
Ks. Paweł Pośpiech,  
redaktor „Gazety Ludowej”

Swoją gazetę mieli także śląscy narodowi demokraci. Była to **„Gazeta Ludowa”** założona przez księdza Pawła Pośpiecha.

Rolę przeciwwagi do gazet W. Korfanteo pełnił **„Goniec Śląski”**, organ Chrześcijańskiego Zjednoczenia Ludowego, redagowany przez E. Cyrana.

### **Prasa lokalna w województwie śląskim**

Okres II Rzeczypospolitej w województwie śląskim był czasem kontynuacji przedplebiscytowej historii, kiedy to każdy powiat a nawet większe gminy miały swoje organy prasowe. Teraz jednak pluralizm partyjny i światopoglądowy pozwalają na powstawanie coraz to nowych czasopism lokalnych, których ilość tytułów przerosła wszelkie oczekiwania. Najmniejsze środowiska mogły



# GOSĆ NIEDZIELNY

TYGODNIK DLA LUDU KATOLICKIEGO  
ADMINISTRACJI APOSTOLSKIEJ ŚLĄSKA POLSKIEGO.

Przewracanie: Miesięcznie 12000 mk., kwartał 36000 mk. Ogłoszenia: 2000 mk. za 6 spłowy wiersz milimetrowy.

Redakcja: Ks. proboszcz dr. Kabina, Katowice. Telefon nr. 1581.  
Administracja: K. Młarka, Sp. Wyd. z ogł. por., Mikołów, Woj. Śląskie. Tel. nr. 6.

Nr 1.

Niedziela, dnia 9. września 1923.

Rok I.

## Arcypasterska zachęta.

W uroczystej chwili stałem po raz pierwszy przed nami nasz śląski „Gość Niedzielny”. Witam go z radością i błogosławieństwem, bo przychodzi jako przyjaciel ludu z otwartym słowem prawdy. Nie chce nikomu schlebiać. Nie służy żadnemu stronnictwu politycznemu ani nie jest wyrazem interesów jakiegos odłamu społeczeństwa. Chce w mroki szare wnieść promień światła. Chce w duszną atmosferę społeczną tchnąć orzeźwiający powiew Chrystusowego ducha. Nie będzie z żadnym konkurował pismem, bo jego zadaniem nie walka polityczna, nie sensacja, ale pogłębianie znajomości wiary i zasad życia chrześcijańskiego. Pomijając zatem wszystko to, co denerwuje, omawiać będzie bieżące sprawy religijne i aktualne zagadnienia moralne.

Idzie z gałązką oliwną. W żadne progi nie wniesie zwady. Żadnego nie zakłóci pokoju. Nawet prostując błędy, nie będzie zwalczał osób. Zebrawszy dawnym zwyczajem około siebie rodziny, zgłutuje im chwile podniosłego skupienia i odtworzy owe piękne rodzinne nastroje niedzielne, które należą do naszych najmielszych wspomnień śląskich. A będzie to gość miły i tani, bo gwarząc nie sięgnie po kosztowne cygaro, opowiadając spłając nie będzie ni wódek ni wina i nie będzie czekał na wykwinny stół.

Przyjąć go więc może każdy i każdy go może polecić. A tego polecenia potrzebuje, bo jest to gość nowy, którego trzeba wprowadzić. Do wszystkich przychodzi, ale nie wszyscy go jeszcze znają. Niech o nim mówią pasterze z ambony, niech go popierają związki i stowarzyszenia, niech go nasza dzielna młodzież szerzy, niech go omawiają pisma i wiece, aż trafi do każdej rodziny, aż się znajdzie w każdej izbie robotnika i pod strzechą każdego gospodarza. Tem niech się szczycą gminy kościelne, że śląski „Gość Niedzielny” żadnego u nich nie omija domu.

Idź w swą drogę, „Gościu Niedzielny”. W imię Boże wstępuj w progi. Wnoś wszędzie światło, ciepło i pokój Chrystusowy. Złoty lud śląski chętnie ci ze staropolską gościnnością otworzy domy i serca i radośnie cię witając będzie słowami: gość w domu, Bóg w domu.

**Ks. August Hlond,**  
Administrator Apostolski.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

### KALENDARZYK.

Niedziela. Gorgonjorza.  
Poniedziałek. Mikołaja z T.  
Wtorek. Proci i Jacek.  
Środa. Gwidon Wymawca.  
Czwartek. Eulogiusz Białop.  
Piątek. Podwyż. św. Krzyża.  
Sobota. Nikodem Męczennik.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

### Niedziela 16 po Świątkach.

Lekcja (list św. Pawła do Efezjan III, 13—21).

Bracia, proszę abyście nie upadali na duchu dla ucisków molch za was, które są ciłubą waszą. Dlatego zginał kolana moje przed Ojcem Pana naszego Jezusa Chrystusa, od którego biorą swe imię wszyscy synowie Jego na niebie i na ziemi: aby udzielić wam raczył wedle bogactw chwały swej, iżby każdy z was utwierdzony był mocą przez Du-

cha Jego w wewnętrzzym swym człowieku: aby Chrystus mieszkał przez wiarę w sercach waszych: żebyście w miłości wkorzenie i ugruntowani, mogli pojąć ze wszystkimi świętymi, jak jest szeroka, i długa, i wysoka, i głęboka: i mogli poznać, jak nieskończenie przewyższa wszelką wiedzę miłość Chrystusowa: abyście napełnieni zostali całą pełnością Boga.

A temu, który ponad wszelką miarę uczynić może więcej, niż my prosimy, albo rozumiemy, wedle działającej



**Pierwszy numer „Gościa Niedzielnego”**  
**- czasopisma śląskiego Kościoła, ukazującego się do dziś.**

# Wiadomości Parafialne

Kościół Najśw. M. P.  
w Katowicach



# Marianische Nachrichten

der St. Marien-Kirche  
in Katowice

Rok 4 Niedziela, dnia 4 listopada 1934 Nr. 44

## Porządek nabożeństw. — Gottesdienstordnung.

24 Niedziela po Świątkach — 24. Sonntag n. Pfingsten.

3/46 Za nowożeńców Piechowiak — Tomczuk.

1/48 Für † Agnes Kuntze.

3/49 Zur göttl. Vors. als Dank und Bittopfer.

10 Za parafjan.

3/412 Za † z rodzin Święcickich i Dąbrowskich, syna Feliksa.

1/413 Chrzt. — Taufen.

1/415 Rosenkranzandacht für †; darauf Anbetungs-  
stunde der Erzbruderschaft v. Allerh. Altarsakr.

16 Nabożeństwo różańcowe za †; następnie zgromadzenie III Zakonu św. Franciszka.

Poniedziałek — Montag, 5. XI. 34:

Wspomnienie relikwii św.

6 Do Ducha św. o nawrócenie grzeszników, od  
Dzieła Miłosierdzia.

3/47 Für † Mitglieder d. Kathol. Männervereins.

1/48 Za † Agnieszke Pilarska.

3/49 Für † Mitglieder vom Liebeswerk.

19 Nabożeństwo różańcowe za †.

Wtorek — Dienstag, 6. XI. 34:

Św. Leonarda — Hl. Leonard.

6 Za † Marię Tomalową.

3/47 Zur Vors. Gottes für Familie Gabriel.

1/48 Int. des Antoniusgebetvereins.

3/49 Na int. Straży Honorowej Serca P. Jezusa.

19 Rosenkranzandacht für die armen Seelen.

Środa — Mittwoch, 7. XI. 34:

Św. Engelberta — Hl. Engelbert.

6 Za † członków Straży Honorowej Serca P. J.

3/47 Za † Marię Oparową, Marcina Oparę i żonę  
Karoline.

1/48 Für † Romuald i Mathilde Rozumek (stłil).

3/49 Za † rodziców Roszkowskich i siostrę Aleksan-  
dre (cicha).

19 Nabożeństwo różańcowe za †.

Czwartek — Donnerstag, 8. XI. 34:

Św. Gotfryda — Hl. Gottfried.

6 Do Op. Boskiej za Teodora Kosterke.

3/47 Za † Matyldę Eichhorn (cicha).

1/48 Für † Franz und Johanna Setnik.

3/49 Für † Angehörige v. Liebeswerk.

19 Rosenkranzandacht für †.

Piątek — Freitag, 9. XI. 34:

Poświęcenie Bazyliki Zbawiciela — Kirchweih der  
Basilika des Erlösers.

6 Zur göttl. Vors. für eine Familie (stłil).

3/47 Za † dzieci i pokr. z obu stron Hassów.

1/48 Do Op. Bosk. na podziek. i prośba rodz. Hassów  
z okazji 25-letn. jubileuszu małżeństwa.

3/49 Jahkind Irene Grzondziel.

Sobota — Sonnabend, 10. XI. 34:

6 Za † z rodzin Sołchów i Ułmanów (cicha).

3/47 Int. rodz. Kokott, z okazji 25-letn. jubileuszu mał-  
żeństwa i nowożeńców Świątków — Kokott.

1/48 Do Przem. Pańskiego na pewną int. (cicha).

3/49 Für alle arme Seelen vom Liebeswerk. Cond.  
und Salve.

25 Niedziela po Świątkach — 25. Sonntag n. Pfingsten.

64 rocznica poświęcenia naszego kościoła. — 64-Jähr.  
Kirchweihfest. — 11. XI. 34:

3/46 Za † członkinie Stow. św. Zylv.

1/48 Für † Franz und Wenzeline Czioska, Gross-  
eltern, Kunder und Verwandtschaft.

3/49 Int. der Erzbruderschaft v. Allerheiligsten Altars-  
sakrament.

10 Za † Adama Napieralskiego.

3/412 Za parafjan.

1/413 Chrzt. — Taufen.

1/415 Feierliche Vesperandacht; darauf singt die Ma-  
rianische Kongregation „Tagzeiten“.

16 Uroczyste nieszpory; następnie Zgromadzenie  
III Zakonu Karmelitańskiego.

Dzisiaj jest kolektka na budowę katedry, w przy-

Heute ist Kollekte für den Kathedraibau, um nlich-

Wiele śląskich parafii wydawało w okresie II Rzeczypospolitej gazety dwujęzyczne, np. ksiądz Emil Szramek w kościele Mariackim w Katowicach.

*(ze zbiorów Muzeum Prasy Śląskiej)*

# Świat katolicki

Kronika ilustrowana z życia kościelnego  
Dodatek tygodniowy Posłanca Niedzielnego dla diecezji wrocławskiej



Zelazna

Deus impios punit

(Pan Bóg karze bezbożnych)

Napis wyrzyty na kamiennym słupie karnym w Bystrzycy (Habelschwerdt) z roku 1556

W diecezji wrocławskiej ukazywał się w latach 1895-1939 „Posłaniec Niedzielny” w języku polskim, redagowany przez ks. Arndta i ks. Marxa. Miał on kilka dodatków, m. in. „Dodatek Ilustrowany”, „Świat Katolicki”, „Wstrzemięźliwość”.

*(ze zbiorów Muzeum Prasy Śląskiej)*



Drukarnia i księgarnia Alfonsa Lokay'a przy rynku w Pszczynie

wreszcie mówić swoim głosem, wykorzystując coraz bardziej dostępne narzędzie, jakim była prasa i druk.

Jako przykład takich lokalnych ambicji można przytoczyć takie tytuły, jak „**Głosy znad Brynicy**” gminy politycznej w Szarleju czy „**L'Esperance**” wydawane w Starym Bieruniu.

Powszechnym zwyczajem stają się gazetki parafialne poświęcone głównie sprawom duszpasterskim, życiu parafialnemu i przybliżaniu wiernym zagadnień teologicznych.

Wiele z tych czasopism było dwujęzycznych, polsko-niemieckich, ze względu na mieszane wspólnoty parafialne (np. kościół Mariacki w Katowicach, ks. E. Szramek).

Obowiązkowo są wydawane w każdym powiecie gazety urzędowe. W Pszczynie nosiła nazwę „**Urzędówka Starostwa Pszczyńskiego**”, później „**Gazeta Urzędowa Powiatu Pszczyńskiego**”.



Gazety śląskie mają coraz więcej dodatków, przeważnie tygodniowych. Dotyczą one głównie tematyki kulturalnej (np. „Kultura i życie”), młodzieżowej i kobiecej, a także towarzyskiej. Piękną kartę w tej dziedzinie zapisało wychodzące od 1924 roku „**Zaranie Śląskie**” (Cieszyn-Katowice-Pszczyna).

Nurt kombatancki reprezentuje przede wszystkim „**Powstaniec Śląski**” a od 1937 roku „**Powstaniec**”, miesięcznik środowiska kombatanatów o orientacji prosanacyjnej.

W tym pamiętnym dla Górnego Śląska okresie notujemy wielki rozwój w zakresie prasy z dziedzin życia, ważnych dla określonych grup społecznych czy „branżowych”. W zakresie kultury bardzo ciekawie prezentują się takie czasopisma jak „**Śpiewak Śląski**” S. Stońskiego, „**Zaranie Śląskie**” czy „**Kuźnica**” O. Musioła.

Opłacono ryczałtem.	Cena egzempl. 30 groszy.	Opłacono ryczałtem.
<h1 style="margin: 0;">Głos Sprawiedliwy</h1>		
<b>Wychodzi 1., 10. i 20. każd. mies. Pismo bezpartyjne. Wychodzi 1., 10. i 20. każd. mies.</b>		
<p><small>Prenumerata kwartalna wraz z przesyłką wynosi 3,50 zł.</small></p> <p><small>Ceny ogłoszeń:</small></p> <p><small>za pierwszą półstronę 30 groszy.</small></p>	<p><small>Wydawca i odpowiedzialny redaktor:</small></p> <p><b>Józef Gojny, Pszczyna (G-Śl.)</b></p>	<p><small>Redaktor przyjmuje tylko w środy i soboty od godz. 16-18-tej.</small></p> <p><small>Rękoopisów się nie wraza. Anonimów nie bierze.</small></p>
<b>Redakcja i Administracja: Pszczyna (Wojew. Śląskie), ul. Dworcowa nr. 17 p.</b>		
NR. 1.	Pszczyna, niedziela, dnia 25. marca 1928 r.	ROK I.
<h2 style="margin: 0;">Odezw</h2> <h3 style="margin: 0;">do wszystkich współobywateli Górnego Śląska!</h3>		
<p>Ukazaniem się czasopisma „<b>Głos Sprawiedliwy</b>” „<b>Die Freie Meinung</b>” chcemy naszym współobywatelom wręczyć pismo, które przeznaczone jest do podjęcia <b>walki z bagiem tutejszego życia codziennego</b>, wypętlającego pod różnymi postaciami i nie tylko utrudniającego naszą egzystencję, lecz czyniącego ją niekiedy wprost niemożliwą.</p> <p><b>Różna żywołoty starpią na honorze i spokoju człowieka</b>, kłóby powinnym być raczej powierzonym naszym organom bezpieczeństwa, ażeby miały prowadzić dalej swój nędzny żywot. Wszystkim z tego powodu uciskanym i poszkodowanym chcemy być pomocni radą i czynem i spodziewamy się, że możemy liczyć na jaknajwydatniejszą pomoc naszych współobywateli.</p> <p>Prasa na Górnym Śląsku jest podsiawa, na której opiera się cały patrolizm narodu polskiego. Jest ona oznajmicielką życia w każdym mieście, jest prowadzicielką w najcięższych czasach. Dlatego więc udajemy się do współobywateli z prośbą o okazanie nam pełnego zaufania, gdyż tylko przez bliskie i ślone zetknięcie się z współobywatelami będziemy mogli osiągnąć nasze cele i zamiary. Chcemy się podnieść i wydać właściwy wyrok przeciwko temu, co jest <b>podłem i nikczemnem</b>.</p> <p><b>Odeść część prawdziwie jest naszym zadaniem!</b></p> <p><b>Przez zwolekliem oszczerstwami i odczepianstwem z Górnego Śląska!</b></p> <p>Wszyscy pokrzywdzeni czy to przez jakieśkolwiek osoby, instytucje i t. d. mogą się zgłaszać osobiście lub piśmiennie do naszej redakcji w godzinach urzędowych a krzywdy ich zostanie naprawiona. Poza tem prosimy naszych Szan. Czytelników o nadesłanie nam korespondencji dotyczących wszelkich ujemnych obławów życia społecznego, politycznego, kulturalnego i t. d. Anonimów się nie przyjmiamy.</p>		

Wydawany w Pszczynie w 1928 roku przez Józefa Gojnego  
„Głos Sprawiedliwy”



# Oređownik

## na powiat Pszczyński.

Wychodzi w każdy piątek o kosztach kwartalnych naprzód 4 marki, przez półrocze 1,80 mk., Opłaconia opiewa się aż do zamknięcia po poł. do ekspedycji pocztowej następnego albo do kolejnego numeru następnego. Opłata wynosi od każdego czytelnika albo innej osoby 7 kilem z innych powiadomień 1,25 mk.

# Blätter

## Kreisblatt.

Wychodzi w każdy piątek za cenę kwartalną 4 Mark, 1,80 Mk. za półrocze, opłaconia opiewa się aż do zamknięcia po poł. do ekspedycji pocztowej następnego albo do kolejnego numeru następnego. Opłata wynosi od każdego czytelnika albo innej osoby 7 kilem z innych powiadomień 1,25 mk.

Szt. 2. Pszczyzna, dnia 8. stycznia 1921.

Stück 2.

Meß, den 8. Januar 1921.

### Część urzędowa.

### Ämtlicher Teil.

Nr. 4. (L. A. 31.)

Międzysyjsznicza Komisja Rządząca w Opolu rozporządziła pod 22. grudniem 1920 r. co następuje:

#### Artykuł 1.

Artykuł 1 rozporządzenia z dnia 7. czerwca 1920 r. o manifestacjach publicznych uległ zmianie i brzmi teraz jak następuje:

- „Wolno urządzać zgromadzenia publiczne, jeżeli:
  1. powiadomiono o nich pisemnie czterdzieściośm godzin przedtem Kontrolera powiatu;
  2. owe zgromadzenia odbywać się będą w miejscach zamkniętych i pokrytych.

W każdym razie Kontroler powiatu ma prawo zakazać lub rozwiązać zebranie publiczne, gdy tego wymaga porządek publiczny.

#### Artykuł 2.

Dyrektor Departamentu Spraw Wewnętrznych wyznaczony jest do wykonania niniejszego rozporządzenia.

Podaję to do publicznej wiadomości celem przestrzegania.

Władze policyjne i zarządy miejscowe upraszam o kontrolowanie co do przeprowadzenia legót rozporządzenia.

Pszczyzna, dnia 4. stycznia 1921 r.

Starosta.  
von Rupert

Nr. 4. (N. M. 31.)

Die Interlokale Regierungskommission in Oppeln hat amtem 22. Dezember 1920 folgendes angeordnet:

#### Artikel 1.

Der Artikel 1 der Verordnung vom 7. Juni 1920 betreffend die öffentlichen Kundgebungen wird wie folgt geändert:

„Öffentliche Versammlungen dürfen abgehalten werden, wenn sie

1. achtundvierzig Stunden vorher dem Kreis-Kontrollant schriftlich angezeigt worden sind;

2. in einem geschlossenen und bedeckten Räume stattfinden

Der Kreis-Kontrollant ist jedoch in jedem Falle berechtigt, wenn die öffentliche Ordnung es erfordert, eine öffentliche Versammlung zu untersagen oder aufzulösen.“

#### Artikel 2.

Der Direktor des Departements des Innern ist mit der Ausführung gegenständlicher Verordnung beauftragt. Ich bringe dies behufs Beachtung zur öffentlichen Kenntnis.

Die Polizeibehörden und die Landräthe sind zu kontrollieren.

Meß den 4. Januar 1921.

Der Landrat  
von Rupert

Gazety powiatowe były wydawane w okresie plebiscytu  
w językach polskim i niemieckim.

*(ze zbiorów Muzeum Prasy Śląskiej)*

# Urzędówka

## Starostwa Pszczyńskiego.

Wychodzi w każdą sobotę. Prenumerata miesięczna 1,20 zł. bez portoryum. Ogłoszenia za wiersz trzyłamowy lub jego miejsce 0,20 zł., z obcych powiatów 0,25 zł. Przyjmowanie ogłoszeń do środy. Abonament przyjmuje każdy urząd pocztowy.

Za redakcją odpowiedzialny:  
za część urzędową sekretarz Tulaja.  
Nakładem powiatu Pszczyńskiego  
i drukarni firmy Alfons Lokay w Pszczynie.

Nr. 30.

Pszczyna, dnia 8. września

1928.

### C z ę ś ć u r z ę d o w a .

L. G. 3086.

#### Dotyczy: kurs dla badaczy mięsa.

Podaję do publicznej wiadomości, że dnia 27. września br. rozpocznie się

#### 6-cio tygodniowy kurs dla badaczy mięsa i trichinoskopistów

w rzeźni miejskiej w Katowicach.

Do zgłoszenia kandydata potrzebne są następujące dokumenty:

- 1) poświadczenie od Starostwa, Dyrekcji Policji lub Powiat. Lekarza weter., że po skończeniu kursu otrzyma kandydat posadę,
- 2) świadectwo urodzenia,
- 3) świadectwo moralności,
- 4) świadectwo lekarskie od powiat. lekarza,
- 5) własnoręcznie napisany życiorys.

Dyrekcja rzeźni miejskiej w Katowicach przyjmuje zgłoszenia najpóźniej do dnia 27. września 1928 r., kandydaci, którzy się zgłoszą później nie zostaną uwzględnieni.

Na kurs nie mogą być przyjmowani handlarze zwierzętami lub mięsem, misiärze, osoby zajęte w przemyśle rakarskim, jak również osoby trudniące się zawodowo leczeniem zwierząt a nie posiadające dyplomu lekarza weter.

Pszczyna, dnia 4. września 1928 r.

**Starosta.**  
w z. Wocka.

Pierwsza pszczyńska gazeta urzędowa po 1922 roku.  
(ze zbiorów Muzeum Prasy Śląskiej)

Sprawy wsi śląskiej i rolnictwa były prezentowane takimi tytułami jak „**Plon**”, „**Rolnik**” a przede wszystkim „**Rolnik Śląski**” F. Michejdy. Był też organ Stronnictwa Ludowego „**Chłopski Sztandar**”.

Wydawano także czasopisma branżowe dla pracowników hutnictwa i górnictwa. Rzemiosło miało swój zaśluzony dla sprawy organ pt. „**Rzemieślnik Śląski**”.

Nowością stają się gazetki dla młodzieży a nawet dla działwy szkolnej. Pojawiają się takie tytuły jak „**Harcierz Śląski**” czy wychodzący do dziś „**Mały Gość**”.

W ślad za tym młodzież niektórych środowisk próbuje wydawać sama swoje gazetki. Przykładem może być Pszczyna, gdzie uczniowie Seminarium Nauczycielskiego wydają w latach dwudziestych na powielaczu tytuły „**Echo Szkolne**” i „**Nasze Sprawy**” a w 1934-35 wychodzą cztery numery pisma pszczyńskiego gimnazjum „**Głos Młodych**”, redagowanego przez młodzież a drukowanego w bielskiej drukarni.

## **Okres II wojny światowej**

Ten tragiczny okres trwający od września 1939 do lutego 1945 roku był czasem okrutnego niemieckiego terroru na Śląsku a o wydawaniu jakiegokolwiek prasy polskiej nie mogło być mowy. Za posiadanie polskiego pisma często wymierzano karę śmierci.

W skrajnie niebezpiecznych warunkach nieliczni śmiało wydawali gazetki konspiracyjne, drukowane przeważnie na powielaczach, np. „**Ku Wolności**” czy „**Nad Odrą czuwa straż**”.

Jedną z nielicznych, wydawanych metodą drukarską była gazeta „**Kilof Śląski**”. Oczywiście nigdy w stopce redakcyjnej nie było miejsca wydania ani nazwiska redaktora, często do dziś nie wiemy nic o autorach tych czasopism. Tego po prostu wymagała konspiracja. Były natomiast zamiast stopki napisy: „**NIE DRZEĆ! Po przeczytaniu oddać pewnemu Ślązakowi! Wystrzegać się szpiclów! Złóż ofiarę na fundusz prasowy » KILOFA«**”.

## Po 1945 roku. Gazety czasu PRLu

Pierwsze trzy pookupacyjne lata były czasem względnej wolności i nadziei na demokratyczne państwo. Pierwsze czasopisma na Górnym Śląsku to potwierdzały, szczególnie te, reprezentujące obóz Stronnictwa Pracy. Po referendum „3 x TAK” w 1948 roku i po ucieczce prezesa klubu PSL S. Mikołajczyka nastąpiła pełna unifikacja prasy pod wszechwładną prewencyjną cenzurą Polskiej Partii Robotniczej, która niedługo potem wchłonęła PPS. Wojewódzki organ PZPRu „**Trybunę Robotniczą**” dublował niby niezależny „**Dziennik Zachodni**”.

Taka sytuacja trwała do października 1956 roku, kiedy to na fali odwilży W. Gomułki, zezwolono na wydawanie przez niektóre komitety PZPR tzw. „prasowych organów lokalnych”. I tak np. w Gliwicach zaczął ukazywać się tygodnik „**Nowiny Gliwickie**”, w Bielsku Białej „**Kronika Beskidzka**” a w Tychach „**Echo**”. Wszystkie organy wykonywała wielka drukarnia RSW Prasa Książka Ruch w Katowicach, powstała na bazie zakładu „Polonii” W. Korfantego.

Rozpoczął także swój żywot tygodnik „**Panorama**”, ilustrowane czasopismo o charakterze kulturalno-rozrywkowym, wydawany przez nowopowstałe wydawnictwo – spółdzielnię PZPR. W 1956 roku W. Szewczyk próbował wydawać w Katowicach ambitny tygodnik kulturalno-społeczny „**Przemiany**”. Czasopismo przetrwało zaledwie rok, zdławione przez wszechwładną cenzurę. W latach 70-tych tę rolę pełnił dwutygodnik „**Poglądy**”.

W Opolu wychodził tygodnik „**Odra**” starający się zachować pewien margines niezależności od władz partyjnych.

Z przerwami wychodziło pismo o najdłuższej tradycji kulturalnej na Śląsku „**Zaranie Śląskie**”. Wszelkie ambicje tego naukowego czasopisma były skutecznie gnębione przez cenzurę. Trochę więcej swobody wykazywała wrocławska „**Sobótka**” i „**Kwartalnik Opolski**”.







Czołowy dziennik śląskiej sanacji i organ wojewody Michała Grażyńskiego ukazywał się w latach 1926-1939.



Tel. 34.

Administracja i Redakcja: Katolicki Urząd Parafialny w Pszczynie.

Tel. 34.

Nr. 1.

Pszczyna, dnia 2 maja 1937

Rocznik I.

### Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Na większą część i chwałę Bożą, oraz na pożytek zbawieniny dusz parafian pieczyj mojej powierzonych zakładam pismo parafialne pod nazwą „Wiadomości Parafialne” i posyłam Wam, Kochani moi Parafianie, pierwszy numer z prośbą o łaskawe zaabonowanie tychże.

Nieomal wszystkie większe parafie na Śląsku posiadają swoje pismo parafialne. W parafiach, które są w szczęśliwym posiadaniu swego własnego pisma, istnieje tak wielkie zainteresowanie i przywiązanie parafian do niego, że często się słyszy takie uwagi: „Wiadomości Parafialne są dla każdej większej parafii konieczne potrzebne; że są one tak praktyczne i pożyteczne, iż bez nich nie można sobie dziś wprost wyobrazić postępu i rozwoju życia religijnego i parafialnego w parafii”. Zresztą i Wy, Kochani Parafianie, sami się w krótkim czasie przekonacie o koniecznej potrzebie, o pożytku i o praktycznej wartości naszych W. P.

„Wiadomości Parafialne” będą miały charakter czysto religijny i apolityczny. Ze względu na cel i zadanie pisma nasze parafialne będzie nosiło hasło ogólne Akcji Katolickiej: „Odnówić wszystko w Chrystusie”.

Celem „Wiadomości Parafialnych” będzie: przez utrzymywanie ciągłej i ścisłej łączności duszpasterzy z parafianami polegować, ożywiać i wzmacniać życie religijne i parafialne. One to właśnie będą niejako głosem kapłana, który ma dojść pod strzechę każdego domu, do każdej rodziny. Każda rodzina katolicka niech więc chętnie przyjmie ten „głos kapłana” — i niech zaabonuje „Wiadomości Parafialne”. Ilość zaabonowanych „Wiadomości Parafialnych” niech się stanie barometrem życia religijnego w naszej parafii. Zresztą jest to sprawa zubożna, którą każda rodzina katolicka będzie sobie uważała za obowiązek sumienia przez abonament popierać.

Do wytkniętego celu będą zdążyły „Wiadomości Parafialne” następującymi zadaniami: Wstępne artykuły o treści religijnej, które będą od czasu do czasu zastępowane sprawami z życia i dla życia parafialnego. Następnie będzie drukowany porządek nabożeństw, zapowiedzi, ślubów, chrztów, pogrzebów, ogłoszenia o zebraniach stowarzyszeń, nie tylko kościelnych, lecz i świeckich stojących na zasadach katolickich. Na razie będą nasze W. P. obejmowały tylko dwie strony druku i będą wychodziły tygodniowo każdą sobotę. Cena

za abonament wynosi 5 groszy tygodniowo, które będzie można płać tygodniowo lub miesięcznie kolporterom przynoszącym W. P. do domu.

Redakcja i Administracja „Wiadomości Parafialnych” znajduje się w Kancelarii Katolickiego Urzędu Parafialnego w Pszczynie. Do niej to należy się zwracać we wszystkich sprawach dotyczących „Wiadomości Parafialnych”.

Odstąd nie będzie się odczytywało z ambony żadnych ogłoszeń — a czas przez to zaoszczędzony będzie się mogło wykorzystać na kazanie i punktualne kończenie nabożeństw.

Wszelkie ogłoszenia Stowarzyszeń o zebraniach, oraz Msze święte i t. d. należy złożyć lub zgłosić w Kancelarii Urzędu Parafialnego najpóźniej do czwartku włącznie poprzedzającego tygodnia, w którym życzonego sprawu ma się okazać w druku w „Wiadomościach Parafialnych”.

Zwracam się jeszcze raz do wszystkich moich Parafian z usilną prośbą o łaskawe zaabonowanie naszych „Wiadomości Parafialnych.” Zapewniam Was Kochani Parafianie, że wniosą one do rodzin naszych i do całej parafii naszej więcej błogosławieństwa Bożego.

Ks. Bielok, Dzikiekan.

### Gelobt sei Jesus Christus.

Im Namen Gottes lasse ich das erste Exemplar unserer „Wiadomości Parafialne” (Pfarr-Nachrichten) erscheinen und bitte meine lieben Parochianen dieses Pfarr-Blatt zu abonnieren. Der Charakter unserer Pfarr-Nachrichten ist rein religiös und apolitisch.

Durch die Pflege der engen Verbindung zwischen Kirche und Pfarrgemeinde sollen unsere Pfarr-Nachrichten das religiöse Leben in unserer Pfarochie fördern und befruchtend sein, daß die Stimme des Seelsorgers in jede katholische Familie unserer Pfarrgemeinde dringt. Möge deshalb diese, der Förderung des religiösen Lebens dienende Sache, die eifrigste Unterstützung unter den Parochianen finden. Es ist einigermassen Oewissenspflicht einer jeden katholischen Familie dieses Blatt zu halten.

Näheres über den Inhalt unserer Pfarr-Nachrichten ist aus dem polnischen Einleitungsartikel zu entnehmen. Jedoch alles, was die deutschen Parochianen betrifft, wird in der deutschen Sprache erscheinen.

Pierwszy numer parafialnego tygodnika w Pszczynie  
z 1937 roku.

*(ze zbiorów Muzeum Prasy Śląskiej)*

**Outline portions with your reaction.**

**LEGA SPENCER POLJOPRIVREDA ZA DRUGO**

# Dszczyński

Wycedzi 1 i 15 każdego miesiąca.

Adres Redakcji: Pawczyńska, ul. Wolności 5b. II p.		Czasopismo tygodniowe, Administracja od godz. 17-20 co wtorek i czwartek. Koszt subskrypcji: P. K. O. Nr. 007.540.		Adres Administracji: Pawczyńska, ul. Wolności 2.	
Str. 1.	Pawczyńska, ul. Wolności 5b. II p.				Str. 2

Jan FIONA, hermitre mlaia Pmcsyry.

● **rozbiórka ratusza  
w Pszczynie**

O ile ślady rzytych właścicieli domu małe i  
widać na to, iż do jego domu zagladano raz po raz  
władzami Polcji, aby przekonać się, czy też tam  
jakiś wyniszczył w porządku, to budowlę publiczną  
jak kocietki, ratunku, szkoły i t. j. są czasem jak  
by wyjęte z rąk opieki władz. Też w budowlach  
takich mieszkała w czasach warunków, które w do-  
mach prywatnych nie byłyby poproszonym do po-  
zwolenia.

[illegible][illegible]

W Warszawie działał nielawy zespół, którego człon-  
kami przed wojną było 70 lat, było to na owe czasy  
duży Państwowy zakład remontów 2500 mieszkań, w  
różnym czasie pokatny. Od tam jednak nie dla ratu-  
nia w/w zabudowa, mimo powiększenia się miasta  
i pracy administracyjnej i mimo postępu architekt-  
ury i techniki.

[illegible]

W zjednoczonej realizowano, kwestię, czy należy obywateli rolników, lub postawić rolników nowi. Zarządca rolniczy jest rolnikiem rolników rolników rolników. Dwa dni temu, przy tym dniu, rolnicy rolnicy rolnicy, które chce mieć rolników w centrum rolników, oraz kłopoty rolników, które przy rolników rolników rolników, są rolników rolników, ale przy rolników rolników rolników.

Zamieszczona fotografia przedstawia nam raz i tak jak nas wyglądał po jego rozbiciu. Pamiada, z tymże jest zdjęciem całego starszego faczów i niefachowców nader gustownie dostawowa do budynków sąsiadnych. Jak i obu koźmiół

## Komunikat

W związku z powyższymi interwencjami w sprawie charakteru naszej organizacji uważamy za konieczne do kontynuacji wyłączenia.

Całkowicie nie zrozumiał wyznaczenia. Całkowicie nie. (Mówi Pienkowskii) Jest wam znana „Kole Akademickie w Paryżu”. „Kole” ponosi pełną odpowiedzialność za sprawy wydziałowe, ogólny kierunek pracy i t. p. Spośród wydziału gazety jest natomiast sekcją do wyodrębnienia Komitetu Redakcyjnego. Za treść pomieszczonych artykułów odpowiedzialni są sami autorzy prawnie należąc. W związku z artykułem „Dobroczynność walki o Śląsk” postanowił „Kole” zarządzić zbieranie hygiejnego politycznego. Zarządca starannie tego błędnie

twierdziła Wyżła coo naszym składowi z nie-  
sajalmodo sposobu wydawania gazy najpraw-  
podobniej z myślnego przypuszczenia, że gazy  
wydaje „Kolo” — za pośrednictwem swego zarzą-  
dca „Kolo Akademików w Pancey” jest aspo-  
sąmierzowaną organizacją amerykańską, skupia-  
jącą w swoim gronie studentów szkół akadem-  
tycznych ze wszystkich państw amerykańskich partypar-  
ty „Kolo Akademików” jest: „Kolo” jest: „Kolo”  
gwarantowane. W celu i zadaniach „Kolo” po-  
tyka nie odgrywa ważnej roli. Przym-  
ciasty, nie wypalający naszego polski kraj wra-  
nia wapiwiciem.

ZARZAD.

## Od Reklame!

Niniejszym polecam się do wiadomości P. T. Czytelnikom, że „Kolej Akademików w Poznaniu” oddaje „Głos Pocztyści” na rzecz byłego władcy tegoż placu p. prof. H. Dobrowolskie go. —

Dnia 4-go kwietnia by ukazało się w Nr. 8 „Połtvi Zachodniej” oświadczenie p. Dobrowolskiego w sprawie „Głosu Państwowego” jakoby Kole Akademików nie dotrzymało zawartej z nim umowy, traktując o przejęcia i prowadzenia tegoż pisma, skutkiem czego on je zrywa.

Zarwania tej umowy jest bezpodstawne, nie wynika to z treści zawartej umowy. Powoławo na strony p. Dobrowolskiego i stych Powsb napelitymy na ciagle nowe tra- dci, ktorzy samo wydawanie pismia dosye i wa, jak Kole Akademikow zmniejsze do w- nia „Glosu Powsbolskiego”.

Za ewentualną przerwę w wydawaniu  
przyjmieci „Głos Pszczyński”  
nie odpowiada.

## KOMITET REDAKCYJNY



### Projekt przewodowy rzeźnia w Peczeryndzie

domu p. Fricke, jedynego domu stylowego przy

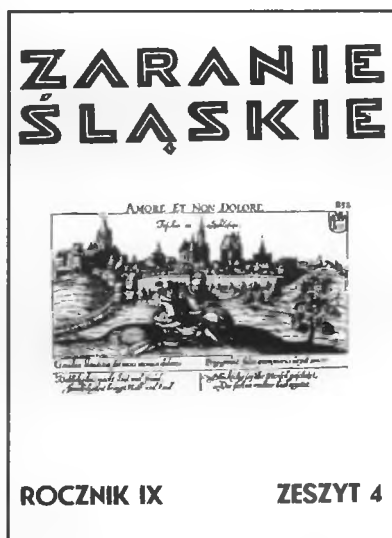
Wewnątrz urządzenie zawierał także. Ze względu na nie wygodne pomieszczenie wszelkie biura administracji miejskiej oraz stare, nowe archiwum, zniknęły oczywiście te kresy archydy. Ktoś

przedstawiały istotne niebezpieczeństwo dla inte-

Całokształt będzie się przedstawiał zgodnie, jak to wynikało na miasto powiatowe o starożytności i znany, nieprzeciętnym poziomie obywatelskim.

Czasopismo wychodzące w Pszczynie w latach 30-tych,  
wznowione w 1989 roku, ukazuje się do dziś jako jedna  
z pięciu gazet lokalnych.

*(ze zbiorów Muzeum Prasy Śląskiej)*



Okladka „Zarania Śląskiego”  
śląskiego czasopisma kultural-  
nego, ukazującego się do dziś

Przez cały okres PRLu wychodzi „**Gość Niedzielny**” tygodnik diecezji śląskiej(katowickiej), mimo wielokrotnych prób likwidacji i utrudnień ze strony komunistycznych władz, po mimo kilkuletniej przerwy w redagowaniu i przejściu czasopisma przez stowarzyszenie PAX.

Okres lat 70-tych mimo nadziei społeczeństwa, mimo pozornej liberalizacji cenzury, nie zmienił posępnej rzeczywistości Polski Ludowej. Dlatego jak grzyby po deszczu zaczynają ukazywać się na Śląsku gazety drugiego obiegu, które

przygotowały grunt pod wolnościowy wybuch ruchu „Solidarności”. 31 sierpnia 1980 roku to ważna cezura polityczna, po której społeczeństwo, mimo stanu wojennego i następnych 8 straconych lat dyktatury W. Jaruzelskiego nigdy się już nie cofnęło. Bogactwo wydawnictw prasowych było odzwierciedleniem pluralizmu społecznego i nawiązywało do wielkiego ruchu prasowego po 3 powstaniach górnośląskich i plebiscycie. Po 1989 roku prasa na Śląsku wróciła do przedwojennej normy, czyli kto chciał i kto miał jakieś środki, ten wydawał gazety. Dodatkowym ułatwieniem była likwidacja cenzury co zaowocowało ogromnym bogactwem prezentowanych poglądów i postaw. W okresie „Solidarności” najważniejsze tytuły prasowe na Śląsku to: „**Solidarność Jastrzębie**”, tygodnik Regionu Śląska i Zagłębia, który wychodził w 1981 r. (do ogłoszenia stanu wojennego) i „**Tygo-**







## Ekspozycja Muzeum Prasy Śląskiej



W dniu 5 lipca 1985 roku, w 180 rocznicę założenia pierwszej oficyny drukarskiej w Pszczynie, w 140 rocznicę wydania pierwszego polskiego czasopisma na Śląsku – otwarto Muzeum Prasy Śląskiej w Pszczynie.

Towarzystwo Miłośników Ziemi Pszczyńskiej, inicjator i organizator placówki wybrało na jej patrona Wojciecha Korfantego, największego syna Ziemi Śląskiej tych czasów, dyktatora III powstania górnośląskiego.

O wyrażenie zgody na ten patronat zwróciliśmy się do sędziwych córek Korfantego, Halżki Kozłowskiej i Marii Ulmann, które w tym czasie przybyły na Śląsk ze Stanów Zjednoczonych.



Córki Wojciecha Korfantego, Halżka Kozłowska i Maria Ulmann, w czasie pobytu w Muzeum Prasy Śląskiej w Pszczynie w 1989 r.

Obydwie panie z radością zgodziły się na propozycję organizatorów i niedługo później nastąpiło wmurowanie tablicy w brązie na ścianie kamieniczki, z podobizną Korfanteo.

Jak doszło do realizacji takiej nietypowej placówki muzealnej o unikalnej w skali kraju tematyce?

Wszystko zaczęło się od próby wyburzenia zabytkowej kamieniczki z przełomu XVIII/XIX wieku, usytuowanej nieopodal miejsca, gdzie dawniej wznosiła się miejska brama krakowska, zwana polską. Decyzję ówczesnej Rady Miejskiej oprotestowali działacze Towarzystwa Miłośników Ziemi Pszczyńskiej, broniąc zabytkowej kamieniczki. W wyniku porozumienia z ówczesnym naczelnikiem Pszczyny, Wiesławem Kasińskim, towarzystwo otrzymało przydział na obiekt i środki finansowe na renowację zabytku. Po wpisaniu obiektu w rejestr zabytków, pomocy finansowej na urządzenie muzeum udzielił dyrektor Franciszek Ryś ze środków Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach.

W 1983 roku rozpoczęła się odbudowa kamieniczki z przywróceniem jej dawnego wyglądu. Dach pokryto gontem, odtworzono półkoliście przykryty komin, wymieniono całą stolarkę według dawnych wzorów a wewnątrz przywrócono belkowane stropy.

Ekspozycję zrealizowano na podstawie scenariusza dra Józefa Mądrego z Uniwersytetu Śląskiego, według projektu plastyka Aleksandra Spyry.

Przed wejściem do muzeum turystów wita wielka złoćciarka do okładek będąca symbolicznym akcentem placówki.

**Obecnie wewnątrz muzeum prasy mieści:** na parterze ekspozycję dziejów prasy od jej początków do 1922 roku, biurko i szafę Wojciecha Korfanteo, ekspozycję dzieła życia Ludwika Musioła, śląskiego historyka i rekonstrukcję dawnej oficyny drukarskiej. Na pierwszym piętrze – ekspozycję prasy śląskiej z lat 1922-39, biblioteczkę przymu-



Na tej maszynie typograficznej „VICTORIA-FRONT”  
Janusz Ceglarz drukował „Głos Pszczyński”  
po jego wznowieniu w 1989 r.

zealną i „Izbę u Telemanna”, salkę muzyki kameralnej z ekspozycją dawnych instrumentów muzycznych, której opis znajduje się w odrębnym przewodniku.

**Parter** – prezentuje pierwsze w dziejach teksty polskie – fragment Księgi Henrykowskiej z 1270 r. i pierwsze polskie druki – trzy modlitwy w „Statutach Diecezjalnych” tłoczonych u księdza Kaspra Elyana w 1475 roku. Pokazany jest zbiór polskich kancjonałów i modlitewników śląskich z czasów, kiedy kościół był jednym z niewielu miejsc pielęgnowania języka polskiego na Śląsku.

Ukazane są kopie pierwszych gazet i ich poprzedniczek (tzw. Avisy), pierwszych polskich gazet na Śląsku a także sylwetki najważniejszych twórców czasopism XIX wieku



Jeden z pierwszych numerów  
„Małego Gościa” z lat 30-tych  
na ekspozycji w Muzeum  
Prasy Śląskiej

i redagowanych przez nich tytułów – Karola Miarke i „Katolika”, Pawła Stalmacha i „Gwiazdkę Cieszyńską”, Bronisława Koraszewskiego i jego „Gazetę Opolską”.

Prezentowane są także czasopisma początku XX w. i czasu powstań górnośląskich. Jest „Górnoślązak” Korfantego i Kowalczyka, tygodniki Napieralskiego, „Goniec Górnośląski” i „Kocynder”. Ta ostatnia gazeta wydawana była przez Stanisława Ligonia w okresie powstań i plebiscytu.

Ekspozycja czasopism uzupełniona jest zbiorem maszyn i urządzeń drukarskich, które cieszą się wiel-

kim zainteresowaniem uczniów odwiedzających placówkę. Na uwagę zasługują dwie arkuszowe maszyny typograficzne z początku XX wieku: Jochanisberg i Automatic, linotypy, odlewarki do linii i do tytułów oraz jedna z pierwszych maszyn offsetowych „Rotaprint”.

Jest tu także zbiór urządzeń introligatorskich, dar mistrza Kudzielki z Bielska, wśród nich gilotyna dźwigniowa, duża prasa do klejenia okładek i bigówka. Można tutaj zobaczyć najmniejszą prasę typograficzną z początku XX w. służącą do nadruków na szklanych ampułkach. Po prawej stronie od wejścia, w dwóch małych pomieszczeniach zgromadzone są pamiątki po wybitnych Ślązakach: szafa i biurko W. Korfantego z jego drukarni „Polonia” w Katowicach i biograficzna ekspozycja L. Musioła, auto-

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.



# MŁODZIEŻ ŚLĄSKA

ILUSTROWANE CZASOPISMO  
REGIONALNE POSWIECONE  
MŁODZIEŻY ŚLĄSKIEJ

## TREŚĆ NUMERU :

Ewiech H.: Panu Marszałkowi w dniu Imienin  
O Józefie Piłsudskim.

M. Szerszeń: Wodzowi narodu.

Z życia — J. Piłsudskiego i Marsz. Polaki.  
Poszedłeś Wodzu...  
Marszałek i dzieci.

E. Łojan: Rozmyślenia o J. Piłsudskim.  
Sadowski Józef: „\*“  
H. S.: Piłsudski.

Wyjętek ze wspomnień Marsz. Piłsudskiego.  
Józef Sadowski: Przeminał czas.  
Datoń D.: Wódz.

Zygmunt Gryń: Zwyczaje Wielkanocne w Pol-  
sce i w innych krajach.

Marja Konopnicka: W Palmową Niedzielę.  
Zygmunt Gryń: Jak Francik robił kroszónki.

Przysłowia na marzec.

Stocierzówna Janina: Zima.

Stocierzówna Janina: Serce matki.

Przybłanka Walerja: Mój sen.

Czesław Lubiński: Bądź pozdrowiony  
św. Józefie!

Gen. Józef Haller i polskie morze.

Nasza skrzynka listowa

Nasz nieustający konkurs zagadkowy.  
Odpowiedzi Redakcji.



ATELIER „GEMINTE” KATOWICE

Cena 20 groszy

Rok II

Szczygłowice, marzec 1932 r.

Nr. 3

Jedno ze śląskich czasopism dla młodzieży z okresu  
II Rzeczypospolitej.

# SZKOŁA PSZCZYŃSKA

Kwartalnik poświęcony wychowaniu i pracy społecznej  
Organ Oddziału Powiatowego Z. N. P.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Adam Flutowski.

## OD REDAKCJI.

Jeszcze jedno pismo poświęcone sprawom pedagogicznym - zawoła nikt - i poci? Ma- my przecież nasze zawodowe pismo „Głos nau- czyielski” wraz z „Pracą Szkolną”, „Ogni- wem”, „Ogniskowcem” i półtuzinem innych „dzieci”. - Mamy w Warszawie „Ruch Pedagogiczny”, w Poznaniu „Przyjaciela Szkoły”, we Włocławku „Życie Szkolne” .... Ktożby zresztą wyliczył te wszystkie wspaniałe wydawnictwa, pełne artykułów uczonych, znakomych pedagogów?

A jednak .... Czy w tych wszystkich wyli- czonych i innych niewymienionych czasopiśmie- ch często znajdujemy wzmiankę o Pszczynie, o pszczyńskim powiecie, o pracy pszczyńskiego na- uczyciela?

„Szkoła Pszczyńska”, to nasze pismo: ma- ono przedstawić dorobek pracy nauczycielstwa na naszym terenie, ma dać obraz naszego, pszczyń- skiego, życia szkolnego. „Szkoła Pszczyńska” ula- twi wymianę myśli między członkami wielkiej ro-

dziny nauczycielskiej naszego powiatu. Przedsta- wiając na swoich łamach, co działał ktoś w jednej miejscowości, pobudzi innych do naślado- wania i korzystania z tych doświadczeń.

„Szkoła Pszczyńska” chce trafić do wszyst- kich Kolegów, pobudzić do współpracy wszystkich i wszystkich zachęcić do aktywności i zaintereso- wania się sprawami wychowania.

A więc Koleżanki i Koledzy, popierajcie Wa- sze pismo, przysyłajcie Korespondencje, jednajcie prenumeratorów. Piszcie śmiało i szczerze, co Wa- s boli i co Was cieszy; przedstawiajcie jak pracujecie w szkole i poza szkołą, co się Wam udaje i na jakie natrafiać trudności.

Szkoła Pszczyńska wychodzić będzie na ra- zie jako Kwartalnik. Od Was zależy, czy zamie- nimy ją na miesięcznik. I od Was zależy również, jaki będzie poziom, wartość i charakter naszego pisma.

## Organizacja pracy pedagogicznej na terenie Ogniska pszczyńskiego.

Dnia 30 listopada 1933r. odbyło się zebranie „Og- niska” w Pszczynie poświęcone wyłącznie organizacji pracy pedagogicznej. Nowoobрани referent dla spraw pedagogicznych Kol. A. Flutowski przedstawił nastę- pny program pracy:

1. Zorganizowanie wzorowych punktów klasowych i przedmiotowych na terenie Ogniska. W związku z realizacją nowych programów punkty te obejmą w bież. roku szkolnym nasze klasy pierwszą i piątą, przychem w klasach pierwszych praca opiera się o nauczycieli klasy, w klasach piątych o nauczycieli klasy poprzed- nych przedmiotów.

Narazie ustalono następujące punkty:

Klasa I. 1) Szkoła Ćwiczeń w Pszczynie - Kol. M. Januszewski.

2) Szkoła powszechna w Starej Wsi - Kol. J. Korzeniowa.

Klasa V. 1) Jęz. polski - Szkoła w Kobierzcu - Kol. W. Muchowiczówna.

2) Rachunki - Szkoła Ćwiczeń - Kol. St. Cisek.

3) Geografia - Szkoła w Starej Wsi - Kol. E. Borożanka.



Jedna z prób wydawania pisma dla nauczycieli w województwie  
śląskim w czasach II Rzeczypospolitej.

*(ze zbiorów Muzeum Prasy Śląskiej)*

# L'esperance

<b>CENA NUMERU</b> <b>25 gr.</b>	<b>Popularne czasopismo</b> <b>Oświatowo-Prawne i Informacyjne</b>	<b>PRENUMERATA WYPOSI</b> kwartał ..... 1,20 pół roku ..... 2,40 rok ..... 4,80
Ogłoszenia 200 słów, 10 dni ..... 1200 gr. Wydruk nie odpowiada ..... 1200 gr. Redakcja: Biuro Stary, Rynek 3. Ciepłarnia, Biuro Stary, Rynek 3.	Wydawca i redaktor odpowiedzialny: <b>Karwath Paweł</b> <b>Biuro Stary, Rynek 3.</b>	Redaktor przejmujący: Biuro Stary, Rynek 3. Konto V. K. O. No. 27, 46, Katowice
<b>Rok I.</b>	<b>Bieruń Stary, w wrześniu 1933 r.</b>	<b>Nr. 1.</b>

## SZANOWNI CZYTELNICY!

Przystępuję z wydaniem dzisiejszego pierwszego numeru politycznego czasopisma „L'esperance” to głośno politycznie pragnął już od dłuższego czasu oddać Wam Sz. Czytelnicy w ręce i przysięgam z pomocą prawa oświatową i informacyjną.

Pragnę przedewszystkiem zwrócić uwagę Sz. Czytelnikom i Klientom moim na moją placówkę, której celem jest jedynie fachowa praca w idealnym społeczeństwie dla dobra społeczności i przyszłości z pomocą nieświadomym obywatelom.

Pragnę czytelnikom przynieść pomoc i pożytek. Pragnę z czytelnikami pisma „L'esperance” współpracować i mieć zupełną nadzieję, że moja współpraca przyniesie Wam pożyteczny skutek i zostanie przez Was szczerze i gorliwie przyjęta, tak jak ja szczerze ją dla Was ofiaruję.

Przystępuję do pracy jedynie z wiedzą fachową i ograniczonym doświadczeniem.

Nie lękam się żadnej konkurencji ani osób tych którym instytucja moja jest solą w oku. Niełatwo już przykłady udowodniły że często nowe i polityczne instytucje znieważa i szybciej się rozwija niż stare zniechęca i skostniałe, gdzie dotychczasowe powodzenie zabiło energię i inicjatywę.

Nikogo jednak niechęć zwalczać, przeciwnie, że z wszystkimi pragnę współpracować i podać sobie ręce do współpracy zgody i jednoci, gdyż jedynie w ten sposób gdzie praca jest uczciwa i szczerza zawsze ją przyjmujemy i poprawiamy, a przysięgam odnośnie najpożyteczniejsze skutki i owoce. Nieuczciwość i nierząd przynosi ruinę i zgubę społeczeństwu.

Wkrótce Sz. Czytelnicy sami będą mogli na leżycie ocenić, że moja instytucja jest polityczna, że daje najzupełniejszą gwarancję, że pracuję poważnie, fachowo i uczciwie.

Wielkie ataki namawia, osób którym Instytucja moja jest solą w oku będą miały uniknąć. Pare miesięcy zakochanie minęło od chwili otwarcia mej

działalności w Bieruniu Starym, Rynek 3, a już setki klientów w usług skorzystało. Był mój jest już zapewniony. Podkreśnię i szkodnicy dobra społecznego i ci ludzie którzy mi nieprzyjemnie czynią wysiadają mi szkodzą, ra nie to się im nieprzyda, przeciwnie czynią mi tylko przez to reklamę a zainteresowanie i rozwój mej instytucji różnie z dnia na dzień.

Kto przeciwko mnie występuje temsamem daje dowód że instytucja moja szkodzi jego prywatnym interesom, że społeczeństwo nie będzie monopolem zysku dla kilku jednostek. Dlatego nie należy słuchać plotek i bezmyślnych oszczerstw, które pragną zniszczyć instytucję polityczną. Wierzymy, że sprawdzi się ra nich staropolskie przysłowie: „Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada”. Wierzymy także ci którzy zamiast budować wolą burzyć, macą wodę by w niej złote ryby złowić, będą zmuszeni wkrótce ustąpić przed prawdą i ogólną opinią społeczeństwa, które dosięgnie jest uświadomiona i inteligentna by poznało samo gdzie jest prawda, a gdzie fałsz, obywatela i prywatny interes.

Zasada mojej pracy i działalności to uczciwość i obrona nieświadomych obywateli, dla dobra społecznego, oparta na fundamentach podslawowych problemów.

Przewodzę i kieruję się tylko zasadami ustawowo opartymi. Tam gdzie pada wicher i prątnie najmniejszego nawet naruszenia przepisów i gwałcenia praw prawnych, z rzekam się zdoła walczyć dopóki nie przyniesie mi wielkie korzyści.

Moja instytucja nie naraża się z tego względu postępowania na żadne dochodzenia policyjne ani prokuratorskie nie ma wytoczonych żadnych skarg oszczerczych, przed oszczerstwami instytutu „L'esperance” podaje tylko fakty dowodzące i rzetelne, za które w każdej chwili stanąć mogą przed Trybunałem Sprawiedliwości tytoż z urzędowymi argumentami i racjonalnymi dowodami.



Jedna z licznych lokalnych gazetek, wydawanych w województwie śląskim po 1922 roku. Tytuł z 1933 roku.

ra kilkudziesięciu monografii miejscowości Górnego Śląska, między innymi „Materiałów do dziejów Wielkich Katowic” czy „Pszczyny – monografii historycznej”.

Umieszczono tutaj także masywny ręczny kalander do tłoczenia matryc stereotypowych.

**Dawna oficyna drukarska** – to rekonstrukcja małej drukarni złożonej z urządzeń, narzędzi i mebli z XIX i XX wieku. Zgromadzono tutaj kaszty z czcionkami, materiały do wypełniania form typograficznych, gliniane butelki na terpentynę i inne rozpuszczalniki, różne typy klisz ilustracyjnych a także zamki klinujące. Znajduje się tu maszyna dociskowa słynnej wytwórni niemieckiej „Heidelberg” z lat 60-tych XX wieku oraz największa atrakcja tej muzealnej oficyny – ręczna prasa dociskowa typu „boston” z połowy XIX w., a więc z czasów przed wynalezieniem prądu elektrycznego. Wykonano ją w firmie „Kahle” w Lipsku a służy zwiedzającym do samodzielnego odbijania pamiątkowych druczków typograficznych. Każdy turysta osobiście uruchamia ręczną dźwignią system wałków i docisk, tłoczając jak w dawnych czasach pamiątkowy kartonik z ryciną przedstawiającą XV-wieczną oficynę Gutenberga.

**Poddasze** – wewnątrz typowej pszczyńskiej kamienicy mieści na środku duże urządzenie ogniowo-dymowe, odprowadzające spaliny z czterech izb na parterze do komina.

Ekspozycja na poddaszu obejmuje dzieje czasopiśmiennictwa na Śląsku od 1922 roku, czyli od momentu powrotu części tego regionu do Polski do wybuchu II wojny światowej.

Prezentowane są tutaj gazety głównych nurtów politycznych II Rzeczypospolitej: sanacyjna „Polska Zachodnia” Grażyńskiego, „Polonia” Korfantego i gazety koncernu Napieralskiego.

Dwie mapy przedstawiają najstarsze i najważniejsze drukarnie na Śląsku oraz najważniejsze czasopisma na Górnym Śląsku.



Samodzielne drukowanie przez zwiedzających  
na zabytkowej prasie typu „boston” z XIX wieku

Następne plansze i gabloty to prezentacja międzywojennej prasy lokalnej na polskim Śląsku. Charakteryzowała się ona tym, że nawet najmniejsze gminy w województwie posiadały własne czasopismo. Przykładem może być miasteczko Bieruń, w którym jednocześnie ukazywały się 3 gazety.

W gablotach ukazane są także czasopisma branżowe, kulturalne, gazety ugrupowań radykalnych, od komunistycznej „Oberschlesische Rote Fahne” po antysemitką „Do czynu”.

Obok prezentowane są czasopisma dla młodzieży i dzieci a także redagowane przez młodzież (pszczyński „Głos Młodych”).

Jest kilka przykładów polskich gazet, wydawanych poza granicami Polski: np. wrocławski „Posłaniec Niedzielný”.



Nr 11.

Niedziela, 24. grudnia 1939.

Śląsk

Redakcja okłada wszystkim Czytelnikom  
jak najserdeczniejsze życzenia  
spędzenia Świąt Bożego Narodzenia  
szczególnie w gronie swych bliskich.  
Oby Polacy nie upadali na duchu,  
lecz pokrzepiali się wzajemnie  
wiarą i nadzieją w lepsze jutro.  
Oby Bóg Wszechmocny pozwolił nam wszystkim  
jak najprędzej doczekać się radośniejszych dni, wolnych!  
Żyjmy mocną nadzieją, przyszłą noc wigilijną  
spędzić w wolnej Polsce!

—o—

### W noc wigilijną ....

Znow rozbrawiają spłotowe dzwony naszych śląskich świątyń,  
nicszą świata wieść radosną - narodzenia się w ubogiej stajence be-  
tlejemskiej, Małdziej Dzieciny - Boga Wszechmocnego - Króla wszelkiego  
stworzenia.

Smutne, a jednocześnie wesole święta się zbliżają. Święta,  
budzące w sercu każdego Polaka moc wspomnień radosnych i bolesnych.  
Tysiąc lat temu przyjęła Polska wiarę katolicką i związaną  
z nią kulturą i etyką chrześcijańską. Nie prajęliśmy wiary tej po-  
wierszownie, zakorzeniła się ona głęboko w sercach naszych. Wiary  
tej braliśmy przez długie wieki przed najasdami barbarzyńców ze  
wschodu. Byliśmy przedmurzem chrześcijaństwa od sarańa naszych  
dziejów do czasów ostatnich.

Nadszedł czas, że brunatny barbarzyńca uderzył na nas od za-  
chodu i pokonał nas siłą, zalał nam kraj. Zapanowały przedsiwne  
rządy przemocy i bezprawia. Ale wyla się nasz ciemięcy, myślar, że  
złamali w nas ducha. Ducha naszego nam nie złamali, wiary katolickiej  
nam nie wydrą, by nie ma mocy, która by nam je odebrać mogła. Źródłem,  
z którego siłę naszą czerpiemy jest Bóg i nasza wiara święta.

Zasiadają do tegorocznej wieczury wigilijnej, pamiętajmy  
o tym, że nasi przodkowie zawsze z pogodą w sercu i w najożnym sku-  
pieniu do niej zasiadali. Zasiadali do niej pełni radości w czasach

Jedna z tajnych gazetek, wydawanych na Śląsku w latach  
niemieckiej okupacji.

(ze zbiorów Muzeum Prasy Śląskiej)



Organ  
Armii Krajowej

# WODKA CZUWA

Nr 62  
20. XII. 1944.

Bóg,  
Honor, Ojczyzna.



Najserdeczniejsze życzenia  
świąteczne i noworoczne  
składa wszystkim Polakom  
Redakcja.

Gazetka konspiracyjna z lat okupacji niemieckiej,  
wydawana prawdopodobnie w Koźlu.

*(ze zbiorów Muzeum Prasy Śląskiej)*

Ekspozycję kończą ostatnie gazety śląskie sprzed II wojny światowej z 1939 roku oraz jedne z pierwszych czasopism po zakończeniu okupacji niemieckiej.

Ciekawostką jest tutaj gazetka Armii Czerwonej „За Славу Родину” drukowana w polowej drukarni, meldująca o zdobyciu Opola i Wrocławia oraz tytuły z 1945 roku, ukazujące się po dzień dzisiejszy „Dziennik Zachodni” i „Gość Niedzielny”.

Ekspozycję urozmaicono urządzeniami związanymi z drukarstwem. Są tutaj dwie kamery reprodukcyjne z lat 60-tych XX wieku. Zgromadzono także zestaw urządzeń introligatorskich z przełomu XIX/XX wieku.

Cennym zabytkiem, symbolizującym dzieje odrodzenia narodowego na Górnym Śląsku jest drewniana urna wyborcza z plebiscytu w 1921 roku. Mała skrzynka, zaopatrzona w zamknięcie i wgłębienia na lakowe plomby, zabezpieczające uczciwość wyborów, pochodzi ze wsi Brzeźce pod Pszczyną. Do tej urny, według zachowanych protokołów wrzucono 320 głosów „za Polską” i 25 głosów „za Niemcami”. Znalaziono ją na strychu u Józefa Paszka w Brzeźcach w 1986 roku.

Ta urna jest symbolem idei, ukazującej polskie nurty w dziejach Śląska, przyświecającej twórcom Muzeum Prasy Śląskiej.

*Aleksander Spyra*

### **W skład Rady Programowej Muzeum Prasy Śląskiej w Pszczynie wchodzi:**

prof. dr hab. Julian Gembalski  
prof. dr hab. Jan Malicki  
prof. dr hab. Dariusz Rott  
prof. dr hab. Tadeusz Sławek

Pracownicy domostwa są idealistami  
całkowicie i całkowicie niezadowolonych

(Komentarz 3 maja 1981)

rok I

# Przebieg

tygodnik Regionu Śląska i Zagłębia

KATOWICE, 9 CZERWCA 1981

CENA 5 ZŁ

## LECH WAŁĘSA W KATOWICACH

W niedzielę 14 VI o godzinie 16,00 na Stadionie Śląskim w Chorzowie odbędzie się spotkanie z przewodniczącym KKP NSZZ „Solidarność” Lechem Wałęsą. Bilety w cenie 20 zł rozprowadzają Komisje Zakładowe. Dochód (po opłaceniu kosztów) przeznaczony jest na fundusz pomocy dla sierot i dzieci kalekich oraz na rozwój wydawnictw związkowych w naszym regionie.

## TAJEMNICA WIELEKIEJ HUTY

Huta Katowice to prawdziwy kocioł, narodziła się w okresie krwawych walk i walczy dalej.

Tajemnica tego miasta jest zbiegiem dyktanda i intelektualizmu, ekonomii, psychologii, polityki, sztuki — oraz jej wyjątkowości i siły. To jest miasto, które walczyło o Ojczyznę, które walczyło o przetrwanie, które walczyło o wolność, które walczyło o życie.

Pracownicy Huty Katowice to ludzie, którzy walczyli o wolność, którzy walczyli o życie, którzy walczyli o przetrwanie. To jest miasto, które walczyło o Ojczyznę, które walczyło o przetrwanie, które walczyło o wolność, które walczyło o życie.

Walczyli o wolność, walczyli o życie, walczyli o przetrwanie. To jest miasto, które walczyło o Ojczyznę, które walczyło o przetrwanie, które walczyło o wolność, które walczyło o życie.

Walczyli o wolność, walczyli o życie, walczyli o przetrwanie. To jest miasto, które walczyło o Ojczyznę, które walczyło o przetrwanie, które walczyło o wolność, które walczyło o życie.

Walczyli o wolność, walczyli o życie, walczyli o przetrwanie. To jest miasto, które walczyło o Ojczyznę, które walczyło o przetrwanie, które walczyło o wolność, które walczyło o życie.

### NA ZAKŁADZIE ZŁOTA

Walczyli o wolność, walczyli o życie, walczyli o przetrwanie. To jest miasto, które walczyło o Ojczyznę, które walczyło o przetrwanie, które walczyło o wolność, które walczyło o życie.

Walczyli o wolność, walczyli o życie, walczyli o przetrwanie. To jest miasto, które walczyło o Ojczyznę, które walczyło o przetrwanie, które walczyło o wolność, które walczyło o życie.

Walczyli o wolność, walczyli o życie, walczyli o przetrwanie. To jest miasto, które walczyło o Ojczyznę, które walczyło o przetrwanie, które walczyło o wolność, które walczyło o życie.

Walczyli o wolność, walczyli o życie, walczyli o przetrwanie. To jest miasto, które walczyło o Ojczyznę, które walczyło o przetrwanie, które walczyło o wolność, które walczyło o życie.

Walczyli o wolność, walczyli o życie, walczyli o przetrwanie. To jest miasto, które walczyło o Ojczyznę, które walczyło o przetrwanie, które walczyło o wolność, które walczyło o życie.

domenia, których wyzyskiwano na referendum, złaśnawość, która walczyła o przetrwanie. Przetrzymali się tylko w oparach demagogii i polityki. Władzom po prostu, aby ich przetrzymać, nie mogli się nie poddać.

### PRZYKŁADY WYKŁADÓW

Przedstawiciel Huty Katowice, który walczył o wolność, który walczył o życie, który walczył o przetrwanie. To jest miasto, które walczyło o Ojczyznę, które walczyło o przetrwanie, które walczyło o wolność, które walczyło o życie.

Walczyli o wolność, walczyli o życie, walczyli o przetrwanie. To jest miasto, które walczyło o Ojczyznę, które walczyło o przetrwanie, które walczyło o wolność, które walczyło o życie.

Walczyli o wolność, walczyli o życie, walczyli o przetrwanie. To jest miasto, które walczyło o Ojczyznę, które walczyło o przetrwanie, które walczyło o wolność, które walczyło o życie.

Walczyli o wolność, walczyli o życie, walczyli o przetrwanie. To jest miasto, które walczyło o Ojczyznę, które walczyło o przetrwanie, które walczyło o wolność, które walczyło o życie.

Walczyli o wolność, walczyli o życie, walczyli o przetrwanie. To jest miasto, które walczyło o Ojczyznę, które walczyło o przetrwanie, które walczyło o wolność, które walczyło o życie.

Walczyli o wolność, walczyli o życie, walczyli o przetrwanie. To jest miasto, które walczyło o Ojczyznę, które walczyło o przetrwanie, które walczyło o wolność, które walczyło o życie.

Walczyli o wolność, walczyli o życie, walczyli o przetrwanie. To jest miasto, które walczyło o Ojczyznę, które walczyło o przetrwanie, które walczyło o wolność, które walczyło o życie.

Walczyli o wolność, walczyli o życie, walczyli o przetrwanie. To jest miasto, które walczyło o Ojczyznę, które walczyło o przetrwanie, które walczyło o wolność, które walczyło o życie.

Walczyli o wolność, walczyli o życie, walczyli o przetrwanie. To jest miasto, które walczyło o Ojczyznę, które walczyło o przetrwanie, które walczyło o wolność, które walczyło o życie.

## CZESŁAW MIŁOŚZ W KRAJU

Unikaj tych co w swoim gronie

Pogawroży w politycznej kowie,

Gdy na kominku ogień trzaska,

Wolaj: kud, a szepcz: miąga,

Wolaj: naród, szepcz: ga.

Myślę, że reńg bardzo źle,

Bo upadają się pozorem.

Czesław Miłosz,

(„Traktat marzyny”, fragment)





## **ANEKSY**

Pszczyna dnia 5 marca 1982

Wojewódzki Konserwator Zabytków  
Urząd Wojewódzki  
w Katowicach

Zarząd Towarzystwa Miłośników Ziemi Pszczyńskiej w ramach społecznej opieki nad zabytkami miasta i regionu pszczyńskiego prosi uprzejmie o wpisanie w rejestr zabytków PRL

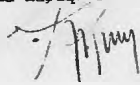
kamienicy murowanej w Pszczynie, Piastowska 26

Jest to jeden z nielicznych już w Pszczynie przykładów parterowych domków, powstałych po wielkim pożarze miasta 1712, a więc w XVIII i na początku XIX wieku.

Załączamy zdjęcia i plany budynku. Towarzystwo zamierza zaopiekować się kamieniczką i wykorzystać ją do celów kulturalnych naszego miasta.

Prosimy o przychylne załatwienie naszego wniosku.

za zarząd TRZP



Pismo Towarzystwa Miłośników Ziemi Pszczyńskiej  
do Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków o wpisanie w rejestr  
zabytków kamienicy, przeznaczonej na Muzeum Prasy Śląskiej



Urząd Wojewódzki  
Wydział Kultury i Sztuki  
Wojewódzki Konserwator Zabytków  
w Katowicach

Kl.III-5340 69/82

Katowice, dnia 19.04. 1982 r....

Towarzystwo Miłośników  
Ziemi Pszczyńskiej  
.....


Pszczyzna ul. Bednarska 13....

Urząd Wojewódzki - Wydział Kultury i Sztuki, Wojewódzki  
Konserwator Zabytków w Katowicach przesyła w załączeniu decyzję -  
o wpisaniu do rejestru zabytków dom przy ul. Piastowskiej 26.....  
..... w Pszczyźnie.....  
gm. .... z prośbą o potwierdzenie odbioru  
na załączonym druku i zwrot potwierdzenia doręczycielowi:

Załącznik: 2

Wojewódzki Konserwator Zabytków

Z up. W. Bielawody  
Wojewódzki Konserwator Zabytków

  
Adam Kudła

Wpisanie kamienicy przy ul. Piastowskiej 26 w Pszczyźnie  
w rejestr zabytków architektury

**NACZELNIK  
MIASTA I GMINY**  
43-200 w PSZCZYŃCE  
woj. katowickie

Nr GTI0S.III.8185/4/83

Pszczyna, dnia 10 luty 1983r.

**D e c y z j a   nr 3/83**  
-----

Na podstawie art. 51 ust. 2 oraz art. 28 ust. 2 ustawy  
z dnia 10 kwietnia 1974r. Prawo lokalowe /Dz.U. Nr 14, poz.84/

przydzielam

Towarzystwu Miłośników Ziemi Pszczynskiej w Pszczynie lokal  
użytkowy położony w domu nr 26 przy ul. Piastowskiej w Pszczy-  
nie składający się z 2 izb o powierzchni 52,1 m2 oraz przyna-  
leżności o łącznej powierzchni użytkowej 97,6 m2.

Lokal powyższy przydzielam na ~~czas~~ nieoznaczony z przeznaczenia  
na galerię wystawową.

Od niniejszej decyzji służy odwołanie do Wojewody Katowickiego  
za moim pośrednictwem w terminie 14 dni od dnia doręczenia.  
Zajęcie przydzielonego lokalu może nastąpić dopiero po dniu,  
w którym decyzja o przydziale stanie się ostateczną. Decyzja  
staje się ostateczna, jeżeli nie zostanie wniesione odwołanie  
w terminie wyżej wskazanym. W razie wniesienia odwołania zaję-  
cie przydzielonego lokalu może nastąpić dopiero wówczas, gdy  
organ odwoławczy decyzję niniejszą utrzyma w mocy. Przydział  
traci ważność, o ile przydzielony lokal nie zostanie zajęty  
przez uprawnionego z jego winy w ciągu 30 dni od dnia uprawo-  
mocnienia się decyzji.

Otrzymują:

1. TMZP w Pszczynie
2. PGKIM w Pszczynie
3. s/s.



NACZELNIK MIASTA I GMINY

Wła: Rytmard Michalski  
1-za Katowickie Urz. i Gminy

ab

Decyzja Naczelnika Pszczyny z dnia 10.II.1983 roku  
o przydziale kamienicy w Pszczynie na galerię wystawową



SZ. P.

*Joachim Glensk  
Instytut Śląski  
w Opolu*

W ROKU 70 LECIA ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI PRZEZ POLSKĘ, W 120 ROCZNICĘ POWSTANIA TYGODNIKA „KATOLIK”

MUZEUM PRASY ŚLĄSKIEJ W PSZCZYŃNIE OTWIERA II CZĘŚĆ EKSPOZYCJI MUZEALNEJ

**„PRASA NA ŚLĄSKU W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM”**

Z TEJ OKAZJI RADA PROGRAMOWA I KIEROWNICTWO MUZEUM ORGANIZUJE SESJĘ POPULARNO-NAUKOWĄ NA TEMAT

**„ROLA PRASY W BUDZENIU ŚWIADOMOŚCI NARODOWEJ ŚLĄZAKÓW”**

KTÓRA ODBĘDZIE SIĘ W PSZCZYŃNIE W DNIU 20 KWIETNIA 1988 ROKU  
REFERAT WPROWADZAJĄCY WYGŁOSI DR JOACHIM GLENSK Z INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO W OPOLU.

W IMIENIU ORGANIZATORÓW ZAPRASZAMY UPRZEJMIEM NA UROCZYSTOŚĆ.  
ZAPEWNIAMY PRZEWÓZ AUTOKAREM NA TRASIE KATOWICE—PSZCZYŃNA—KATOWICE, POSIŁKI ORAZ NOCLEGI DLA GOŚCI Z DAŁSZYCH TERENÓW.

W RAZIE PRZYJĘCIA NASZEGO ZAPROSZENIA PROSIMY O WYPEŁNIENIE PONIŻSZEGO ODCINKA I PRZESŁANIE GO NA NASZ ADRES (PSZCZYŃNA, PIASTOWSKA 26).

OFICJALNE ZAPROSZENIE WRAZ Z PROGRAMEM SESJI PRZESŁEMY NA POCZĄTKU KWIETNIA BR.

**Towarzystwo Miłośników  
Ziem Pszczyńskich  
MUZEUM PRASY ŚLĄSKIEJ  
48-200 PSZCZYŃNA  
ul. Piastowska 26**

**KIEROWNIK  
Muzeum Prasy Śląskiej  
w Pszczynie**  
*[Signature]*  
inż. Krystyna Sdura.

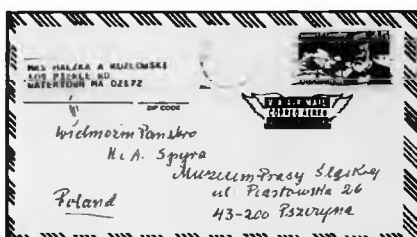
NINIEJSZYM DEKLARUJĘ UDZIAŁ W SESJI „ROLA PRASY W BUDZENIU ŚWIADOMOŚCI NARODOWEJ ŚLĄZAKÓW” W PSZCZYŃNIE W DNIU 20 KWIETNIA 1988 ROKU.  
PROSZĘ O REZERWACJĘ HOTELU W KATOWICACH W DNIACH 19 20 IV, 20/21 IV\*.

\*) Niepotrzebne skreślić

imię i nazwisko

adres

**Zaproszenie na otwarcie II części ekspozycji  
Muzeum Prasy Śląskiej w Pszczynie z 1988 roku.**



7. XI. 1989

Wielmożni Państwo

Krytyka: Aleksander Spyra  
ul. Piastowska 26  
Pszczyna.

Szanowni Państwo,

Serdecznie dziękuję za otrzymany list oraz  
fotografię. Było to dla mnie niepojętą  
i mierną radością. Bardzo, że mi  
mogłam spotkać Państwa w czasie pobytu  
w Pszczynie.

W imieniu moim oraz mojej siostry  
wyrażam zgodę oraz serdeczne podzięko-  
wanie na nazwanie Muzeum Prasy Śląskiej  
imieniem naszego ojca "Wojciecha Korfantego".

Z gorąco wyrażę pozdrowienia  
oraz serdeczności.

Halzka Kozłowska

Zgoda córek Wojciecha Korfantego, Halzki Kozłowskiej  
i Marii Ulmann na nadanie Muzeum Prasy Śląskiej w Pszczynie  
imieniem ich wielkiego Ojca



**U.S.A. — POLAND  
INVESTMENT AND DEVELOPMENT  
RESEARCH CENTER, INC.**

To promote and support private sector business development in Poland.

P.O. Box 130  
North Colony Cove  
Tafton, Pennsylvania 18464

Phone: (717) 226-0410  
Fax: (717) 226-0420

4 września 1990.

*Museum Prasy Śląskiej  
PSZCZYNA - woj. katowickie*

*W dniu 30 sierpnia otrzymałem zaproszenie  
na uroczyste odsłonięcie Tablicy pamiątkowej ku  
czci Wojciecha Korfańskiego. Uroczystości odbędą się  
w Pszczynie w dniu 7 września 1990 roku.*

*Jako prezes Światowego Związku Górnoślązaków  
działającego od 1948 roku na terenie Niemiec Zach.,  
Wielkiej Brytanii, Kanady i Stanów Zjednoczonych,  
jestem dumny i szczęśliwy z tego zaproszenia.  
Światowy Związek Górnoślązaków pod kierownictwem  
kierownictwa i za zgodą Zarządu i Rady Dyrektorów,  
od początku swego istnienia działa w celu  
Wojciecha Korfańskiego, Jego uczynku i ducha regionalnego  
autonomizacji.*

*W dniu dzisiejszym, z perspektywy czasu i Stanów*

Activities include: Historical continuity, legal, linguistic, regulatory,  
institutional, and managerial problems and issues.

Dr. Karol H. Sitko — President, Atty Ernest Gazda, Sr — Executive V. P. Mr Stanley A. Sitko — Secretary-General.  
Mr James R. Jones, Sr — Treasurer, Atty Eugene Herman, Atty. Ernest Gazda, Jr. Mr James G. Marshall  
Miss Margaret Y. Richards, Mr James R. Jones, Jr.

Gratulacje Karola Sitko, prezesa Światowego Związku  
Górnoślązaków z okazji odsłonięcia tablicy pamiątkowej  
ku czci Wojciecha Korfańskiego w Pszczynie



## DRODZY PAŃSTWO

PSZCZYNIACY, KTÓRYM BLISKIE SĄ IDEE I IMIĘ  
SŁĄZAKA — PATRIOTY, WOJCIECHA KORFANTEGO.

W IMIENIU MUZEUM PRASY ŚLĄSKIEJ W PSZCZYNIE ZWRACAMY SIĘ DO WAS O WSPARCIE NASZEJ INICJATYWY.

KIEDY W SIERPNIU UBIEGŁEGO ROKU BAWIŁY W PSZCZYNIE  
CÓRKI WIELKIEGO SYNA ZIEMI ŚLĄSKIEJ, WOJCIECHA KORFANTEGO — MARIA ULMANN I HALŻKA KOZŁOWSKA ZE STANÓW ZJEDNOCZONYCH, ZWRÓCILIŚMY SIĘ Z PROŚBĄ O AKCEPTACJĘ NASZEJ PROPOZYCJI — NAZWANIE MUZEUM PRASY IMIENIEM ICH OJCA.

NIEDŁUGO POTEM OTRZYMALIŚMY ODPOWIEDZ, W KTÓREJ  
WYRAŻAJĄ ZGODĘ I RADOŚĆ Z TEGO POWODU.

CHCEMY WIĘC TERAZ UFUNDOWAĆ PRZY WASZEJ POMOCY  
TABLICĘ PAMIĄTKOWĄ W BRĄZIE, KTÓRA UMIESZCZONA  
BĘDZIE NA ŚCIANIE MUZEUM, W KAMIENICZCE PRZY ULICY  
PIASTOWSKIEJ 26.

ODLEW ZLECAMY ZNANEJ PRACOWNI GISERSKIEJ BRONISŁAWA ZIMNEGO W RYBNIKU.

PROSIMY O POMOC FINANSOWĄ NA TEN PIĘKNY CEL. NASZE  
KONTO: BANK ŚLĄSKI ODDZ. PSZCZYNA 312709-127-138/132-257-4

PRZEWIDUJEMY ODSŁONIĘCIE TABLICY W CZERWCU 1990 R.

WSZYSCY OFIARODAWCY OTRZYMAJĄ PAMIĄTKOWE DYPLOMY,  
TŁOCZONE NA CZERPANYM PAPIERZE W NASZEJ OFICYNIE.

MUZEUM PRASY ŚLĄSKIEJ  
W PSZCZYNIE

Apel o ufundowanie tablicy w brązie ku czci  
Wojciecha Korfante na ścianie muzeum prasy.  
Prezentacja projektu tablicy A. Spyry



**BIBLIOGRAFIA  
CZASOPISM PSZCZYŃSKICH**

<b>Tytuł</b>	<b>okres wydania</b>	<b>redaktor</b>
<b>Okres od 1806 do 1921 r.</b>		
Der Beobachter an der Weichsel	od 1806-09	C. B. Feistel
Tageblatt historischen und politischen Inhalts	od 1808-?	C. B. Feistel
Quintessenz alles Wissens	od 1810-11	C. B. Feistel
Plessner Kreisblatt w latach 1920-22 nosił tytuł Plessner Kreisblatt - Orędownik na Powiat Pszczyński	od 1841-43 od 1844-48 od 1849-83 od 1883-1922	G. Neumann C. Schemmel A. Krummer ojciec A. Krummer syn
Tygodnik Polski Poświęcony Włościanom	od 1845-48 ?	C. Schemmel
Öffentlicher Anzeiger für den Kreis und die Stadt Pless	od 1866-83	A. Krummer
Ślązak	od 1872-79	J. Noras
Der Schlesier	od 1872-79	J. Noras
Plessner Stadt-Blatt Allgemeiner Anzeiger für den Kreis Pless	od 1887-98	R. Olowson
Die Kanone	od 1891-?	R. Olowson
<b>Okres II Rzeczypospolitej</b>		
Anzeiger für den Kreis Pless	od 1922-25	W. Block
Zeitschrift für polnisches Recht	od 1923-24	E. Zivier

<b>Tytuł</b>	<b>okres wydania</b>	<b>redaktor</b>
Gazeta Śląska	od 1923-25	Komitet Redakcyjny Organu Zw. byłych Powstalców i Żołnierzy
Głos Sprawiedliwy	od 1928- ?	J. Gojny
Schlesische Morgenpost	od 1933-34	Kirsch u. Miller
Schlesische Warte	od 1935- ?	W. Block
Głos Pszczyński	od 1930-32	H. Dobrowolski
Urzędówka Starostwa Pszczynskiego Gazeta Urzędowa Powiatu Pszczynskiego (od 1936-39)	od 1924-39	Urząd Powiatu
Przyszłość	od 1934-36	Obwód Szkolny Pszczynski
Szkoła Pszczynska	od 1934- ?	Fiutowski
Głos Młodych	od 1935-35	W. Wolny
Wiadomości Parafialne	od 1937-39	M. Bielok
Zaranie Śląskie	od 1935-36	P. Bocek administracja
Hejnał nad morzem życia Pszczyna-Wisła	od 1929-39	J. Hadyna
Der Deutsche in Polen	od 1934-39	W. Block, E. Pant
<b>Okres po 1945 r.</b>		
Echo Pszczynskie	od 1956-57	
Echo (Tychy, Pszczyna, Mysłowice)	od 1957 do dziś	J. Mazurkiewicz

<b>Tytuł</b>	<b>okres wydania</b>	<b>redaktor</b>
<b>Okres III R.P. po 1989 r.</b>		
Głos Pszczyński	od 1989 do dziś	W. Bertisch, B. Korzeniowska, J. Pikiewicz, A. Sadowski, W. Zmarlak, J. Jacek, A. Tudyka, J. Gałuszka,
Pszczynskie Głosy	1991	W. Bertisch
Gazeta Pszczyńska	od 1993 do dziś	W. Zmarlak, M. Pniok
Pszczynski Niezależny Orędownik Kulturalny	od 1990 do dziś	A. Spyra
Traktorzysta Pszczyński	2002-2005	G. Szczepańczyk
Informator Kulturalny	od 1997-2000	Z. Spyra
Wiadomości Parafialne parafia Wszystkich Świętych	od 1999 do dziś	ks. T. Żoła ks. M. Brewko
Nasza Wspólnota parafia Podwyższenia Krzyża Świętego	od 2000-2001	J. Kowalska
MAN magazyn aktywnych nauczycieli	od 2000-2006	G. Rajwa
Forum – niezależny przegląd powiatu pszczyńskiego	od 2004 do dziś	W. Zmarlak
Śląski Zdrój	1999-2003	A. Świgoń
Pogłosy	1990-2000	J. Świątek
Dziennik Zachodni wkładka powiat Pszczyna	od 2002 do dziś	J. Pierończyk

## BIBLIOGRAFIA

Badura Jadwiga, *Bibliografia zawartości „Ewangelika Pszczyńskiego” za lata 1992-1997*, Pszczyna 2001.

Banke Fritz, *Geschichte der Neisser Presse bis zum Jahre 1870*, Würzburg 1996.

Bar Adam, Karol Miarka jako redaktor „Katolika” – fragment z dziejów prasy na Górnym Śląsku, Katowice 1935.

Bednorz Zbyszko, *Nad rocznikami dawnych gazet śląskich. Studium z polskiego życia literacko-kulturalnego przełom XIX i XX wieku*, Wrocław 1971.

Bernatt Tadeusz, *Die politische Polenpresse Oberschlesiens. Inaugural Dissertation einer Hohen Philosophischen Fakultät der Universität Leipzig*, brw.

*Bibliografia katolickich czasopism religijnych w Polsce 1918-1944*, red. Zieliński Zygmunt, Lublin 1981.

*Bibliografia katolickich czasopism religijnych w Polsce 1945-1989*, red. Wielgat Danuta, Lublin 1996.

Czajewski Wiktor, *Czasopiśmiennictwo*, Warszawa 1896.

Czakaj Tadeusz, *Pierwsze zwycięstwo Wojciecha Korfanteo*, Katowice 1986.

Czempas Jan, *Bieruńskie gazety*, Bieruń 1987.

Długajczyk Edward, *Oblicze polityczne i własnościowe prasy w województwie śląskim 1922-39*, Katowice 1990.

*200 lat prasy polskiej na Śląsku*, red. Glensk Joachim, Opole 1992.

Glensk Joachim, *Nowiny Raciborskie w latach 1889-1904*, Szkic monograficzny, Katowice 1970.

Glensk Joachim, *Bibliografia opracowań prasy polskiej*, t. 1, do roku 1945, Opole 1973.

Glensk Joachim, *Bibliografia opracowań prasy śląskiej*, Opole 1973.

Glensk Joachim, *Bibliografia opracowań prasy śląskiej*, t. 2. 1945-1915, Opole 1976.

Glensk Joachim, *Nakłady prasy polskiej na Śląsku (1789-1939)*, „*Studia Śląskie*”, 1978. t. 30.

Glensk Joachim, *Kalendarium powojennej prasy Dolnego Śląska*, Opole 1980.

Glensk Joachim, *Ograniczenia wolności prasy polskiej na Górnym Śląsku na przełomie XIX i XX wieku*, Opole 1990.

Glensk Joachim, *Pitaval prasy polskiej na Śląsku w XIX wieku. Redaktorzy i wydawcy przed sądem*, Opole 1992.

Glensk Joachim, *Bibliografia opracowań prasy śląskiej*, t. 4, *Suplement za lata 1945-1999*, Opole 2000.

Głogowski Tomasz, *Pismo śląskiego Października. Tygodnik społeczno-kulturalny Przemiany*, Katowice 2005.

Gołka Bartłomiej, *Z dziejów drukarstwa pruskiego w Polsce*, Warszawa 1978.

Gröschel Bernhard, *Die Presse Oberschlesiens von den Anfängen bis zum Jahre 1945 Dokumentation und Strukturbeschreibung*, Berlin 1987.

Janota Wojciech, *Katowice Wojciecha Korfantego*, Katowice 1984.

Kalczyńska M., *Wydawnictwo prasowe „Gazety Opolskiej” w roli edytora i popularyzatora książki polskiej w Opolu (1890-1923)*, Opole 1994.

Klawitter Willy, *Die Zeitungen und Zeitschriften schlesiens von Anfängen bis zum Jahre 1870 bezw. bis zur Gegenwart*, Breslau 1950.

Lech Marian, *Drukarze i drukarnie w Królestwie Polskim*, Warszawa 1979.

Lewandowska Stanisława, *Polska konspiracyjna prasa informacyjno-polityczna 1939-1943*, Warszawa 1982.

Lewek Michał, ks., *Górnośląski Plebiscyt z roku 1921 oraz udział w nim duchowieństwa katolickiego*, Chorzów 1991.

Malec-Masnyk Bożena, *Plebiscyt na Górnym Śląsku*, Opole 1991.

Marek Franciszek Antoni, *Najdawniejsze czasopisma polskie na Śląsku (1789-1854)*, Wrocław-Opole 1972.

Mendykowa Aleksandra, *Kornowie*, Wrocław 1980.

Müller Leonard, *Nationalpolitische Presse, Katholizismus und katholischer Klerus. Ein kirchen und zeitungsgeschichtlicher Ausschnitt aus den Tagen des grosskampfes zwischen Deutschtum und Polentum in den Jahres 1896-1899*, Breslau 1911.

Musiół Ludwik, *Pszczyna, monografia historyczna*, Pszczyna 1936.

Musiół Ludwik, *Powstanie i znaczenie tygodnika politycznego „Schlesier-Szlązak” (1872-1879)*, „Zaranie Śląskie” 1938, z. 2.

Napieralski Adam, *Der „Katolik” und das schlesische Zentrum von 1889 bis 1903*, Beuthen 1903.

Ogrodziński Wincenty, *Dzieje piśmiennictwa śląskiego*. Katowice 1963.

Osoba Janina Halina, *Dzieje rodziny Heneczków w XIX wieku*, Tychy 1998.

Paczkowski Andrzej, *Historia prasy polskiej*, t. 3, Warszawa 1983.

Polak Jerzy, Tomczykiewicz Małgorzata, *Z dziejów drukarstwa w Pszczynie*, Pszczyna 1984.

*Polskie czasopisma religijno-społeczne w XIX wieku. Materiały do katalogu*, red. Lesisz Barbara i in., Warszawa - Lublin 1988.

Pośpiech Jerzy, Wycisk Artur, *Tygodnik Polski Poświęcony Włościanom*, Opole 1984.

*Prasa polska w latach 1661-1864*, red. Łojek Jerzy, Warszawa 1976.

*Prasa polska 1864-1918*, red. Łojek Jerzy, Warszawa 1976.

*Prasa polska w latach 1939-1945*, red. Łojek Jerzy, Warszawa 1980.

*Prasa okresu plebiscytu i powstań śląskich (w 65 rocznicę plebiscytu)*, red. Glensk Joachim. Opole 1987.

*Prasa polska w województwie śląskim wobec ruchu polskiego na Śląsku opolskim (1922-1933)*, Opole 1988.



Przywecka-Samecka Maria, Reiter-Jan, *Bibliografia polskich czasopism śląskich*, Wrocław 1960, [na powielaczu].

Ratajewski Jerzy, *O dodatkach do czasopism śląskich od końca XIX wieku do roku 1939. Szkic informacyjny*, „Zaranie Śląskie” 1965, nr 4.

Ratajewski Jerzy, *Opolskie „Nowiny” w latach 1911-1913. (Krótki zarys historii)*, Opole 1967.

Ratajewski Jerzy, *Obraz prasy polskiej na Górnym i Dolnym Śląsku w drugiej połowie XIX wieku*, [w:] *Studia nad piśmiennictwem śląskim*, Katowice 1988.

*Regionalna prasa polska na Górnym Śląsku w latach 1845-1996. Materiały sesyjne*, oprac. Gołębiowska Jadwiga i Kaganiec Małgorzata, Katowice 1999.

Rospond Stanisław, *Zabytki języka polskiego na Śląsku*, Wrocław-Katowice 1948.

Rott Dariusz, *Oblicza prasy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego*, Katowice 2004.

*75 lat Gościa Niedzielnego 1923-1998*, Katowice 1998.

*Społeczne funkcje tygodników lokalnych Śląskiego Wydawnictwa Prasowego*, red. Mądry Józef, Katowice 1985.

Spyra Aleksander, *Prasa na ziemi pszczyńskiej 1806-1939*, Pszczyna 1992.

Spyra Aleksander, *Muzeum Prasy Śląskiej*, Pszczyna 1998.

Stańczyk Tomasz, *Christian Schemmel – burmistrz pszczyński i dziennikarz*, Pszczyna 1995.

Śleziona Anna, *Czasopisma polskie drukowane w Pszczynie do roku 1939*, praca magisterska, Opole 1994.

Śmiela R., *Dziennik Górnos Śląski 1848-1849*, Katowice 1857.

Śpiwak Rafał, *Gazeta katolicka – pismo duchowieństwa i ludu polskiego na Śląsku w latach 1896-1910*, Katowice 2006.

Tobiasz Mieczysław, *Na froncie walki narodowej w opolskim. B. Koraszewski 1888-1922*, Katowice 1938.

Tobiasz Mieczysław, *Pionierzy odrodzenia narodowego i politycznego na Śląsku 1763-1914*, Katowice 1938.

Tobiasz Mieczysław, Wojciech Korfanty, *Odrodzenie narodowe i polityczne na Śląsku*, Katowice 1947.

Tomczykiewicz Małgorzata, Polak Jerzy, *Z dziejów drukarstwa w Pszczynie*, Pszczyna 1984.

Turowska-Bar Irena, *Polskie czasopisma o wsi i dla wsi od XVIII wieku do roku 1960. Materiały bibliograficzno-katalogowe*, Warszawa 1961.

Uszok Mirosława, *Muzeum Prasy Śląskiej odzwierciedleniem tradycji drukarstwa miasta Pszczyny i regionu*, praca magisterska, Cieszyn 1984.

Wycisk Artur, Pośpiech Jerzy, *Tygodnik Polski Poświęcony Włościanom*, Opole 1984.

Wycisk Artur, *Tygodnik Polski Poświęcony Włościanom*, Katowice 2002.

Wycisło Janusz, *Model chrześcijańskiego robotnika górnośląskiego w końcu XIX wieku*, Katowice 1991.

Wycisło Janusz, *Działalność Stanisława Kostki Czerniejewskiego – redaktora, wydawcy i pisarza w Niemieckich Piekarach*, [w:] *W klimacie śląskiej humanistyki*, red. Kwiatek Jolanta, Sapia-Drewniok Eleonora, Opole 2002.

Wycisło Janusz, *Polskie wydawnictwa prasowe w Piekarach pod Bytomiem w latach 1847-1939*, [w:] *Z historii sanktuarium i Piekar pod Bytomiem*, Katowice 2008.

# Spis treści

Słowo wstępne .....	5
Najstarsze zabytki piśmiennictwa i drukarstwa polskiego .....	9
Pierwszy polski druk .....	16
Początki czasopiśmiennictwa w Europie i w Polsce .....	22
Czasopisma polskie na Śląsku, szczególnie na ziemi pszczyńskiej .....	28
Prasa lokalna w województwie śląskim .....	62
Okres II wojny światowej .....	65
Po 1945 roku. Gazety czasu PRLu .....	66
Ekspozycja Muzeum Prasy Śląskiej .....	69
Aneksy .....	77
Bibliografia czasopism pszczyńskich .....	85
Bibliografia .....	90

C

ISBN 978-83-927429-8-2